XXXIII Sesja EKG ONZ

Wymiana handlowa Wschód — Zachód

GENEWA (PAP). Obradująca w Genewie XXXIII Sesja Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ rozpatrywała w piątek problemy związane z handlem i kooperacją przemysłową między krajami o różnych systemach społeczno-politycznych.

Delegacje państw socjalistycznych oraz szeregu krajów zachodnich, w tym m. in. Hiszpanii i Szwajcarii wypowiedziały się przeciwko stosowanym na Zachodzie posunięciom protekcjonistycznym. Również delegacja USA potwierdziła konieczność zahamowania tendencji protekcjonistycznych.

Zabierając głos w debacie generalnej prezes Polskiej Izby Handlu Zagranicznego dr **Włodzimierz Wiśniewski** podkreślił intensywną modernizację i rozbudowę potencjału gospodarcze-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Montreal — największe i najpiękniejsze z kanadyjskich miast. CAF — Matuszewski

TERESA BĘTKOWSKA ELŻBIETA DZIWISZ

MIŁOŚĆ

...Nie trwa wiecznie i zmienia się, jak zmieniają się obyczaje, epoki i ludzie. Tu na wsi osiem kilometrów oddalonej od dużego miasta, ta miłość jednak bardziej opornie reaguje na przemiany, na miastową miłość patrzy uważnie i krytycznie, bo ponad wszystko ceni swój obyczaj, liczy się bardzo z opinią środowiska.

A może te wnioski wyciągnęłyśmy zbyt pochopnie?

★

NACZELNIK gminy Marian Moroz wydaje się w pierwszym momencie zaskoczony powodem naszego przyjazdu. Jest w końcu tyle ważniejszych spraw, gmina się rozwija a naczelny teraz problem — to stan dróg. Ale dobrze, niech będzie o miłości, dziennikarze tak rzadko zaglądają do Pleśnej...

— Formułując dokładniej nasz temat: chcemy pisać o rodzinie wiejskiej, żyjącej mniej pospiesznie niż w mieście, blisko natury, wtopionej w tradycyjne obyczaje i normy.

— To muszę powiedzieć — odpowiada naczelnik — że Pleśna to wieś chociaż typowa, jednak coraz mniej w i e j s k a. Z 405 zamieszkujących tu rodzin, wyłącznie z prowadzenia gospodarstwa utrzymuje się pięćdziesiąt. Przeważnie ludzie pracę na roli godzą z dojazdami do zakładów pracy w Tarnowie. Ale więcej w tej sprawie powie Zenobia Czernecka, kierowniczka USC.

— Takich informacji udzielałam parę lat temu. W naszych czterech wsiach badania socjologiczne prowadził dr Lucjan Kocik.

Pani Zenobia prowadzi nas do sali ślubów. Wnętrze przestronne, w rogu rozrośnięty fikus, przed biurkiem pani kierownik dwa wygodne fotele dla nowożeńców. W tym roku na tych fotelach zasiadło dotąd sześć par. Mało! Najwięcej ślubów udzielono tu w 1975 roku: 115. Wszyscy są przeważnie w jednym wieku. Pan młody średnio liczy sobie lat 25, a panna młoda — 22.

— Muszę jednak powiedzieć, że przez 13 lat mojego urzędowania dużo się zmieniło. Kiedyś przychodzili tylko w czwórkę, państwo młodzi i świadkowie. Stroje odświętne wprawdzie, ale długiej białej sukni panna młoda do urzędu nie wkładała. Dziś cała sala jest pełna, uroczysty toast szampanem...

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

TRZECH POKOLEŃ

magazyn M

sobota niedziela

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

GAZETA Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

15, 16. IV. 1978 R. ● NR 86 (9309) ROK XXX ● CENA 1 ZŁ ● WYD. A,

Trzeci dzień wizyty premiera Szwecji

Thorbjoern Faelldin w Katowicach, Oświęcimiu i Krakowie

WARSZAWA (PAP). 14 bm., w trzecim dniu oficjalnej wizyty w naszym kraju, premier Szwecji Thorbjoern Faelldin wraz z małżonką i towarzyszącymi mu osobistościami odbył podróż po Polsce. Szef rządu szwedzkiego zapoznał się z rozwojem Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, złożył hołd pamięci milionów ofiar zbrodni hitlerowskich na terenie byłego obozu zagłady w Oświęcimiu-Brzezince oraz odwiedził Kraków.

Na udekorowanym flagami Szwecji i Polski lotnisku w Mierzęcicach gości powitali gospodarze woj. katowickiego: **Zdzisław Grudzień** i **Stanisław Kiermaszek** oraz przedstawiciele społeczeństwa.

T. Faelldin w towarzystwie wicepremiera, min. hutnictwa

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Premier Szwecji Thorbjoern Faelldin z małżonką zwiedza Wawel oprowadzany przez dyrektora Państwowych Zbiorów Sztuki prof. dr Jerzego Szablowskiego.

Fot. OTTO LINK

W piątek 14 bm. jubileusz 70-lecia urodzin obchodził dyrektor Międzyresortowego Instytutu Materiałów Budowlanych i Ogniotrwałych Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, członek rzeczywisty PAN prof. dr inż. Jerzy Grzymek.

Jubilat jest wybitnym polskim uczonym w dziedzinie chemii i przemysłu materiałów budowlanych. Jest m. in. autorem technologii produkcji cementów szybkosprawnych z zastosowaniem pyłów. Technologia ta posiada duże znaczenie dla go-

Życzenia od E. GIERKA

70-lecie urodzin profesora J. Grzymka

spodarki narodowej. Obok wszechstronnej pracy naukowo-badawczej, działalności technicznej i organizatorskiej znane są równie i wysoko cenione osiągnięcia pedagogiczne Jubilata. Wychował on liczne zastępy młodych inżynierów i naukowców. Jest laureatem wielu indywidualnych i zespołowych nagród państwowych, odznaczony został m. in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski z Gwiazdą oraz Orderem Sztandaru Pracy I Klasy.

W dniu jubileuszu I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przekazał prof. J. Grzymkowi serdeczne gratulacje i podziękowania za twórczy trud oraz życzenia dalszych owocnych prac naukowych. List z tymi gratulacjami i życzeniami wręczył Jubilatowi zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KK PZPR — Kazimierz Barcikowski.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Wspólne posiedzenie prezydiów OK FJN, CRZZ i OKP

■ Deklaracja o 60-leciu odzyskania niepodległości

■ Rezolucja o prawie do życia w pokoju

WARSZAWA (PAP). 14 bm., w Sali Kolumnowej Rady Państwa w Warszawie odbyło się wspólne posiedzenie prezydiów: Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, Centralnej Rady Związków Zawodowych i Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju — poświęcone omówieniu spraw dotyczących 60-lecia odzyskania niepodległości Polski, a także prawa człowieka do życia w pokoju. W obradach uczestniczyli: przewodniczący OK FJN, członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa — **Henryk Jabłoński**, przewodniczący CRZZ, członek Biura Politycznego KC PZPR — **Władysław Kruczek** i przewodniczący OKP — **Józef Cyrankiewicz.**

W dyskusji stwierdzono, że zbliżające się 60-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości jest rocznicą o wielkim znaczeniu. Niesie ona bogate treści polityczne, dotyczące najważniejszych spraw narodu i państwa. Ich upowszechnienie powinno umacniać socjalistyczną świadomość i jeszcze bardziej cementować jedność moralno-polityczną naszego narodu.

Wypowiadając się na temat rezolucji w sprawie prawa człowieka do życia w pokoju, uczestnicy spotkania wskazywali na niebezpieczeństwo dla całej ludzkości wynikające z zamiaru produkcji broni neutronowej i rozmieszczenia jej w Europie Zachodniej.

Na posiedzeniu przyjęto deklarację dotyczącą 60-lecia odzyskania niepodległości Polski oraz rezolucję w sprawie prawa człowieka do życia w pokoju.

My Polacy — czytamy w rezolucji — mamy szczególne powody, aby domagać się konsekwentnej realizacji prawa człowieka do życia w pokoju. Nasz naród i nasz kraj przed zaledwie 39 laty padł ofiarą hitlerowskiej agresji, której tragiczne skutki do dziś przezwyciężamy walką i pracą kolejnych pokoleń.

Na zakończenie obrad głos zabrał Henryk Jabłoński, który podkreślił, że przyjęte dokumenty zawierają treści niezmiernie ważne dla myśli politycznej współczesnych Polaków. 60-lecie odzyskania niepodległości — to kampania polityczna o sprawy współczesności, o jeszcze powszechniejsze wyciągnięcie wniosków z jedynie słusznej myśli politycznej, która kieruje budownictwem socjalistycznym w naszej ojczyźnie. Żądanie prawa do życia w pokoju i walka o to prawo — to jedno z podstawowych przesłań naszej historii i nakaz walki o wyeliminowanie na zawsze groźby wojny.

Po podróży L. Breżniewa

MOSKWA (PAP). Jak informuje agencja TASS, Biuro Polityczne Komitetu Centralnego KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Rada Ministrów ZSRR wysłuchały informacji Leonida Breżniewa o podróży na Syberię i rauziecki Daleki Wschód oraz zaaprobowały jego działalność w czasie tej podróży.

Podczas posiedzenia podkreślono konieczność nasilenia walki o pogłębienie procesu odprężenia i wskazano, że najważniejszym zadaniem jest obecnie osiągnięcie konkretnego rozbrojenia.

Spotkania Leonida Breżniewa w jednostkach wojskowych podczas jego podróży miały istotne znaczenie dla dalszego podnoszenia poziomu wyszkolenia bojowego i politycznego radzieckich sił zbrojnych. Stwierdzono, że działalność ZSRR w dziedzinie obronności ma na celu wyłącznie ochronę własnego kraju i sojuszników przed ewentualną agresją.

Rozruchy w Indiach

DELHI (PAP). 34 osoby zginęły, a około 200 odniosło rany w dwóch poważnych zajściach, do których doszło 13 bm. w dwóch miastach Indii północnych, Amritsarze i Pantnagarze.

W Amritsarze, świętym mieście społeczności religijnej Sikhów, wybuchły starcia między członkami dwóch sekt sikhijskich. Co najmniej 18 osób poniosło śmierć, a prawie 200 odniosło rany.

W Pantnagarze policja otworzyła ogień do demonstrujących robotników rolnych zabijając 16 z nich i raniąc 8.

Zajścia te nastąpiły w niespełna tydzień po masakrze robotników w Bailadilli (Indie środkowe) i po rozruchach chłopskich w prowincji Tamiluadu oraz pogromie pariasów w jednej ze wsi biharskich.

Nowe władze ZLP

WARSZAWA (PAP). Wybrany na XX Zjeździe Delegatów ZLP Zarząd Główny Związku Literatów Polskich — na swym pierwszym zebraniu 14 bm. — dokonał wyboru prezydium ZG ZLP: prezes — **Jarosław Iwaszkiewicz**, wiceprezesi: **Janusz Krasiński, Jerzy Putrament** i **Witold Zalewski**; sekretarz — **Jan Koprowski**; skarbnik — **Leszek Prorok**; zastępca sekretarza — **Kazimierz Dziewanowski**; zastępca skarbnika — **Jerzy S. Sito**; przewodniczący Funduszu Literatury — **Danuta Bieńkowska**; przewodniczący Komisji Zagranicznej — **Kazimierz Koźniewski**; przewodniczący Komisji Kwalifikacyjnej — **Wiesław Myśliwski**; członkowie Prezydium — **Jan Józef Szczepański** i **Urszula Kozioł.**

W Tarnowie

Święto ludzi, którzy ratują nam zdrowie

25-lecie przemysłowej służby zdrowia ● Finał olimpiady pielęgniarskiej

(Inf. wł.) Wczoraj w sali widowiskowej Domu Kultury Zakładów Azotowych w Tarnowie odbyła się uroczystość związana z obchodami Dnia Pracownika Służby Zdrowia, 25-leciem Przemysłowej Służby Zdrowia oraz zakończeniem Ogólnopolskiej Olimpiady Pielęgniarskiej. W uroczystości uczestniczyli: wiceminister zdrowia i opieki społecznej **Tadeusz Szelachowski**, przedstawiciel Wydziału Administracyjnego KC PZPR **Bolesław Urban**, sekretarz KW PZPR w Tarnowie **Stanisław Nowak**, prezes WK ZSL **Tadeusz Maj**,

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Nie milkną protesty społeczeństwa

■ Wystąpienie załogi HiL ■ Manifestacje w zakładach woj. tarnowskiego

■ Wiec w NZPS „Podhale"

(Inf. wł.) Wczoraj o godzinie 14 ponad dwa tysiące osób, przedstawicieli 38-tysięcznej załogi największego zakładu produkcyjnego w kraju, Huty im. Lenina, spotkało się w hali Walcowni Blach Zimnych. **Jan Grudnik**, elektronik Walcowni Zimnych Blach przedstawił projekt rezolucji: *„My pracownicy Kombinatu Huty im. Lenina wyrażamy swój stanowczy protest przeciwko produkcji bomby neutronowej... Jako hutnicy, realizujący swą ciężką pracą ambitny program rozwoju społeczno-gospodarczego naszej socjalistycznej ojczyzny, chcemy pracować i żyć w pokoju!"*

Ta rezolucja spotkała się z jednoznaczną akceptacją.

W Zakładach Tworzyw i Farb w Pustkowie koło Dębicy, zebrała się na wiecu niemal cała załoga, aby zaprotestować przeciw produkcji bomby neutronowej. Głos zabrał I sekretarz KZ PZPR **Michał Uliszak**, a następnie sekretarz OOP przy SOWI **Marcin Kosiński**, odczytał tekst rezolucji, którą zebrani przyjęli jednogłośnie. Po wiecu delegacja zakładu złożyła wieńce pod pomnikiem pomordowanych przez hitlerowców na Górze Śmierci, gdzie mieścił się obóz zagłady oraz na cmentarzu żołnierzy radzieckich.

W Fabryce Obrabiarek Specjalizowanych „Ponar" w Tarnowie robotnicy wyrazili swój protest przeciw bombie „N" na

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

Zdarzają się sytuacje, które zadziwiają swoją przewrotnością. Do jednych z nich zaliczyłbym zasadniczą zmianę funkcji niektórych instancji społecznych. Powołane przecież po to, by reprezentować opinię i głos ludzi pracy danej instytucji, biorą na siebie rolę reprezentowania głosu administracji i kierownictwa. Nie ma w tym nic złego. Wszak organizacje społeczne i kierownictwo winny w ogóle, niezależnie od siebie, reprezentować wolę ludzi pracy. Współdziałanie w tym zaszczytnym celu jest wręcz naczelnym przykazaniem.

Ale życie jest życiem. W generaliach to my się drodzy koledzy zgadzamy, tylko jeśli idzie o to dobro pracowników, to się zupełnie różnimy. Po jaką cholerę życie nasuwa takie sytuacje. Niby razem a jak idzie o szczegóły to już i generaliów nie widać poza samą deklaracją o ich niepodważalności.

Więc kto do diabła wymyślił te szczegóły w życiu. Teniuanse w rozróżnianiu tego co jest działaniem na korzyść pracownika a co działaniem przeciwko niemu. Nie mogłoby się tak życie składać z samych „generaliów"? Oto westchnienie niejednego szefa i niejednego prezesa z wyboru w organizacji społecznej. Ale życie jest życiem i szczegółów nie zabraknie. Więc chcąc nie chcąc przychodzi taki moment, że trzeba się poróżnić. Nielatwa to sytuacja — szczególnie dla tak zwanego czynnika społecznego. Ale trudno. Trzeba by w końcu przedstawić swoje racje przeciwko szefowi z nominacji i wyłożyć je zgodnie ze swoim sumieniem społecznika. Gdy obie szacowne strony mają kulturę i mądrość — mogą sobie wyłożyć te racje choćby z jawną ostrością i nie kończy się ta cała zabawa dąsami. Choćby po to, by jutro działać razem — w ważniejszych sprawach. Niestety, coraz częściej szef zostaje szefem ze swoim zdaniem, choćby niesłusznym a ten nasz „czynnik społeczny" zamienia się w propagatora poglądów szefa. To przejście całych organizacji społecznych w biurach, zakładach czy instytucjach na usługi rzeskich administratorów jest właśnie wyjątkowo niepokojące. Nietrudno dośpiewać sobie, że organizacje takie i ich wielce utytułowani przywódcy błyszczą we wszelkich ocenach i analizach. Protokołów mają pod dostatkiem, plany (społecznego działania) wykonane. Oaznaczeń całą czapkę. Premii i awansów, które zależą od administratorów, sprawozdania społeczne zazwyczaj nie wykazują. No chyba, że zaczyna się afera. A afer to u porządnego administratora nie znajdziesz.

Jest to zjawisko ze wszech miar niepokojące. Jak tak dalej pójdzie, każdy będzie kręcił się cynicznie wokół swoich interesów z kolejnym szefem jednostki.

Czy jest to atak na szefów? Skądże znowu, zdarza się w życiu i tak, iż lepiej jest mieć do czynienia z mądrym menadżerem niż z głupim i tępym społecznikiem. Nie chodzi o przypinanie łatki szefom w ogóle. Tylko, że z mądrym szefem jest najczęściej tak, że szuka mądrego partnera w organizacji społecznej. I liczy się z tym, a nawet zakłada z góry, że będzie to partner o własnym zdaniu!

W PÓŁ SŁOWA... Maciej Szumowski

Partner... ale jaki?

Ponowna ewakuacja atolu Bikini

WASZYNGTON (PAP). Rzecznik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych USA poinformował, że Stany Zjednoczone podjęły ostateczną decyzję o ponownym przesiedleniu mieszkańców wyspy Bikini.

Bikini, stanowiąca część atolu Mikronezji, była przed 30 laty amerykańskim poligonem atomowym; wysiedlono wtedy wszystkich jej mieszkańców. Po zakończeniu prób z bronią jądrową amerykańska Komisja d/s Energii Jądrowej orzekła w 1969 roku, że warunki środowiska naturalnego na wyspie nie zagrażają już życiu i zdrowiu ludzkiemu i wyspiarzom pozwolono powrócić do ich dawnych siedzib. Ostatnio przeprowadzane badania wykazały jednak, że gleba wyspy oraz rosnące na niej drzewa i rośliny są ciągle niebezpiecznie radioaktywne. Rząd USA został więc zmuszony do ponownego podjęcia decyzji o przesiedleniu mieszkańców wyspy w bezpieczniejszy rejon. Zdaniem ekspertów, w związku z utrzymującym się skażeniem radioaktywnym, wyspa będzie musiała pozostać bezludną jeszcze przez okres 30 do 50 lat.

Jedziesz na Węgry? Przeczytaj!

BUDAPESZT (PAP). Wśród wielomilionowej rzeszy turystów zagranicznych odwiedzających corocznie Węgry znajduje się ogromna liczba naszych rodaków. Najważniejszą dla nich sprawą jest oczywiście znalezienie opowiedniego lokum. O hotelach nawet nie wspominam, ponieważ, jak na polskie kieszenie, ceny są tu astronomiczne. Pozostają więc kwatery prywatne i campingi.

Cena 2-łóżkowej kwatery sięga 100 forintów za dobę. Do tego dochodzą opłaty za korzystanie z łazienki, telefonu itp.

W kategorii pierwszej campingów cena za rozbicie namiotu wynosi ok. 16 forintów za dobę od osoby, a w kategorii drugiej — 12 forintów.

Dobry obiad w restauracji drugiej kategorii (bez alkoholu) kosztuje w granicach 50 forintów, a w barze samoobsługowym około 30. Dla tych, którzy chcą sobie sami „pitrasić", kilka cen podstawowych artykułów spożywczych: chleb — 4

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Flisackimi łodziami przez pieniński przełom Dunajca pierwsza zorganizowana grupa popłynęła w 1832 roku. Tak więc tegoroczny sezon rozpoczęty 1 kwietnia, czyli miesiąc wcześniej niż zazwyczaj, jest już 146 w historii. Codziennie w godzinach 10—14 na najpiękniejszy 18 km odcinek Dunajca ze Sromowców-Kąt do Szczawnicy-Krościenka wypływają zestawy flisackich łodzi z turystami.

FOT. S. ŚMIERCIAK

Nim powstanie zapora

Spacer po dnie Jeziora Ropskiego

(Inf. wł.) Panorama wsi Klimkówka, leżącej w dolinie rzeki Ropy niedługo pozostanie już tylko we wspomnieniach, w dokumentach fotograficznych i na płótnach malarzy. Za lat kilka cała ta malownicza dolina aż po Ujście Gorlickie pogrąży się w topieli leniwego nurtu Ropy. Większość jej mieszkańców opuściła rodzinne pielesze i wrasta w nowe środowisko sąsiednich wiosek. Ci, którzy jeszcze tu zostali, jak 80-letni **Jan Banias**, chcą do ostatnich dni Klimkówki wytrwać, by ziemia nie leżała odłogiem.

Zapora w Klimkówce — mówi przedstawicielka generalnego wykonawcy Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych i Hydrotechnicznych „Hydroinż" mgr inż. **Maria Masztelarz** — ma pełnić podwójną funkcję: zbiornika retencyjnego wód powodziowych i rezerwuaru wody dla przemysłowych Gorlic. Będzie to typ zapory ziemnej — podobnie jak w Tresnej — z betonowym spustem dennym, dwuprzewodowy. Sam spust pochłonie 680 ton stali zbrojeniowej, 14 tys. ton cementu i 64 tys. ton kruszywa. Termin spiętrzenia wody wyznaczono wykonawcy na koniec roku 80-tego. Niestety, konieczność przeprojektowania zapory ze sztolnią na zaporę ziemną i zbudowania całego kompleksu urządzeń towarzyszących zasadniczej inwestycji, jak sieć dróg, linii energetycznych, obiektów socjalnych wraz z rekonstrukcją zabytkowej substancji Klimkówki na czele z urodziwą cerkwią i cmentarzem w sąsiedniej wsi Łosie — pochłonie znacznie więcej czasu niż projektowano.

Szczytami planowanego **zbiornika wije się** już nowa asfaltowa droga, **rosną zręby** osiedla mieszkaniowego budowniczych zapory, które w przyszłości stanie się osiedlem wczasowym, gdyż turystyka i rekreacja znajdą tu wspaniałe, naturalne warunki rozwoju. (Jot-ka)

Kronika dnia

Święto metalowca w gorlickiej „Aspie"

Wkraczający w nowe ćwierćwiecze — Zakład Metalowy „Aspa" w Gorlicach jest jedynym w kraju producentem zbiorników ciśnieniowych powietrza do układów hamulcowych.

Z okazji „Dnia Metalowca" i 70-lecia Związku Zawodowego Metalowców grupa pracowników „Aspy" otrzymała odznaczenia resortowe, regionalne i wyróżnienia. Wręczono też setną legitymację ZSMP, którą otrzymał spawacz **Władysław Smalec.** W uroczystości uczestniczyli: sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu **Jan Kania,** przewodnicząca WRZZ **Janina Kruczek** przewodniczący ZW ZSMP **Adam Smoter,** wicewojewoda **Edward Ligęza.** (jot-ka)

Ocena gospodarki Nowej Huty

Członkowie dzielnicowych władz partyjnych a także zaproszeni goście — dyrektorzy przedsiębiorstw i sekretarze KZ PZPR obradowali na wczorajszym plenarnym posiedzeniu KD PZPR Nowej Huty nad skutecznymi metodami i sposobami realizacji zadań wynikających z uchwał XV Krakowskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Partii oraz ostatniego plenum KK PZPR, zwracając szczególnie uwagę na zadania planu społeczno-gospodarczego dzielnicy. Mówiono o konieczności podnoszenia poziomu dyscypliny pracy, lepszego gospodarowania surowcami, efektywniejszej koordynacji działań przedsiębiorstw. Znalazło to wyraz w uchwale plenum, któremu przewodniczył I sekretarz KD PZPR **Antoni Mroczka.** (eba)

Szkolenie aktywu ideologicznego

Wojewódzki Ośrodek Kształcenia Ideologicznego KW PZPR w Tarnowie zorganizował wczoraj lektorat na temat „Co uczyniliśmy i co czynić należy, aby Polska rosła w siłę, a ludziom żyło się lepiej" z udziałem lektorów KW, aktywu ideologicznego oraz sekretarzy propagandy terenowych instancji partyjnych. Wykład wygłosił lektor KC PZPR, doc. dr **Julian Gnoiński,** który spotkał się również z aktywem „Tamelu" i sekretarzami POP z gmin Żyraków, Dębica i Pilzno, przebywającymi na kursie w Roztoce koło Zakliczyna.

Zadania TKKŚ

Zadania TKKŚ po III Krajowym Zjeździe tej organizacji i II Krajowej Konferencji Partyjnej, były przedmiotem obrad wczorajszego plenarnego posiedzenia ZW TKKŚ w Tarnowie.

Wręczono też złote odznaki „Zasłużony działacz TKKŚ" **Krystynie Kotul, Irenie Juzie** i **Tadeuszowi Anteckiemu.** (al)

Malarstwo B. Barbackiego w Warszawie

W warszawskiej „Starej Kordegardzie" czynna jest do 25 bm. wystawa malarstwa Bolesława Barbackiego — wielkiego artysty malarza, pedagoga — społecznika, wybitnego krzewiciela kultury na ziemi sądeckiej, który zginął z rąk hitlerowskiego okupanta.

Otwarcia ekspozycji dokonał prezes TPSP w Nowym Sączu **Antoni Sitek** — a wspomnienia o artyście snuli Stanisław Skrzeszewski i aktorka Zofia Rysiówna. (jot-ka)

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska jest pod wpływem niżu z centrum nad Estonią. Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, okresami opady deszczu lub deszczu ze śniegiem, w Tatrach śniegu. Rano zamglenia. Temperatura maksymalna dniem od 4 do 8, lokalnie na wschodzie do 12, minimalna nocą od 2 do 4. Wysoko w Tatrach dniem —2, nocą —4. Wiatry słabe i umiarkowane południowo-zachodnie i zachodnie, na południowym wschodzie okresami dość silne południowo-wschodnie i południowe skręcające na zachodnie. Wysoko w Tatrach wiatry silne i porywiste południowe i południowo-zachodnie.

WCZORAJ NA TERMOMETRZE O GODZ. 14: Warszawa 4, Zielona Góra 4, Wrocław 1, Łódź 2, Lublin 12, Sandomierz 8, Rzeszów 13, Przemyśl 16, Lesko 14, Racibórz 2, Katowice 2, Częstochowa 1, Kielce 3, Tarnów 6, Nowy Sącz 6, Bielsko Biała 1, Kraków 3, Zakopane 6, Hala Gąsienicowa 2.

1₁ 2₂ 3₁ 4₂

Z prac Prezydium Rządu

• Problemy sytuacji rynkowej • Rozwój produkcji ciągników rolniczych

WARSZAWA (PAP). Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 14 bm. Prezydium Rządu oceniło sytuację na rynku w pierwszych miesiącach 1978 r. oraz plan zaopatrzenia ludności w towary w II kwartale. Podkreślono, że na całokształt problematyki rynkowej istotny wpływ wywierają rosnące przychody ludności, co jeszcze bardziej wzmaga spoczywający na producentach obowiązek rytmicznej, zgodnej z ustaleniami planu realizacji dostaw towarów dla handlu wewnętrznego. W I kwartale w niektórych gałęziach przemysłu operatywne plany w tym względzie nie zostały w pełni wykonane.

Zobowiązano zainteresowane resorty do odrobienia w bieżącym kwartale zaistniałych zaległości i do poprawy struktury asortymentowej dostarczanych wyrobów. Dotyczy to zwłaszcza tych towarów, które ze względu na ich znaczenie dla nabywcy objęte są listami stanowiącymi przedmiot kontroli ze strony rządu, bądź resortów, central handlowych i zjednoczeń przemysłowych. Wojewodowie nasilą działania aktywizujące produkcję rynkową w rzemiośle, a także przyspieszą rozwój usług. Stwierdzono, że władze terenowe powinny poświęcić więcej uwagi skupowi nadwyżek rolnych, zwłaszcza drobiu, ryb oraz warzyw ze szklarni i nowalijek.

Prezydium Rządu rozpatrzyło kolejną informację ministra przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych na temat rozwoju przemysłu ciągnikowego. W zakładach zrzeszenia przemysłu ciągnikowego, jak i w kilkudziesięciu fabrykach innych zjednoczeń kooperujących z zakładami mechanicznymi „Ursus" — trwają intensywne przygotowania do podjęcia w tym roku produkcji ciągników rolniczych na licencji firmy Massey-Ferguson-Perkins.

Po porwaniu Aldo Moro

Zeznania byłego więźnia

RZYM (PAP). W piątek 14 bm. policja i karabinierzy kontynuowali poszukiwania kryjówki terrorystów, w rękach których od 30 dni znajduje się przewodniczący włoskiej chadecji **Aldo Moro.**

Przed sądem w Turynie wystąpił w czwartek w charakterze świadka **Ettore Amerio,** porwany i „sądzony" przez tydzień przez „Czerwone Brygady" były dyrektor „Fiata". Powiedział, że uprowadzono go 10 grudnia 1973 r. Dwaj zamaskowani osobnicy zaciągnęli go do furgonetki, w samochodzie przewiązali mu oczy przepaską, a po przyjechaniu do celu podróży skuli mu ręce łańcuchami. Trafił do pokoju, gdzie od tego momentu kontaktowało się z nim tylko trzech mężczyzn: pierwszy przynosił mu pożywienie i sprzątał pomieszczenie, drugi przeprowadził około dziesięciu razy „przesłuchanie", a trzeci zmieniał pierwszego. „Przesłuchujący" nie groził uprowadzonemu śmiercią, wypytywał go natomiast szczegółowo na temat sytuacji socjalnej w zakładach „Fiata".

Kara śmierci w W. Brytanii?

LONDYN (PAP). Grupa szkockich konserwatystów wystąpiła z apelem o przywrócenie kary śmierci i kary chłosty w Wielkiej Brytanii. Apel ten stanowi konkluzję raportu pt. „Przestępczość i remedia". Autorzy raportu stawiają wniosek o ogłoszenie ogólnonarodowego referendum w sprawie przywrócenia kary śmierci i chłosty.

Kaprysy zimy w Zakopanem

(Inf. wł.) W Zakopanem wiosenna pogoda płata kwietniowe figle. Po halnym sypnęło obficie śniegiem. Następnie padał typowo wiosenny deszcz. Zrobiło się ciepło. Wysoko w górach śniegu jest bardzo dużo. Miłośnicy „białego szaleństwa" mogą jeździć na nartach. Rozgrywane są ostatnie zawody narciarskie. W sobotę startują trenerzy i instruktorzy PZN, a w niedzielę ratownicy GOPR-u. (man)

Z Libanu

KAIR (PAP). W piątek w Bejrucie zapanował spokój. Zgodnie z niepisanym porozumieniem rozejmowym oddziały arabskiego korpusu bezpieczeństwa zajęły pozycje po obu stronach demarkacyjnej linii, oddzielającej dzielnice Szijah zamieszkaną przez ludność muzułmańską i Ain Remmaneh zamieszkaną przez ludność chrześcijańską.

*

W piątek wojska izraelskie miały przeprowadzić drugą fazę symbolicznego wycofania się z kolejnej strefy południowego Libanu. Strefa ta miała być obsadzoną przez żołnierzy sił UNIFIL (Tymczasowych Sił Zbrojnych ONZ w Libanie). Do godzin wieczornych nie nadeszły żadne informacje, które by potwierdzały fakt wycofania się Izraelczyków.

*

WASZYNGTON (PAP). W związku z użyciem przez armię izraelską bomb kulkowo-rozpryskowych przeciw ludności cywilnej w Libanie, Stany Zjednoczone postanowiły wstrzymać dostawy tego rodzaju broni dla Izraela aż do czasu sformułowania nowego porozumienia rzeczywiście ograniczającego stosowanie broni amerykańskiej do celów jedynie obronnych.

70-lecie urodzin prof. J. Grzymka

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Na ręce Jubilata napłynęły też listy gratulacyjne m. in. od przewodniczącego Rady Państwa prof. **Henryka Jabłońskiego,** prezesa Polskiej Akademii Nauk prof. **Witolda Nowackiego,** wiceprezesa Rady Ministrów, **Kazimierza Secomskiego,** i in. **(J. TOM)**

Z dalekopisu

● (h) **W WARSZAWIE** odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa nt. „Problem praw i wolności obywatelskich w krajach kapitalistycznych".

● **„KARTAGINA** i jej zabytki" — taki tytuł nosi wystawa otwartą 14 bm. w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie z okazji „Dni kultury tunezyjskiej". Otwarcia wystawy dokonali minister kultury i sztuki — **Jan Mietkowski** i ambasador Tunezji w Polsce — **Abdeljelil Mehiri.**

● **SENATOR** USA **Edward Kennedy** oświadczył, że nie będzie rywalizował z **Jimmy Carterem** w wyborach prezydenckich, które odbędą się w 1980 roku.

● **W PIĄTEK** odbyło się w Genewie kolejne spotkanie delegacji ZSRR i USA na radziecko-amerykańskich rokowaniach w sprawie ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych.

● **NA WYSTĘPY** do Hiszpanii udał się zespół Teatru Studio z Warszawy pod kierownictwem **Józefa Szajny.**

● **NAD BIAŁYMSTOKIEM** przeszła w piątek pierwsza wiosenna burza z wyładowaniami atmosferycznymi.

Thorbjoern Faelldin w Katowicach, Oświęcimiu i Krakowie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

— **Franciszka Kaima,** min. przemysłu maszynowego — **Aleksandra Kopcia** i min. górnictwa — **Włodzimierza Lejczaka** udał się do Huty „Katowice". Goście obejrzeli wielki piec nr 1 i walcownię półwyrobów.

Podczas krótkiego objazdu po miastach Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego serdeczne powitanie zgotowali gościom górnicy kop. „Sosnowiec".

Premier T. Faelldin odwiedził także załogę Huty „Baildon" w Katowicach, znaną w świecie z wysokiej jakości uszlachetnionych wyrobów metalurgicznego przetwórstwa.

Następnie w siedzibie Urzędu Wojewódzkiego podejmował gości przewodniczący WRN w Katowicach — Zdzisław Grudzień.

Po południu premier Szwecji wraz z towarzyszącymi mu osobistościami przybył na teren b. obozu zagłady w Oświęcimiu-Brzezince. Miejsce, gdzie hitleryzm dokonał tych monstrualnych zbrodni, wywarło na gościach wstrząsające wrażenie.

Na dziedzińcu „Bloku Śmierci" premier Szwecji Thorbjoern Faelldin i towarzyszące mu osobistości złożyli kwiaty pod ścianą masowych straceń. Chwilą ciszy oddali hołd pamięci ofiar hitlerowskich.

Następnie szef rządu szwedzkiego udał się do Brzezinki, gdzie wznosi się międzynarodowy pomnik ofiar faszyzmu. Premier T. Faelldin złożył u stóp monumentu wieniec opleciony szarfą o barwach narodowych Szwecji.

(Inf. wł.) Wczoraj w godzinach popołudniowych premier Szwecji **Thorbjoern Faelldin** wraz z małżonką przybył do Krakowa. Towarzyszyli mu w naszym mieście minister przemysłu maszynowego **Aleksander Kopeć** oraz wiceminister spraw zagranicznych **Józef Czyrek.**

Na Wzgórzu Wawelskim szwedzkiego gościa oraz towarzyszące mu osobistości powitali przewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa **Kazimierz Barcikowski** oraz prezydent m. Krakowa **Jerzy Pękala** wraz z małżonką. Thorbjoern Faelldin z małżonką zwiedził dziedziniec zamku królewskiego oraz sale pierwszego i drugiego piętra rezydencji renesansowej, oprowadzany przez dyrektora Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu **Jerzego Szablowskiego.**

Z Wawelu szwedzki gość udał się wraz z osobami współuczestniczącymi w krakowskim popołudniu premiera, na Rynek Główny. Objaśnień o zabytkach udzielał **Jerzy Kossowski** dyrektor Wydziału Ochrony Zabytków Urzędu Miasta Krakowa. Państwo Faelldin z wielkim zainteresowaniem zwiedzali kramy Sukiennic. Jak nakazuje krakowski obyczaj obdarowano premiera — po wyjściu z Sukiennic — wiązanką kwiatów.

Goście zwiedzili też kościół Mariacki, gdzie z uwagą wysłuchali historii ołtarza Wita Stwosza.

Pół godziny później na lotnisku w Balicach żegnali premiera Szwecji przedstawiciele władz Krakowa. (J)

Współzawodnictwo o tytuł najlepszego ogrodnika

(Inf. wł.) W rolnictwie woj. tarnowskiego istotną rolę odgrywa sadownictwo i ogrodnictwo. Tym bardziej, że sprzyjają temu korzystne warunki atmosferyczne. Już dziś Tarnowskie ma kilkanaście nowoczesnych sadów zblokowanych i specjalistycznych gospodarstw uprawy warzyw, a szczyci się bogatymi tradycjami ogrodniczymi. Tu właśnie przed 45-laty powołano do życia „Hasło Ogrodniczo-Rolnicze", którego kontynuatorem jest wydawane w Krakowie „Hasło Ogrodnicze". Pismo to wspólnie z przemysłem przetwórczym — a ostatnio również ze spółdzielczością ogrodniczą — od 10 już lat organizuje ogólnopolskie konkursy wiedzy ogrodniczej.

Właśnie dziesiąta edycja konkursu ma swój finał w Tarnowie. Wczoraj zaczęły się eliminacje finałowe z udziałem 34 najlepszych krajowych ogrodników wyłonionych z grona 3000 producentów warzyw i owoców.

Wczoraj odbyła się również konferencja prasowa, na której licznie przybyłych dziennikarzy rolnych o perspektywach rozwoju warzywnictwa i sadownictwa w woj. poinformowali: kierownik Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KW PZPR **Kazimierz Piwowarczyk** i wicewojewoda **Julian Maziarz.** (sad)

Wymiana handlowa Wschód — Zachód

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

go Polski, która daje podstawy szybkiego wzrostu obrotów naszego handlu zagranicznego. Polska — stwierdził mówca — działając zgodnie z postanowieniami Aktu Końcowego KBWE oraz w duchu odprężenia, podjęła właściwe kroki dla rozwoju stosunków gospodarczych z krajami o odmiennych systemach gospodarczo-społecznych.

Dążenia PRL do zwiększania eksportu i do utrzymania importu na niezbędnym poziomie — stwierdził mówca — natrafiają niestety na przeszkody w postaci niekorzystnej od kilku lat koniunktury na Zachodzie, utrzymywanych ograniczeń i barier ilościowych, celnych i administracyjnych w stosunku do importu z krajów socjalistycznych, jak również w rezultacie narastających w niektórych krajach zachodnich tendencji protekcjonistycznych.

Nie milkną protesty społeczeństwa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

trzech wiecach, które odbyły się w poszczególnych zakładach fabryki.

Podobne manifestacje odbyły się w dębickim „Stomilu", Zakładzie Przetwórstwa Hutniczego w Bochni, a także w Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Tarnowie. (al)

— Chcemy, jako załoga najliczniejszego w województwie nowosądeckim zakładu pracy, o przeważającej liczbie kobiet żyć w pokoju, aby wychowywać młode pokolenie i twórczo pracować dla dobra ludzkości — tak brzmi fragment rezolucji podjętej na wiecu pracowników wydziału 470 w Nowotarskich Zakładach Przemysłu Skórzanego „Podhale" w Nowym Targu, odczytanej przez brygadzistkę, sekretarza OOP — **Barbarę Naliwajek.** W trakcie wiecu głos zabrali: kierownik wydziału **Wojciech Bryniarski,** członek koła ZBoWiD **Gabriel Batko** i wiceprzewodnicząca ZZ ZSMP — **Maria Kuczaj.** (k-b)

Jedziesz na Węgry? Przeczytaj!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

forinty za kg, bułka — 40 fillerów, mleko — 5 forintów za litr, cukier — 15, żółty ser — 40—55, biały — 18, wędliny mniej więcej od 30 do 110, salami w zależności od gatunku — 140—170, mięso — 30—60 i więcej forintów za kg.

Ponieważ prawie wszyscy turyści zatrzymują się w Budapeszcie, parę praktycznych wskazówek: w autobusach obowiązuje bilet niebieski — 1,50 Ft, natomiast w tramwajach, trolejbusach i w starej linii metra — żółty za 1 Ft. Trzeba je dziurkować w kasownikach znajdujących się w pojazdach. Bilety kupuje się w trafikach, na dworcach, stacjach metra oraz u sprzedawców ulicznych. Do przejazdu nowymi liniami metra upoważnia moneta 1-forintowa, wrzucona do automatu przy wejściu.

Największą atrakcją muzealną Budapesztu jest obecnie wystawiona na widok publiczny w Muzeum Narodowym korona założyciela państwa węgierskiego, Stefana I Świętego i inne insygnia władzy królewskiej zwrócone Węgrom w styczniu br. przez rząd Stanów Zjednoczonych.

Poza rzeczami osobistymi, podróżny przybywający na Węgry może wwieźć 250 sztuk papierosów, dwa litry wina i prezenty do wartości 5 tys. forintów. Wyjeżdżający z Węgier mają prawo zabrać ze sobą prezenty na kwotę 3 tys. forintów, przy czym wartość jednego nie może przekraczać 500 Ft.

Coraz więcej Polaków przybywa na Węgry samochodami. Kilka uwag na temat ruchu drogowego: na autostradzie można poruszać się z szybkością 120 km/godz., poza terenem zabudowanym na innych drogach — 100 km/godz, a na terenie zabudowanym — 60 km/godz. Zmotoryzowanych turystów obowiązuje posiadanie apteczki i czerwonego trójkąta odblaskowego. Od 1 lipca 1977 r. na terenie WRL tylko samochody osobowe, które na przednim siedzeniu posiadają zainstalowane pasy bezpieczeństwa mają prawo poruszania się po drogach.

Warto również podkreślić, że na Węgrzech komunikacja zbiorowa jest uprzywilejowana, Jeśli autobus lub trolejbus stojący na przystanku kierunkowskazem sygnalizuje wyjazd z zatoczki, bezwzględnie należy udzielić mu pierwszeństwa przejazdu.

Najtańsza benzyna „normal" (86-oktanowa) kosztuje 5 Ft za litr, „super" (92-oktanowa) 6,60 oraz „extra" (98-oktanowa) — 8 forintów.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Hutnik przegrał z Legią

W kolejnym dniu turnieju finałowego grupy „A" o mistrzostwo ekstraklasy siatkarzy krakowski **Hutnik przegrał z warszawską Legią 1:3 (15:13, 7:15, 13:15, 9:15).** Było to dobre i ciekawe spotkanie. Początek był pomyślny dla krakowian, wygrali oni pierwszego seta, później jednak warszawianie okazali się lepsi. W zespole Legii świetnie zagrał Wójtowicz.

Hutnik grał w składzie Karbarz, Bebel, Kołodziejski, Kowal, J. Sańka i I. Sańka oraz Szczerbik i Knapczyk.

W drugim meczu doszło do dużej niespodzianki. **Gwardia Wrocław pokonała tym razem Płomień Sosnowiec 3:1.** W tabeli prowadzi Legia przed Hutnikiem.

1. Legia	20:9	70—13
2. Hutnik	19:10	68—43
3. Płomień	18:11	68—48
4. AZS Olsztyn	18:10	62—48
5. Gwardia	17:11	63—47

Grupa „B": Stal Mielec — Stoczniowiec 3:1, Avia Świdnik — Włocławia 3:1.

Weekend na sportowo

Koronacja Podhala w Bydgoszczy?

Ważne mecze piłkarek Cracovii

Sobota i niedziela przyniesie kilka interesujących wydarzeń na krajowych arenach sportowych. Wszystko wskazuje na to, że poznamy już mistrza Polski w hokeju na lodzie. Podhale Nowy Targ, które gra z Polonią w Bydgoszczy, powinno zdobyć potrzebne mu punkty do zapewnienia sobie pierwszego miejsca w tabeli. Byłby to 10 tytuł mistrzowski nowotarskich „Szarotek". Natomiast hokeiści Cracovii grają na własnym lodowisku z Naprzodem Janów, ale wyniki tych meczy będą już bez znaczenia dla zespołu krakowskiego, który został wcześniej zdegradowany do II ligi.

Znacznie większy ciężar gatunkowy będą miały pojedynki piłkarek ręcznych Cracovii i piłkarzy tego klubu. Te pierwsze walczą przed własną publicznością z AZS Wrocław i Sośnicą Gliwice. Krakowianki są zagrożone spadkiem z ekstraklasy, dlatego też powinny dołożyć starań, aby wygrać obydwa spotkania i zapewnić sobie ligowy byt. Natomiast piłkarze Cracovii, którzy są liderami ligi międzywojewódzkiej gr. IV wyjeżdżają do Tarnowa, gdzie spotkają się z wiceliderem tabeli Unią Tarnów. Wynik tego meczu może w końcowym bilansie przesądzić o awansie jednej z tych drużyn do drugiej ligi. Polskie Radio przeprowadzi transmisję z meczu o godz. 16,05 w pr. IV, 68,75 MHz.

Piłkarze ręczni Hutnika walczą o pierwszoligowe punkty w Opolu z Gwardią. Natomiast siatkarze Hutnika grają w Warszawie z Płomieniem (sobota) i z Gwardią Wrocław (niedziela).

T. G.

Wisła gra w Opolu z Odrą

Po ponad dwutygodniowej przerwie, podczas której nasza reprezentacja rozegrała dwa spotkania międzypaństwowe, piłkarze ekstraklasy wracają na ligowe boiska. Będzie to już 27 kolejka spotkań mistrzowskich.

Lider — krakowska Wisła — jedzie do zajmującej siódmą pozycję w tabeli opolskiej Odry. Opolanie grają ostatnio zupełnie dobrze, zwłaszcza na własnym boisku są bardzo groźni, a w rundzie wiosennej wygrali wszystkie cztery mecze, w których byli gospodarzami, nie tracąc przy tym ani jednej bramki. Nie oznacza to wcale, że także krakowianie muszą wrócić z Opola na tarczy.

Wiślacy dadzą zapewne z siebie wszystko, aby uzyskać jak najkorzystniejszy wynik. Mają oni trzy punkty przewagi nad Lechem i cztery nad Śląskiem, ale strata punktów może spowodować, że rywale (jeśli oczywiście wygrają swe spotkania) zbliżą się na niebezpieczną odległość. Każdy punkt może być na wagę tytułu mistrzowskiego. Warto dodać, że Odra wystąpi w mocno osłabionym składzie bez Tyca i Wójcickiego (odsunięci za żółte kartki), ale także wiślacy będą grać bez Nawałki (odsunięcie od dwóch spotkań za dwie żółte kartki) i prawdopodobnie Budki, który leczy jeszcze kontuzje. Zdrów jest już natomiast H. Szymanowski.

Lech i Śląsk grają na własnych boiskach i mają duże szanse na zdobycie kompletu punktów.

Zestawienie par: Lech — Zawisza, ŁKS — Legia, Pogoń — Widzew, Górnik — Zagłębie, Śląsk — Polonia, Ruch — Arka, Szombierki — Stal.

W II lidze w gr. południowej **Hutnik gra na własnym boisku z Moto Jelcz, natomiast w Dębicy dojdzie do pojedynku Wisłoka — Małapanew.** Tak krakowianie, jak i dębiczanie są w strefie spadkowej i nie mogą pozwolić sobie na stratę choćby jednego punktu. (tg)

Dzień czynu sportowców wsi

W niedzielę 16 kwietnia odbędzie się ogłoszony przez Prezydium Rady Głównej Zrzeszenia LZS — DZIEŃ WIOSENNEGO CZYNU SPORTOWCÓW WSI. Członkowie LZS, i LKS dokonają przeglądu bazy sportowej i wspólnie z mieszkańcami wsi, młodzieżą szkolną i członkami ZSMP w ramach MŁODZIEŻOWEJ WIOSNY CZYNÓW — przystąpią do wiosennych porządków, odnawiania obiektów sportowych i sprzętu.

W woj. miejskim krakowskim prace te zostaną podjęte między innymi w takich miejscowościach jak: Zelczyna, Modlnica, Czernichów, Przeginia, Polanka, Siepraw, Stryszowa, Pawlikowice, Kłaj, Piotrkowice Wielkie i Małe, Biórków Wielki, Niegardów, Kokotów, Mogilany, Rzeszotary, Sulechów.

Koszykarze AWF Kraków zwyciężają

W Krakowie zakończyły się mistrzostwa Polski wyższych uczelni wychowania fizycznego w koszykówce mężczyzn. Startowało 8 zespołów. **Bardzo dobrze spisali się koszykarze krakowskiego AWF, którzy zdobyli tytuł mistrzowski, wyprzedzając AWF Wrocław i AWF Warszawa.**

Zespół krakowski grał w następującym składzie: **Mielcarek, Kwiatkowski, Czaja, Zając, Leszczyński, Wojtala, Ungeheuer, Jablocki, Twaróg, Piętka.**

Trzecie miejsce Sparty

Zakończyły się rozgrywki drużynowe kobiet o mistrzostwo Polski w kręglarstwie. Pierwsze miejsce zajęła Czarna Kula Poznań, natomiast trzecia była ZRKS Sparta Nowa Huta.

W kilku wierszach

● W Cieplicach rozegrany został rewanżowy, międzypaństwowy mecz w hokeju na lodzie między reprezentacjami CSRS i NRD. Tym razem (pierwszy mecz 7:3 dla CSRS). Czechosłowacy wygrali z NRD 8:0 (3:0, 2:0, 3:0).

● Piłkarze Brazylii przygotowując się do finałów „Mundialu-78", rozegrali w Europie trzeci mecz, tym razem w Mediolanie z Interem. Wygrała drużyna brazylijska 2:0 (1:0).

● W Goeteborgu odbyło się międzypaństwowe, towarzyskie spotkanie w hokeju na lodzie, w którym reprezentacja ZSRR rozgromiła Szwecję 10:0 (4:0, 3:0, 3:0).

● Wyłoniono pierwszych półfinalistów turnieju tenisowego w Monte Carlo. Raul Ramirez wyeliminował w ćwierćfinale Vilasa 2:6, 6:0, 6:3, a Barazzutti zwyciężył Panattę 6:2, 7:5.

● W klasyfikacji tenisowej „Grand Prix" zdecydowanie prowadzi Amerykanin Jimmy Connors, który zdobył już 750 pkt. Dalsze miejsca w czołówce zajmują: 2. Ramirez (Meksyk) 518, 3. Gerulajtis (USA) 476, 4. Borg (Szwecja) 475,

● Sukcesem zakończył się start 11-letniej Anity Jokiel (Slavia Ruda Śląska) w międzynarodowych gimnastycznych mistrzostwach NRD juniorów do lat 14. Polka w silnej konkurencji zdobyła tytuł mistrzowski w wieloboju.

Kalendarzyk sportowy

HOKEJ: I liga, Cracovia — Naprzód Janów, sobota i niedziela godz. 19.00 lodowisko przy ul. Siedleckiego.

PIŁKA RĘCZNA: I liga kobiet: Cracovia — AZS Wrocław sobota godz. 16.00. Cracovia — Sośnica Gliwice, niedziela godz. 11.00, hala Wawelu. **II liga kobiet:** AZS Kraków — Szombierki Bytom, sobota godz. 16,30, AZS — Fasama Tychy niedziela godz. 11.30 hala AGH.

PIŁKA NOŻNA: II liga, Hutnik Kraków — Moto Jelcz Oława, niedziela godz. 15.30 stadion Hutnika. Wisłoka Dębica — Małapanew, niedziela, godz. 11.00, stadion Wisłoki. **Liga międzywojewódzka:** Unia Tarnów — Cracovia, sobota godz. 15.30, stadion Unii. Garbarnia — Lechia Sędziszów, niedziela godz. 11.00, stadion Korony. Wawel — JKS Jarosław, niedziela godz. 15.30, stadion Wawelu.

TENIS STOŁOWY: II liga kobiet, Wanda — Karpaty Krosno niedziela, godz. 11.00 hala Wandy.

KOSZYKÓWKA KOBIET: Puchar Polski, Hutnik — Wisła, sobota godz. 18.30, hala Hutnika.

KOLARSTWO: otwarcie sezonu kolarskiego, wyścig na trasie Koźmice Wielkie — Siercza — Rożnowa — Koźmice Wielkie, niedziela, godz. 10.00.

KAJAKI: regaty na otwarcie sezonu, niedziela godz. 10.00, przystań KKW-29, Kraków, ul. Księcia Józefa 24.

Remont mostu Dębnickiego

Zmiany w ruchu drogowym

Zawiadamia się użytkowników dróg, że z dniem 17 kwietnia br. z uwagi na remont nastąpi wyłączenie z ruchu kołowego części powierzchni jezdni mostu Dębnickiego. Ruch pieszy jest utrzymany jednostronnie. Zostaje utrzymany jeden kierunek ruchu jednym pasem na ciągu al. Trzech Wieszczów — ul. Konopnickiej, natomiast dla kierunku przeciwnego wyznaczono i oznakowano objazd ulicami: od ul. Konopnickiej przez most Grunwaldzki ul. Dietla, Grzegórzecką, Rondo Kotlarskie, al. Powstańców Warszawy, al. Marchlewskiego, Prandoty, do al. 29 Listopada — trasa ta dotyczy ruchu tranzytowego z pominięciem przejazdu al. Trzech Wieszczów. Dla ruchu lokalnego od strony ulicy Konopnickiej np. do ulicy Czarnowiejskiej można korzystać z trasy krótszej (nie oznakowanej jako objazd) a to ul. Dietla, Stradom, Podzamcze, Straszewskiego, Manifestu Lipcowego, al. Trzech Wieszczów.

Ponadto Wydział Komunikacji informuje, że na trasie objazdu zostaną wprowadzone ograniczenia w zatrzymywaniu się i postoju pojazdów.

Komunikacja zbiorowa PKS przebiegać będzie z kierunku Matecznego trasą objazdu ul. ul. Dietla, Stradom, Podzamcze, Zwierzyniecka, al. Trzech Wieszczów — przystanek dla wysiadających na ul. Konopnickiej (kierunek do dworca) przy skrzyżowaniu z ul. Madalińskiego ulega likwidacji — zaś w jego miejsce będzie zlokalizowany przystanek na moście Grunwaldzkim.

*

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie uprzejmie zawiadamia, iż w związku z remontem mostu Dębnickiego od dnia 17. 04 78 r. zmienia czasowo trasy linii autobusowych i tak:

Linie: 103, 114, 119, 163, 303, 619, 663 — w kier. al. Trzech Wieszczów od mostu Grunwaldzkiego kursować będą ul. ul. Dietla — Stradomska — Podzamcze — Powiśle — Zwierzyniecka do al. Krasińskiego i dalej bez zmian.

Przystanki:

1. Przenosi się przystanek o nazwie most Grunwaldzki dla linii j. w. na stanowisko linii 124, 114.

2. Likwiduje się przystanek na ul. Konopnickiej przed mostem Dębnickim w kier. al. Krasińskiego.

3. Na trasie objazdu nie uruchamia się dodatkowego przystanku.

Linie: 103, 114, 119, 163, 303, 619, 663 w kier. ul. Konopnickiej od al. Trzech Wieszczów kursują bez zmian.

Święto ludzi, którzy ratują nam zdrowie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wojewoda **Jan Sokołowski,** przewodniczący WK FJN **Stanisław Opałko,** przewodniczący WRZZ **Tadeusz Gruszecki.**

W ciągu ostatnich 3 lat w Tarnowskiem uczyniono duży krok naprzód w zakresie poprawy bazy lokalowej placówek leczniczych — przeznaczono na ten cel ponad 260 mln zł. Mieszkańcy województwa doceniają znaczenie tych inwestycji, przekazali oni na NFOZ 65 mln zł.

Duże znaczenie ma w tym regionie zapewnienie opieki lekarskiej pracowników licznych zakładów przemysłowych. Nad zdrowiem załóg czuwają lekarze i pielęgniarki w 28 przychodniach przemysłowych — w ub. r. udzielono w nich pół miliona porad lekarskich.

Zasłużeni pracownicy służby zdrowia otrzymali w czasie wczorajszej akademii odznaczenia państwowe, odznaki resortowe i związkowe.

Wyróżnienia otrzymało też 50 uczestników finałów eliminacji XI Ogólnopolskiej Olimpiady Pielęgniarskiej. I miejsce uzyskała **Maria Kaczor** z Nowej Huty, II — **Małgorzata Wierzejska** z Łukowa, III — **Stanisława Wajarniszewska** z Przemyśla, IV — **Ewa Żak** z Nowej Huty. (al)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 12 kwietnia 1978 r. zmarł tragicznie w wieku 53 lat

Stanisław BASTER

długoletni pracownik Wydziału Budowy Aparatury Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury im. St. Szadkowskiego w Krakowie.

W Zmarłym straciliśmy prawego człowieka, serdecznego kolegę, długoletniego, zasłużonego i oddanego pracownika naszego przedsiębiorstwa.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 16 kwietnia o godz. 14.30 na cmentarzu w Rudawie.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi o godz. 14 z domu rodzinnego w Nielepicach nr 136.

DYREKCJA, KIEROWNICTWO WYDZIAŁU BUDOWY APARATURY P-6, RADA ZAKŁADOWA i POP PZPR ZBMiAp. im. St. SZADKOWSKIEGO w KRAKOWIE oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY

Aleksander WŁOSOWICZ

nasz najukochańszy Tatuś, Dziadzio, Brat, Teść, Szwagier i Wujek, prezes Spółdzielni Przemysłu Artystycznego „Wanda" w Krakowie, były członek Prezydium MRN w latach 1950—1954, wieloletni radny Dzielnicowej Rady Narodowej w Krakowie-Podgórzu, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką „Za Pracę Społeczną dla m. Krakowa", Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego, Odznaką „Zasłużony Działacz FJN", Odznaką Zasłużonego Działacza ORMO — zmarł w Krakowie dnia 12 kwietnia 1978 r., w wieku 57 lat.

Pogrzeb odbył się dnia 14 kwietnia na cmentarzu w Podgórzu.

Pogrążeni w głębokiej żałobie

SYNOWIE, SYNOWA, WNUK, BRAT, SIOSTRA i RODZINA

TERESA BĘTKOWSKA

ELŻBIETA DZIWISZ

MIŁOŚĆ

TRZECH POKOLEŃ

(DALSZY CIĄG ZE STR. 1)

Jej zdaniem kiedyś, przed laty, częściej zawierano małżeństwa z wyrachowania. Co to takiego to wyrachowanie? No, po prostu, bardziej zwracano uwagę na to, co młoda wniesie w posagu, jaka będzie wielkość nowego gospodarstwa. Dziś, jak patrzy na tych młodych, więcej widać u nich wzajemnego przywiązania. I co jeszcze zauważyła: mężczyzna bardziej szanuje kobietę, liczy się z jej zdaniem. Taki szczegół: dawniej ON załatwiał formalności, tak jakby ONA zrobić tego nie potrafiła. Teraz przychodzą razem.

Wśród starszej generacji mieszkańców gminy tylko w 14,2 proc. rodzin mąż decyduje o wszystkich wydatkach, zaś w 30 proc. tylko o wydatkach związanych z gospodarstwem. W rodzinach młodszej generacji decyzje o wydatkach zapadają wspólnie.

Rozwody? Tylko dwie skojarzone przez kierowniczkę pary rozeszły się. Za każdym razem była to już ostateczność. Środowisko ocenia rozwód bardzo negatywnie. W dalszym ciągu funkcjonuje przekonanie, że najgorszy mąż jest lepszy, niż żaden...

Jeszcze dziesięć lat temu w Pleśnej rodziło się dużo dzieci. Ośmioro, nawet dziesięcioro i więcej w jednej rodzinie. Młode rodziny, to z reguły ich dwoje i najwyżej troje dzieci. W 1969 roku po raz pierwszy w tutejszym urzędzie odbyła się ceremonia nadania imienia. Przeciętnie rodzi się w całej gminie dwieście dzieci w ciągu roku. Imiona w USC otrzymuje 50 — 55 dzieciaków.

— Gdzie tu jest magnetofon?

Pani Czernecka uśmiecha się. Magnetofony są dwa, w tym jeden zepsuty. Kiedy młodzi wchodzą na salę, z taśmy płynie sentymentalna muzyczka. Dla nastroju...

Złote gody!

— Tak, już pięćdziesiąt lat minęło. Ślub braliśmy w lutym 1928 roku. Skromny, ale przyjęcie huczne! Od czwartku do niedzieli.

Tak mówi Anna Gąciarzowa, zaskoczona trochę naszą wizytą. Rocznica już minęła, państwo Gąciarzowie nie spodziewali się, że w Urzędzie Gminy o tym ich pięćdziesięcioleciu ktoś pamiętał.

Pytamy — jak to przed laty, w czasach ich młodości kojarzyły się pary małżeńskie, co decydowało o wyborze żony lub męża — czy miłość brała zawsze górę w tej decyzji? Pytamy też jak oceniają współczesne małżeństwa, co się w życiu rodziny dziś zmieniło — na dobre lub na złe.

Anna Gąciarzowa patrzy na męża. Jej zdaniem to on powinien pierwszy zabrać głos. I rzeczywiście. Józef Gąciarz mówi niby do nas, ale patrzy uważnie na żonę, jak też ona zareaguje na te jego wspomnienia o niej.

— Mieszkaliśmy przez miedzę. To i po co miałem daleko żony szukać?

— Najwięcej mnie w mężu ujęło to, że jego własna matka na stare lata chciała zostać tylko przy nim. Znaczy: dobry to człowiek.

Czy równość majątkowa partnerów jest dla przyszłego małżeństwa ważna? Starsze pokolenie w 39 proc. uważa że wręcz konieczna, młodsze — w mniejszym procencie (27,8) opowiada się za ową równością.

— Dostatków nie mieliśmy. Ja byłem najstarszy z siedmiu braci. Jedną siostrę tylko miałem. Posłałem swaty. Do matki mojej żony (nasi ojcowie już nie żyli) przyszedł brat i sąsiad. Oświadczyli się, w jakiej sprawie przychodzą.

— Matka spytała najpierw — dopowiada Anna Gąciarzowa — *czy on mi się podoba. Podoba, powiedziałam. W domu męża zamieszkaliśmy po ślubie.*

I dalej mówią już oboje. On — że było trudno, na szczęście pracę znalazł w tartaku, dzięki czemu można było odłożyć grosza na spłaty dla rodzeństwa. Matka zdecydowała, żeby gruntu nie dzielić, 3 hektary i osiemnaście arów zostawić w całości. Zresztą do samej śmierci matka miała w gospodarstwie głos decydujący. Młoda żona o wszystko pytała teściowej. Wiano panny młodej było niemałe: krowa, dwie świnie, trochę pieniędzy. Te pięćdziesiąt lat minęło im szczęśliwie. Bo ona ceniła w nim, że nie pijak, że za innymi kobietami nie lata, pracowity. On podkreśla: ujęła mnie urodą i zachowaniem stałecznym, na miejscu. Także gospodarnością. Ona rządziła w domu, w kuchni, przy kurach i innym ptactwie. Jego sprawą było obrobienie pola. Ale też, kiedy świnie sprzedał — pieniądze oddawał żonie. No, tylko na papierosy zabrał kilka groszy:

— Najważniejsze, żeśmy się kochali — mówi Anna Gąciarzowa i spogląda na męża. — *Chociaż czasami zazdrosna byłam...*

Miłość w czasach ich młodości nie zawsze decydowała o wyborze żony czy męża. Podają oboje nazwiska takich sąsiadów, co to do ołtarza poszli — prawdę powiedziawszy — bardziej z morgami, niż z panną lub kawalerem. Jak już dziewucha była ładna, wybierała tylko bogatych. No i oczywiście na małżeństwo musieli zgodę wyrazić rodzice. Wbrew ich woli nikt do ołtarza iść nie mógł, żeby nie narazić się na wstyd i wydziedziczenie. Raczej wszyscy żenili się tutaj. Miejscowe z miejscowymi.

Bardzo się państwu Gąciarzom nie podobają rozwody. Kto to widział, żeby mąż zostawił żonę dla innej, albo i ona szła w świat nie patrząc na dzieci. Przecież zawsze się można jakoś pogodzić, jak mąż dęba staje — mówi pani Anna — to przyłagodzić, żeby jakoś było...

Teraz ci młodzi, to nawet dobrze się nie poznają, a już ślub. Nie wiedzą jaka rodzina — często dopiero w kościele widzą po raz pierwszy teściową i teścia. A i co też można wiedzieć o drugim człowieku, jak się z nim tylko siedzi w klubie na kawie, albo pójdzie na spacer do lasu? Dawniej małżeństwa poza sobą nikogo innego nie widziały, teraz oboje pracują, mają więcej znajomości i okazji, by pójść z domu. Kiedyś na „głupoty" czasu nie było, trzeba się było urobić, maszyna nie zasiała, nie zaorała, I chociaż dziś się dobrze ludziom żyje, mają pralki i automatyczne i telewizję, to zgody między nimi — chyba mniej?

Córka w liceum

Z zagrody Gąciarzów, których można przypisać do pokolenia dziadków, idziemy drogą w górę, potem zakręt, potem w dół. Dom murowany, dostatni. Ona akurat doi krowę, on jeszcze nie wrócił z Tarnowa.

Prosimy o szczerą wypowiedź. Ona w zamian nalega, by nie podawać nazwiska. Na wsi ludzie są dociekliwi! Stawia mleko w kuchni, nas zaprasza do pokoju z telewizorem. W witrynie kryształowe cukiernice, wazony, kieliszki. Obok gipsowej tancerki krasnal, obok krasnala — nimfa w objęciach pięknego panicza, na wyzłoconej tacy sztuczne owoce. Tylko jedna rzecz zupełnie nie pasuje do tego wszystkiego. Na ścianie koło makatki z jeleniami wisi stary zegar z kukułką. Ongiś takie zegary można było często spotkać w wiejskich chałupach, zanim letnicy i zbieracze je stąd powieźli do miast.

— To jeszcze ze starej chałupy — mówi widząc nasze zaciekawienie zegarem — kupiliśmy nowy, ale się popsuł. A stary, niech sobie panie wyobrażą, chodzi co do minuty...

Najpierw rozmowa o dzieciach. Córka jest już w pierwszej licealnej, syn i druga córka w podstawówce.

— Czy jest szczęśliwa?

— Jeden człowiek rodzi się dla szczęścia, drugi wręcz przeciwnie.

...Było ciężko, bo tutaj ziemi zawsze było mało, a ludzi dużo. Pamięta, że matka na przednówku gotowała w powszedni dzień otręby. W domu rodzeństwa było dużo, może lepiej nie pisać ile, żeby ludzie jej nie rozpoznali od razu. Jak się na wsi koła „Wici" utworzyły, zaczęła chodzić na zebrania. Poznała chłopaka. Kiedy powiedziała o nim w domu, matka zagroziła, że gdyby tak przyszedł, to ona mu wrzątek wyleje na łeb, za próg nie puści. Sama w życiu dość się biedy wycierpiała, nie pozwoli dziecku na taki sam los. I stało się. Powiedziała chłopakowi, że ma innego i ze ślubu nic nie będzie.

— I ja tych słów do dziś żałuję.

Czy warto decydować się na małżeństwo, gdy nie ma miłości, ale jest gospodarstwo i wizja dobrego interesu? Dla 11 proc. ludzi starszych — warto. Młodzi tylko w 2,7 proc. opowiadają się za tym poglądem.

Nawinął się po roku bogaty gospodarz, wdowiec — poszła za niego. I tak to się zawiązało jej życie. I tak musi już zostać.

— Nigdy mąż mi nie pozwalał o niczym samej zadecydować. On rządzi, jego jest ziemia. Do pracy, do Tarnowa poszedł przed kilkoma laty, aby emerytury się dorobić.

— Wiem, że mąż ma w Tarnowie kobietę. O rozwodzie między nami nigdy nie było mowy. Na wsi ludzie do rozwodów niezwyczajni, za dużo by było gadania i przecież to grzech.

— Ja tam nigdzie radzić się nie chodziłam, nie żaliłam się nikomu, kiedy nawet po pijanemu bił do krwi. Kobieta nie powinna nikomu mówić, co się w domu dzieje. Lepiej, jak wiedzą, że jest dobrze.

— Może i źle z mężem — ale czy bez niego byłoby lepiej? Niech będzie tak jak jest. W separacji żyjemy...

I całe to opowiadanie — jakby na to spojrzeć — nie ma w sobie nic zaskakującego. Ot, zwykłe ludzkie sprawy. On ją zdradza, choć zapewne pod presją opinii nie waży się odejść od rodziny, ona nieszczęśliwa stara się na zewnątrz tego nie okazać. Może dlatego tak wielką wagę przywiązują do tego, co widać na zewnątrz, choć wewnątrz jest zupełnie co innego. I dlatego — być może — wiekowy piękny zegar z kukułką tak nie pasuje do reszty.

Zostać gospodarzem i posiadać duże samodzielne gospodarstwo — o tym marzyło przed zawarciem związku małżeńskiego 40 proc. mężczyzn z pokolenia starszego i 50 proc. kobiet. Dziś tylko 34 proc. chłopców i 24 proc. dziewczyn z gminy opowiada się za gospodarstwem. Młode kobiety (49 proc.) i mężczyźni (39 proc.) wolą podejmować pracę w mieście, w jakimkolwiek zawodzie.

Młodzi, zbuntowani — ale...

Cztery dziewczyny, dwóch chłopców, członkowie koła ZSMP w Pleśnej. Już nie nastolatki, wszyscy pokończyli 18 lat, jeden, Wiktor skończył nawet 26. Pytania: ideał żony (męża), partnerstwo w małżeństwie, zdrada, czy młodzi rolnicy są atrakcyjną partią, co warunkuje udane małżeństwo? Czy najważniejsza jest miłość?

ANDRZEJ: — Ładna, gospodarna. Ale wolałbym, aby nie pracowała. Dom wtedy jest pusty.

WIKTOR: Ludzie na wsi wiedzą, co dziewczyna jest warta, tu się nic nie ukryje. Pieniądze — choć mówią, że nie dają szczęścia — ale są jednak do szczęścia potrzebne. Posag dziewczyny to może już dziś sprawa bez znaczenia, ważniejsze jest, jak ona jest przygotowana do życia.

BARBARA: Trzeba się poznać, przystosować do siebie i do teściów. Zazwyczaj potem mieszka się w jednym domu. Młodzi jak się pokłócą, to szybko potrafią dojść do zgody. A teściowa urazy zapamięta.

ZOFIA: Rolnik z dużym zmechanizowanym gospodarstwem nieraz ma więcej czasu, niż dojeżdżający do pracy w Tarnowie. Szybciej dorobi się samochodu, dom wystawi. Ludzie oceniają się według tego, co posiadają. Nikt nie pyta, jaki to jest człowiek, a tylko — czy ma auto?

IRENA: Nieraz do klubu przyjdzie kilku chłopaków, pijani, klną, zaczepiają dziewczęta. Między nimi ich dziewczyny siedzą szczęśliwe, żadna nie zwróci uwagi. Niestety, taki obrazek jest prawie na porządku dziennym. No a potem taka narzeka, że jej mąż nie szanuje.

ANDRZEJ: Trzeba pomagać żonie, ale też bez przesady. Bo inaczej ona ma potem dużo czasu na plotkowanie.

WIKTOR: W niektórych sprawach trzeba się dostosować do otoczenia. Tak postępował dziad i ojciec, tak samo powinien postąpić syn. Jeśli on chciałby się wyłamać, będzie odrzucony przez opinię całej wsi, będą mówić źle o całej rodzinie. Młodzi są za słabi, by takie sprawy lekceważyć. Bo i dom trzeba powiększyć — bez pomocy rodziców nie da rady, załatwić w urzędach to czy tamto — bez pomocy innych ludzi czasami się nie odbędzie... Tak jest.

IRENA: Chłopak może mi zaimponować, jak jest dobrze ubrany, umie się zachować, nie pije, skończył szkołę, ma fach.

WIKTOR: Ślub cywilny może dostać każdy. W urzędzie nikt nie pyta, czy on lub ona są ludźmi zdrowymi, nie ma obowiązku uczestniczenia w pogadankach na temat współżycia, cech dziedzicznych, wychowania dzieci. Książek na ten temat także nie ma w sprzedaży. I co: tu niedaleko pobrali się ludzie opóźnieni w rozwoju, porodziły się im upośledzone dzieci. W mieście są poradnie, lekarze seksuolodzy.

BARBARA: Pobieramy się z miłości, teraz ilość morgów nie jest ważna. Na wsi o udanym małżeństwie w dużej mierze decyduje to, czy obojgu chce się pracować.

ANDRZEJ: Żeby tak na wsi bloki postawić, młodym dać samodzielnie żyć. Inaczej by było. Lepiej? Trudno powiedzieć. W każdym razie mogliby żyć bardziej po swojemu, mniej na oczach wsi...

*

O MIŁOŚCI, o rodzinie mówiły trzy pokolenia. To najstarsze, przywiązane do dawnego modelu stosunków rodzinnych, to średnie, które nie zawsze potrafi dobrze wybrać między wzorcami ukształtowanymi przez rodziców, a nowymi powoli już przejmowanymi przez środowisko wiejskie. W końcu zabrali głos młodzi. Jeszcze nie założyli rodzin. Opowiadają się za współżyciem partnerskim, dokucza im zbyt pochopne i niesłuszne szafowanie ocenami ludzi, przemożna siła opinii środowiska. Jeszcze obraz się nie wykrystalizował do końca, ale (czy ten sąd nie jest pochopny?), właśnie można zaobserwować, że zmiany postępują pospiesznie, z dnia na dzień. I choć miłość wiejska jeszcze spogląda nieufnie na modele współżycia w rodzinie już rozpowszechnione w miastach — jednak zmierza ku temu.

---

* Przy pisaniu tekstu korzystałyśmy z danych zaczerpniętych z rozprawy doktorskiej **„PRZEOBRAŻENIA SYSTEMU WARTOŚCI I FUNKCJI RODZINY WIEJSKIEJ POD WPŁYWEM PROCESÓW INDUSTRIALIZACJI I URBANIZACJI"** dr **Lucjana Kocika** z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Rozmowa z dr WŁODZIMIERZEM WOJTOWICZEM

SOBOTNIE DIALOGI

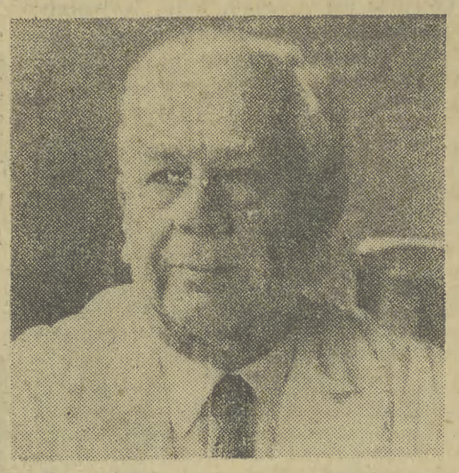

Fot. O. Link

PANIE DOKTORZE, ZANIM DOTARŁAM DO PAŃSKIEGO GABINETU, PO DRODZE MINĘŁAM DZIESIĄTKI PACJENTÓW, POD KAŻDYMI DRZWIAMI DO LEKARZA KOLEJKI, W REJESTRACJI TAKŻE...

— To prawda. Przychodnia przy ul. Galla 24 nieraz pęka w przysłowiowych szwach. Przyjmujemy średnio ośmiuset pacjentów dziennie. Jakże więc się dziwić, że w tej sytuacji 38 lekarzy ma ręce pełne roboty. Szczególnie interniści, pediatrzy, chirurdzy...

— A tak konkretnie?

— Weźmy dla przykładu statystykę z marca tego roku. 11 internistów przyjęło 6698 pacjentów w ośrodku; 821 chorym złożyło wizytę w domu. Dwóch etatowych chirurgów i dwóch zatrudnionych na tzw. godzinach udzieliło pomocy 3138 osobom. Gabinet dermatologiczny przyjął 2009 a okulistyczny 2024 pacjentów. Sporo pracy mieli też pediatrzy — w Przychodni Dziecka Zdrowego i Chorego z wizyty u trzech lekarzy skorzystało 2400 maluchów. Tu mała dygresja: co pani powie na to, że w poświąteczny wtorek ci lekarze przyjęli aż 159 dzieciaków i dodatkowo odbyli kilkadziesiąt wizyt domowych?

— Myślę, że byli bardzo przemęczeni. W takim razie dlaczego nie zatrudnić więcej pediatrów?

Powszedni DZIEŃ

— A skąd ich wziąć? W naszej przychodni, obejmującej swą działalnością 36 tysięcy mieszkańców (dodatkowo jeszcze Miasteczko Studenckie) powinno pracować na pełnym etacie 6 pediatrów. Zatrudniamy 4. Ale przecież i lekarze chorują! Prawda jest taka, że zbyt mało lekarzy specjalizuje się w pediatrii.

— Wróćmy jeszcze do ilości przyjmowanych pacjentów. Bodajże i w tym względzie przewidziane są normy...

— ...które wyraźnie określają, że np. lekarz w Przychodni Dziecka Chorego powinien przyjąć 6 pacjentów w ciągu godziny, w Przychodni Dziecka Zdrowego — 4. Ale to teoria. Poza tym, która z matek zdecyduje się na odejście od drzwi lekarza z dzieckiem chorym?

— Ponoć w każdym ZOZ-ie jedna przychodnia została wytypowana do pełnienia dyżurów dodatkowych?

— Lecz niewielu chorych korzysta z tej formy pomocy. Na tych dyżurach — w godzinach od 18 do 21 w dzień powszedni, a w dni świąteczne od 8 do 14 — jest raczej pusto. Chorzy wolą korzystać z wizyt domowych, pogotowia ratunkowego.

— Panie doktorze, dwa lata temu zlikwidowano przychodnie obwodowe i rejonowe. Powstały tzw. Zespoły Opieki Zdrowotnej. Mamy ich w miejskim województwie krakowskim sześć — w Krowodrzy, Podgórzu, Śródmieściu, Nowej Hucie — a więc w dzielnicach Krakowa, oraz w Myślenicach i Proszowicach. Jak Pan ocenia skutki reorganizacji?

— Sądzę, że było to rozsądne pociągnięcie organizacyjne. Fakt, że jest jedna dyrekcja (właśnie ZOZ-u), która ma do pomocy wiele innych ośrodków leczniczych, korzystnie wpłynął na „uzdrowienie" sytuacji w lecznictwie otwartym. Dziś pacjent w pełni może korzystać z gabinetów specjalistycznych w jednej placówce; ba, ZOZ pacjenta już „prowadzi", to znaczy nie dokonuje się wyrywkowych badań bez znajomości karty chorobowej. A i karta chorobowa ma obieg zamknięty — znajdują się w niej wyniki wszystkich badań przeprowadzonych tak w lecznictwie otwartym, jak i zamkniętym. Słowem cała „biografia" chorobowa pacjenta.

— Mówi Pan o pozytywnych stronach reorganizacji. A jakie są jeszcze mankamenty?

— Nie do końca dograna współpraca z ośrodkami wiejskimi. Zbyt często jeszcze lekarze pozamiejskich placówek zdrowia kierują do nas chorych w dni, kiedy nie jesteśmy w stanie przeprowadzić zaleconych badań. Przykład? Chory przyjeżdża w piątek do wykonania rentgena przewodu pokarmowego, a to jest niemożliwe — ponieważ do zdjęcia trzeba go przygotować. A kiedy już jest przygotowany... zastaje nas niedziela. To samo, jeśli pacjent po godzinie jedenastej zgłosi się do zrobienia w tym samym dniu zdjęcia kręgosłupa...

— W ostatnim okresie coraz częściej bije się na alarm: brak personelu średniego. Czy i Pan, kierujący od wielu lat przychodnią, ma kłopoty kadrowe?

— Nie. Ale sądzę, że wynika to z prostego faktu, iż pielęgniarki wolą pracować w lecznictwie otwartym. W szpitalach obowiązuje praca na trzy zmiany — u nas tego nie ma. Gorzej natomiast z... rejestratorkami.

— Ale brak tych ostatnich „nie odbija się" przecież na pacjencie?

— Błąd w rozumowaniu. Wszak pacjent pierwszy kontakt ma w ośrodku właśnie z rejestratorką. A jeśli od okienka odchodzi już zdenerwowany, skoro zamiast pięciu okienek, czynne są tylko dwa — a przed nimi ogromne kolejki?

(BĘTK)

Dam tysiąc złotych...

MINĘŁA PÓŁNOC. MILICYJNY WÓZ PATROLOWY PENETROWAŁ WYZNACZONY SEKTOR. ULICE MIASTA BYŁY PUSTE, CZASEM MIGNĘŁA JAKAŚ TAKSÓWKA, JAKIŚ SPÓŹNIONY PRZECHODZIEŃ PRZEMYKAŁ SIĘ CHODNIKIEM. MIASTO SPAŁO. WTEDY ZZA ZAKRĘTU WYSKOCZYŁ, ROZPĘDZONY „FIAT 125P!"...

Nie tylko ta szaleńcza jazda zwróciła uwagę milicjantów. Niepokojący był przede wszystkim fakt, że „fiat" jechał bez żadnego oświetlenia. I to późną nocą.

Radiowóz rozpoczął pościg. Zabłysło czerwone światełko latarki nakazujące kierowcy natychmiastowe zatrzymanie. „Fiat" polecenie posłusznie wykonał. Samochody stanęły na poboczu.

Właściciel „fiata" podał dokumenty. Nazywa się Józef K., jest inżynierem geodetą. Jednak nie same personalia były najważniejsze. Nawet pobieżna obserwacja wskazywała, że kierowca jest pod wcale „dobrą datą". Czuć było od niego alkohol, mowa też była trochę pijacko bełkotliwa. Milicjanci podali kierowcy popularny balonik, czyli przenośny probierz trzeźwości. Żółty kolor balonika zabarwił się na kolor zielony. Nie ulegało wątpliwości, że właściciel wozu jest pijany.

JÓZEF K. przeczuwając, że prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwym może przynieść fatalne konsekwencje prawne, postanowił rzecz całą zakończyć szybko, a przede wszystkim bezkonfliktowo. Podobno za pieniądze wszystko można kupić, dlaczegóż więc nie można także kupić milicyjnego milczenia? Więc pan inżynier zgłosił propozycję wzajemnego rozstania. On otrzyma swoje prawo jazdy, a w zamian za to panowie w mundurach — tysiąc złotych.

Milicjanci forsy jednak brać nie chcieli. Za to chcieli — i powieźli delikwenta do stacji pogotowia ratunkowego. Celem pobrania krwi.

Okazało się tam, że Józef K. przed jazdą papił „niewąsko". Do poziomu 1,9 promila. Aby osiągnąć taki stopień stężenia alkoholu w organizmie, trzeba wypić około półlitrówki...

Józef K. stanął przed Kolegium do Spraw Wykroczeń za prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwym. Wina była bezsporna, więc i orzeczenie szybkie. Inżynier otrzymał karę 3 tys. zł grzywny, a dodatkowo zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych przez rok i 7 miesięcy.

Sprawa nie zakończyła się tylko przed Kolegium, Józef K. został wezwany do sądu w charakterze oskarżonego. Milicyjny patrol, po nieudanej próbie przekupstwa, sporządził z wydarzenia stosowny raport, który stał się podstawą aktu oskarżenia — o niezgodne z prawem zachowanie w stosunku do funkcjonariuszy MO. I tym razem wina inżyniera była bezsporna. Za próbę wręczenia łapówki Józef K. skazany został na 12 tys. zł grzywny. Dodatkowo zapłaci jeszcze 2400 zł opłaty sądowej i 100 zł kosztów postępowania.

PRZYPADEK Józefa K. jest jednym z wielu, jakie każdej nocy rejestruje milicja na ulicach naszych miast. Wprawdzie nie wszyscy zatrzymani kierowcy próbują pertraktacji od słów „dam tysiąc złotych", nie zmienia to jednak w niczym faktu, że liczba pijanych za kierownicą nie maleje. Różni mniej i bardziej „ustosunkowani" mają nadzieję, że po tych kilku kieliszkach nic złego się nie stanie, a jak już do czegoś dojdzie, to oni potrafią wszystko sobie załatwić. Przecież według tego schematu postępował przez kilka lat Andrzej Panasiewicz, człowiek sądzony obecnie w krakowskim sądzie, mający na swoim sumieniu życie dwóch ludzi, a kalectwo dalszych kilku — w efekcie jazdy po pijanemu. Niestety przypadek Panasiewicza i skazanego ostatnio na 10 lat pozbawienia wolności prezesa Wojtasiaka (też zabił prowadząc pod wpływem alkoholu) wydaje się być zbyt małą przestrogą dla ich naśladowców.

JANUSZ HAŃDEREK

GDZIEŚ W POLSCE

W kaliskim muzeum można podziwiać chłopskie wnętrza mieszkalne. N/z: wnętrze chłopskiej izby. CAF

Obszary chronione

Według zaleceń Komitetu Ochrony Przyrody i Jej Zasobów PAN w Polsce chroni się przyrodę 3 systemami, tworząc: parki narodowe, parki krajobrazowe oraz tzw. obszary chronionego krajobrazu. Obecnie, łącznie tereny te zajmują ok. 20—30 proc. powierzchni kraju.

Wiele województw wydziela szczególnie cenne tereny i zamienia je w jeden z 3 systemów obszarów chronionych. Najszybciej rozwijają się parki krajobrazowe. Przewiduje się, że w 2000 r. zajmą one 15 proc. powierzchni kraju. Będzie ich łącznie 20. Przeciętna powierzchnia każdego z nich wyniesie po ok. 16 tys. ha.

Elektroniczni strażacy

W zakładach „Telkom-Telfa" w Bydgoszczy rozwijana jest produkcja tzw. pełnoelektronicznych centralek sygnalizacji pożaru. Urządzenia te reagują samoczynnie dźwiękiem syreny alarmowej z chwilą, gdy pojawi się dym, płomień lub wzrośnie temperatura. Alarm może być przekazany także przez sieć radiowęzła zakładowego. Centralki włączają również samoczynnie urządzenia gaśnicze.

Oferta urlopowa

Województwo gorzowskie, w którym prawie połowę obszaru stanowią lasy, region obfitujący w jeziora bogate w ryby, składa interesującą ofertę turystyczno-wczasową. Już obecnie gotowe jest ono przyjąć w jednym turnusie prawie 13 tysięcy gości — o blisko 3 tys. więcej niż dwa lata temu. Osiągnięto to bez wielkich nakładów inwestycyjnych — organizując kwatery letniskowe w nowych miejscowościach wczasowych, takich jak Krzęcin, Pełczyce i Stare Kurowo.

Dla wzbogacenia turystycznej oferty, buduje się obecnie cztery hotele — w Gorzowie, Myśliborzu, Międzychodzie i Sulęcinie, motel w Świecku, cztery zajazdy — w Skwierzynie, Choszcznie, Renicach i Dobiegniewie oraz siedem campingów. Przewiduje się, iż w roku 1980 w woj. gorzowskim będą już 32 „wsie letniskowe", dysponujące dobrze urządzonymi kwaterami, lokalami gastronomicznymi, ośrodkami sportowymi.

Dozorca wód portowych

O przedsiębiorstwie usług portowych „Shipservice" w Szczecinie mówi się, że jest ono „dozorcą wód portowych". Głównym zadaniem przedsiębiorstwa jest bowiem troska o czystość portowych wód. Tylko w roku ub. jego załoga odebrała ze statków zawijających do Szczecina i Świnoujścia aż 37 tys. ton różnych zanieczyszczeń w postaci wód balastowych, resztek ładunków, śmieci itp. Kiedyś wyrzucano je po prostu do wody. Teraz w większości stanowią cenny surowiec, wykorzystywany do ponownego przerobu. W dyspozycji szczecińskiego przedsiębiorstwa znajduje się kilka tzw. łapaczek olejów zwanych pływającymi miotłami — produkcji radzieckiej. Wszystkie zajmują się zbieraniem olejów z powierzchni wody. „Shipservice" specjalizuje się również w konserwacji i czyszczeniu kotłów oraz malowaniu ładowni i zbiorników statkowych. Są to wszystko prace bardzo potrzebne dla prawidłowego funkcjonowania portowego organizmu.

TADEUSZ STEC

SPÓŁKI na ŁOWISKACH

Światowe rybołówstwo, w tym także polskie, wciąż jeszcze nie może otrząsnąć się z szoku, jaki wywołały w ostatnich latach lawinowo wręcz podejmowane decyzje państw nadmorskich, zamykające dostęp flotom połowowym do zasobnych w ryby wód przybrzeżnych.

Obecnie, w sytuacji pogłębiającego się w świecie kryzysu żywnościowego, już ponad 60 państw wprowadziło strefy ochronne na przybrzeżnych wodach — szersze niż 12 mil morskich. Szerokość tych stref wynosi od 18 mil (Kamerun) do 200 mil. Postanowienia te mają różną terminologię prawną (morza terytorialne, strefy wyłącznego rybołówstwa, lub strefy ochronne, obszary wolne od trałowania, jurysdykcja nad szelfem kontynentalnym itd.), niemniej we wszystkich tych przypadkach idzie o jedno — niedopuszczenie innych na rybodajne obszary.

Skutki tych posunięć szczególnie dotkliwie uderzyły w interesy polskiego rybołówstwa. W ciągu ostatnich 30 lat nauczyliśmy się bowiem rozwijać gospodarkę rybną w warunkach wolności mórz i oceanów, co sprawiło, że tempo wzrostu połowów było dwukrotnie wyższe, niż — produkcji zwierzęcej w rolnictwie. O ile bowiem spożycie mięsa na jednego mieszkańca wzrosło w latach 1951—1975 z 36,7 kg do niemal 70 kg, czyli dwukrotnie, to spożycie ryb w tym czasie zwiększyło się z 1,7 do 7,1 kg, a więc — czterokrotnie. Ryby stały się w Polsce nie tylko koniecznym urozmaiceniem diety, lecz także poważnym uzupełnieniem mięsa. Stąd też w programie wyżywienia narodu postawiono przed polskim rybołówstwem zadanie dostarczenia w roku 1985 co najmniej 1,150 tys. ton w celu uzyskania konsumpcji 12 kg ryb i produktów na jednego mieszkańca rocznie. Musielibyśmy zatem łowić nadal 500 tys. ton w obcych, a więc zastrzeżonych strefach terytorialnych, 200 tys. na otwartym oceanie i 200 tys. na Bałtyku.

*

CZY JEDNAK w sytuacji, kiedy nasza flota miast dalszej ekspansji — znalazła się w odwrocie z najrybniejszych łowisk szelfowych, nie wydają się mrzonką jakiekolwiek nadzieje na dalsze zwiększenie połowów?...

Nie jest chyba mimo wszystko aż tak źle, skoro w 1977 r. udało się odłowić 500 tys. ton ryb, dzięki czemu nie doszło do poważniejszego uszczuplenia naszego rybnego jadłospisu. Na uwagę zasługuje natomiast to, że rok 1977 był okresem, kończącym w sposób definitywny dotychczasowy model rozwojowy naszego rybołówstwa i otwierający równocześnie działalność rybacką, dostosowaną do nowej, zmienionej sytuacji.

Nowa strategia rozwojowa polskiego rybołówstwa — wyjaśnia dyrektor naczelny Zjednoczenia Gospodarki Rybnej w Szczecinie mgr Julian Hebel — zmierza przede wszystkim do zwiększenia ekspansji na niezawłaszczone wody otwartego oceanu, ze szczególnym uwzględnieniem kryla antarktycznego. Przy okazji warto dodać, że największy problem w spożytkowaniu kryla dla celów konsumpcyjnych — rozwiązany zostanie z chwilą opracowania metody mechanicznego odłuszczania tego kraba. Sprawa nie jest prosta, skoro pracuje nad tym — nie tylko zresztą w Polsce — sporo placówek naukowo-badawczych. Przedmiot badań stanowi także sam pancerz kryla, który — jak zdążono już stwierdzić — ma sześciokrotnie większą wartość, niż znajdujące się w jego wnętrzu białko. Łuska kryla, mająca dużą zawartość chityny, jest bardzo cennym surowcem m. in. dla przemysłu farmaceutycznego, tekstylnego i cementowego.

NIE REZYGNUJEMY — jest to drugi kierunek działania — z eksploatacji zasobów rybnych w strefach przybrzeżnych. Rzecz jednak w tym, że korzystanie w obecnych warunkach z prawa do połowów kosztuje, przy czym różne są formy opłat jak np. udostępnienie partnerom technologii rybackiej, opłacanie licencji połowowych, nawiązywanie współpracy kooperacyjnej, czy też zakładanie spółek rybackich. Dodać należy, że podpisanie większości dotychczasowych porozumień to rezultat żmudnych i niezwykle skomplikowanych dwustronnych bądź wielostronnych negocjacji, w których często trzeba było pokonać różnice ustrojowe, gospodarcze i prawne.

Z naszej strony liczącym się w owych pertraktacjach atutem jest to, że Polska ma dobrą renomę w światowym rybołówstwie, głównie dzięki nowoczesnej flocie połowowej i świetnie wyszkolonym załogom. Oferując statki i wiedzę staliśmy się dla wielu krajów atrakcyjnym partnerem i dlatego zdołaliśmy do tej pory zawrzeć z różnymi państwami nadmorskimi wiele porozumień opartych szczególnie o zasady licencji połowowych i spółek. Najstarszym, lecz ciągle modyfikowanym porozumieniem jest spółka polsko-peruwiańska, w ramach której flota gdyńskiego „Dalmoru" łowi morszczuka. Późniejsze — to spółki z Senegalem, Nigerią i ostatnio z Indiami i Filipinami. Prowadzimy prócz tego rozmowy z Norwegią, Argentyną, Kanadą i Stanami Zjednoczonymi.

Interesującym przykładem porozumienia licencyjnego jest współpraca z Senegalem. Ma ona charakter umowy mieszanej. W zamian za zbudowanie Senegalczykom nabrzeża portowego, statki szczecińskiego „Gryfa" i „Odry" ze Świnoujścia otrzymały prawo złowienia na tamtejszych wodach określonej ilości ryb.

W drugiej połowie lutego wyruszyły z kraju ku obfitującym w ryby wybrzeżom Filipin dwa trawlery „Delfin" i „Bonito" z Przedsiębiorstwa „Gryf", które wejdą w skład polsko-filipińskiej spółki „Filpol". Spółka ta, w zamian za dzierżawę statków płacić będzie armatorowi odpowiednią ratę czarterową. „Filpol" dysponuje kapitałem mieszanym, w którym 30 proc. udziału ma strona polska. Przy okazji — ciekawostka. Utworzenie „Filpolu" zapoczątkowało kontakty gospodarcze Polski z egzotycznymi dla nas Filipinami.

*

WMYŚL PORZEKADŁA „Na bezrybiu i rak rybą", inaczej zaczynamy traktować nie zawsze doceniany dotąd Bałtyk. Jeszcze do niedawna panował bowiem pogląd, że możliwości połowowe tego akwenu sięgają 300—350 tys. ton ryb. W ostatnich latach łowi się tutaj 1 mln ton bez uszczerbku dla stada. Udział w tych połowach naszego rybołówstwa wynosi ok. 200 tys. ton, co stanowi trzecią część ryb pozyskiwanych przez całą naszą flotę. Główną przyczyną wzrostu produktywności Bałtyku jest prawdopodobnie dopływ z lądu mineralnych substancji użyźniających.

Z ryb bałtyckich trafiają na nasze stoły głównie: dorsze, śledzie i szproty. Połowy tych ryb mają ten walor, że sporą ich część można dostarczyć na rynek w stanie świeżym. Szacuje się, że dostawy ryb z naszej strefy Bałtyku mogą wzrosnąć w najbliższych latach co najmniej o 40—60 tys. ton. Jest to niemało, jeśli się zważy, iż za takie ilości ryb np. na wodach mauretańskich płacimy z tytułu samej tylko licencji ok. 3—4 mln dolarów.

Sprawą równie ważną staje się bardziej racjonalne spożytkowanie ryb. A że nie jest z tym dobrze, świadczy fakt, iż z odłowionych w Bałtyku ryb sezonowych — głównie szprota — tylko niewielką ich część przeznacza się na cele konsumpcyjne, resztę — zużywa się na mączkę. Tymczasem szprot wędzony jest na rynku bardzo poszukiwanym produktem.

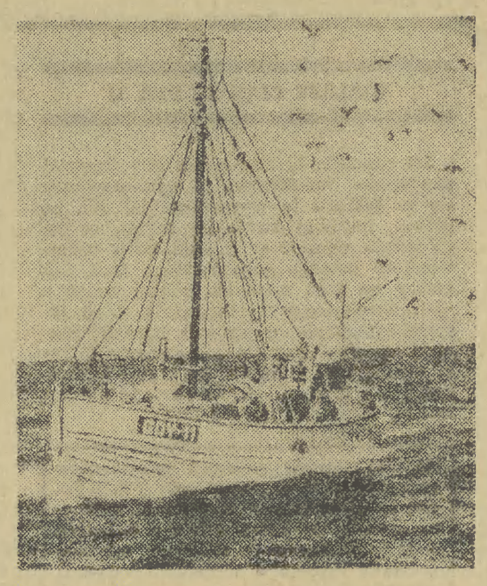

Nienowe to problemy, wynikające głównie z niedoinwestowania przetwórstwa rybnego, kiepskiej organizacji odbioru ryb z morza i słabej wciąż operatywności transportu chłodniczego, paraliżowanego często resortowymi barierami.

A PRZECIEŻ im trudniej o rybę tym lepiej powinno się nią gospodarzyć. Dlatego właśnie mówi dyrektor Hebel — zabraliśmy się do lepszego wykorzystania ryb sezonowych, głównie szprota. Dotąd niewiele ponad 30 proc. tej ryby szło na konsumpcję. W roku ub. odsetek ten jednak zwiększył się do 50 proc., a w najbliższym czasie powinien osiągnąć 80 proc. Zaprzestajemy również odłowów tzw. śledzika i niewyrośniętej fladry, bo móc łowić później więcej ryb pełnowymiarowych, wydajniejszych w przetwórstwie i w konsumpcji.

Dr inż. ZBIGNIEW GAŁUSZKA

ZANIK ENERGII?

Trudności energetyczne z jakimi borykamy się w ostatnim czasie nie są bynajmniej naszą polską specjalnością. Są one chorobą całego cywilizowanego świata. Od kilku już lat mówi się w gronie ekspertów o grożącym światu i to w niedalekiej przyszłości, widmie głodu energetycznego. Niedobór energii, który może przejawiać się w różnych krajach w różnym czasie i w różnej formie, zahamować może wszelkie plany rozwojowe i obniżyć standard życia społeczeństw. Jak problem fizycznego kryzysu energetycznego wygląda w swej istocie?

Otóż faktem jest, że gwałtowny wzrost zużycia wszelkich form energii jaki obserwuje się w ostatnich latach na całym globie, powodowany zresztą w znacznej mierze zwykłym marnotrawstwem, doprowadzi do tego, iż zasoby klasycznych surowców energetycznych, jakimi są węgiel, ropa naftowa, gaz ziemny czy uran, zaczęły się wyczerpywać. Jednocześnie nie odkrywa się nowych zasobów, technika wydobywcza nie czyni większych postępów, kształtowanie się cen (choć już wysokich) nie pozwala na podjęcie eksploatacji nierentownych złóż, a światowe zużycie rośnie z roku na rok o około 5,6 proc. Truizmem jest tu przypomnienie, że klasyczne surowce energetyczne nie są niestety odnawialne z wyjątkiem wody i drewna. Zdecydowana większość prognoz co do zasobów jest na ogół pesymistyczna. Dla przykładu można podać prognozę zachodnioniemieckiego czasopisma „Energie" z lipca ubiegłego roku, z której wynika, że przy obecnych cenach i kosztach, gospodarczo opłacalnych zasobów starczy na:

	Ropy naft.	Gazu ziemn.	Węgla kamien.
Przy rosnącym jak dotychczas zużyciu	19 lat	27 lat	60 lat
Przy niezmienionym zużyciu wg 1977 r.	34 lata	65 lat	168 lat

Wszelkie prognozy są, na szczęście, oparte na dwu założonych, a nie ustalonych przesłankach:

1). Wszystkie surowce energetyczne czerpane będą z Ziemi, a większość energii otrzymywana będzie znanymi i opanowanymi dzisiaj metodami,

2). Ludzie nadal zamieszkiwać będą tylko Ziemię.

Istnieją jednak realne nadzieje, że jedna z tych przesłanek lub nawet obie mogą zostać naruszone i wtedy wszelkie prognozy mogą ulec radykalnej i korzystnej korekcie. Już dzisiaj upatruje się szans uniknięcia widma głodu energetycznego w reakcji syntezy, dla której surowcem jest deuter (ciężki wodór) zawarty w nieograniczonych ilościach w zwykłej wodzie. Jednak przewiduje się, że powszechne wykorzystanie energii termojądrowej może nastąpić dopiero po roku 2020. Podobnie wygląda sprawa z innymi nowymi formami pozyskiwania energii. Kwestia opuszczenia Ziemi przez społeczności ludzkie też jest brana pod uwagę. Prof. G. K. O'Neill z Princeton uważa, że Wyspa Pierwsza o niewielkiej zresztą społeczności korzystającej z własnego rolnictwa, surowców asteroidalnych i energii słonecznej, może powstać po roku 2010. Do tego jednak czasu, nieuchronne wyczerpywanie się tradycyjnych surowców energetycznych nie powinno być niepotrzebnie przyśpieszane. Konieczne to jest w imię przetrwania, w imię dania czasu nauce na wypracowanie nowych metod pozyskiwania energii, w imię uniknięcia pauzy energetycznej.

W kręgach specjalistów rozważano dziesiątki wariantów uniknięcia pauzy energetycznej. Rozpatrywano rozpowszechnienie reaktorów powielających, wykorzystywanie łupków bitumicznych, energii słońca, itd. Okazało się, że na obecnym etapie rozwoju energetyki, najlepszym wyjściem, celem uniknięcia przerwy energetycznej **jest konsekwentne dążenie do oszczędnego gospodarowania energią.** W oszczędnym gospodarowaniu energią tkwią ogromne rezerwy. Oto kilka przkładów. Gaz ziemny używa się w chemii i energetyce, gdzie może być zastąpiony węglem. Tymczasem w ostatnich latach w USA zatrzymano wiele fabryk nawozów azotowych z uwagi na brak gazu ziemnego, gdzie jest on koniecznym surowcem. W naszym kraju niedostatek gazu ziemnego spowodował niewykonanie planu produkcji nawozów azotowych w ubiegłym roku. Zmiana technologii na już dostępne, a dotyczące np. wytwarzania aluminium, zmniejszyć może zużycie energii elektrycznej o 30 proc., zaś w przypadku miedzi o 20 proc. Znaczne rezerwy tkwią w transporcie i budownictwie. Zmiany konstrukcyjne gaźników, elektronizacja samochodów, zmniejszenie ich ciężaru, a nieraz staranne wykonawstwo, prowadzić mogą do znacznych oszczędności ropy naftowej. Wysoka sprawność sprzętu domowego, a szczególnie lodówek, pralek, odkurzaczy itp. przyczynić się może wielce do oszczędności zużycia energii elektrycznej. Poprawa izolacji termicznej budynków, staranne wykonanie drzwi, okien, przewodów wentylacyjnych, unikanie zbędnego przeszklenia prowadzi również do wielkich oszczędności energii.

Możliwości oszczędnego użytkowania energii są ogromne i trzeba tylko chcieć oszczędzać, trzeba tylko zrozumieć, że kończą się zasoby naturalnych i nieodnawialnych zródeł energii, zaś do wykorzystania innych źródeł jest jeszcze daleka droga.

ROZMAITOŚCI

Wzywają na alarm

W rzemieślniczej wytwórni urządzeń elektronicznych w Tarnowie powstają nowoczesne urządzenia alarmowe. Urządzenia, w których wykorzystuje się promieniowanie podczerwone, nadają się do ochrony zabytkowych budowli sakralnych, muzeów, budynków mieszkalnych. Przecięcie wiązki promieni podczerwonych — która może mieć nawet kilka kilometrów długości — powoduje włączenie świetlnych i dźwiękowych urządzeń alarmowych. Tego typu urządzenie może być zdalnie kierowane i automatycznie uruchamiane lub wyłączane przez mechanizm zegarowy.

W Oazie Dakhla

Prof. Tadeusz Dzierżykray-Rogalski współpracował z uczonymi francuskimi w badaniach starożytnego cmentarzyska w oazie Dakhla w Egipcie. Znaleziono tu szczątki ludzkie z różnych epok — od czasów Starego Państwa aż do okresu ptolemejskiego. Badania szkieletów z tego okresu przyniosły interesujące odkrycia. Znaleziono wyraźne zmiany chorobowe spowodowane trądem. Grzebano tu przedstawicieli warstwy rządzącej pochodzenia greckiego. Badania antropologiczne wykazały, że mieszkańcy oazy różnili się od rdzennej ludności egipskiej. Prawdopodobnie znajdowała się tu izolowana kolonia, do której zsyłano chorych na trąd.

Złoto w Górach Świętokrzyskich

Jak wynika z dawnych zapisków, w średniowieczu wydobywano w Górach Świętokrzyskich rudę miedzi, srebra, ołowiu i żelaza. O złocie nie ma żadnych wzmianek, chociaż... z górą trzysta lat temu znaleziono na górze Miedzianka w Górach Świętokrzyskich grudkę stopu, przypominającego z wyglądu złoto. Okazało się jednak, że była to stopiona przez piorun grudka rudy miedzi. Zachodzi pytanie dlaczego w woj. kieleckim są takie nazwy jak: Złota Woda, Złoty Potok, Złota Góra. Przypuszcza się, że miejscowości te związane były poszukiwaczami złota, którzy w średniowieczu penetrowali Góry Świętokrzyskie. Świadczą o tym wyrobiska i podziemne korytarze, w rejonach Chęcin i innych miejscowościach. Nie wiadomo, czy poszukiwaczom dopisało szczęście. Wiadomo natomiast, że jeden z nich znalazł duży samorodek galeny, z którego wykuty został posąg św. Barbary, do dziś stojący w kościele na Karczówce pod Kielcami.

Rekonstrukcja Parku Zdrojowego

W Iwoniczu dobiegają końca prace przy rekonstrukcji XIX-wiecznego parku zdrojowego. Odtworzono już drzewostan na powierzchni ponad 200 ha, gdzie posadzono około 100 tys. drzew. Są to głównie jodły i buki z domieszką świerków, modrzewi, sosen, grabów, dębów i jaworów. Wprowadzono także około 4 tys. drzew i krzewów z innych stref klimatycznych, m. in. cyprysy, daglezje, rododendrony, azalie. Jednocześnie w parku zbudowano 20 altan, dwie widokowe wieże, wiele stylowych mostków. Rekonstrukcja parku umożliwi przywrócenie dawnych stosunków, wodnych, wzmocni także walory bioklimatyczne Iwonicza.

Badania nad bursztynem

Muzeum Okręgowe w Częstochowie jest coraz bardziej liczącą się placówką w kraju, i w Europie, w zakresie badań nad bursztynem. Ostatnio z Instytutu Paleontologicznego z Moskwy nadesłano do badań bursztyn pochodzący z okresu kredowego, wydobyty na półwyspie Taimyr w okolicy Chatangi. Jak wykazały wstępne badania wiek bursztynu oblicza się na ok. 150 tys. lat. Są to obecnie najstarsze znane na świecie okazy.

Życie na kółkach

PALIWO Z CUKRU? Poszukując taniego paliwa zdolnego poruszać silnik samochodowy, brazylijska filia MERCEDESA uruchomiła eksperymentalną produkcję takiegoż z... trzciny cukrowej. I pomyśleć, że równocześnie nie ma gorszej rzeczy dla silnika, niż dosypanie do benzyny właśnie cukru...

ANGLICY „ODPADAJĄ". Jako jedyny obecnie kraj na świecie W. Brytania zmniejsza produkcję samochodów. Do października ub. r. produkcja samochodów w W. Brytanii wyniosła 105 tys. pojazdów wobec 141 tys. w analogicznym okresie 1976 r.

Wzrosła jedynie produkcja „najlepszych (i najdroższych) samochodów świata" — ROLLS-ROYCE'A: w porównaniu z 1976 — w 1977 o 14 proc.

LUKSUSOWA DROGA Włochy — Szwajcaria. Francuska — i nie tylko — prasa fachowa entuzjazmuje się nową autostradą Lyon — Annecy. Trasa ta, o długości zaledwie 130 km, znacznie skróciła czas jazdy i zwiększyła jej bezpieczeństwo (droga prowadzi przez wysokie góry). Dotychczas trasę Lyon — Genewa można było pokonać samochodem najszybciej w 2 godz. 23 min., a obecnie — autostradą — w 1 godz. 43 min.

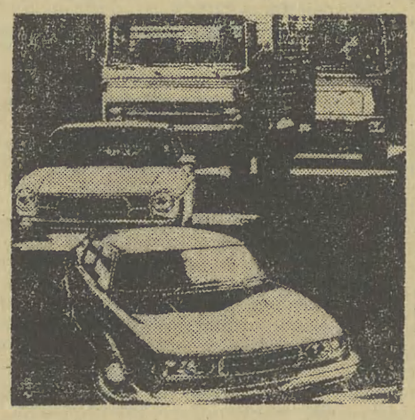

Dociekliwi eksperci przeprowadzili jeszcze inne porównania, ujawniające „drugą stronę medalu". Podczas jazdy drogą (wolniejsza jazda) zużywa się benzyny, oleju, opon itd. za 31,94 franków na trasie Lyon — Genewa, zaś autostradą koszt wzrasta do 36,55 franków.

PARKING NA 2 TYS. MIEJSC. W miejscowości Haye w Holandii przed dworcem kolejowym udostępniono parking na 2 tys. miejsc. Wbrew pozorom nie jest on zbyt duży, przeznaczono go bowiem wyłącznie dla... rowerów. Te ostatnie — jak twierdzą Holendrzy — chronią przed niebezpieczeństwem zawałów i innych chorób, a tym samym są źródłem dobrego samopoczucia i humoru.

Mając takie przekonania, Holendrzy dbają o interesy rowerzystów. Na drogach, ulicach i jezdniach, a także na autostradach właśnie dla nich wydzielone są specjalne pasy do jazdy. Nawet w najruchliwszych miastach — rowerzyści czują się więc bezpiecznie w przeciwieństwie do cyklistów innych krajów (w tym i Polski), w których podróż rowerem przez miasta winna być właściwie poprzedzana... sporządzeniem testamentu.

KATALOG ZABYTKÓW SZTUKI

ODKRYWANIE ...KRAKOWA

„PIERWSZEGO ODKRYCIA dokonałem jeszcze w czasie studiów, gdy wraz z kolegami wybraliśmy się na wycieczkę w okolice Krakowa. Wtedy właśnie, w Waganowicach, w przygodnej kaplicy odkryłem wspaniałą rzeźbę gotycką – madonnę z dzieciątkiem, – która weszła do historii sztuki polskiej..."

17 grudnia 1977 roku docent dr **JAN SAMEK**, kierownik Zespołu Inwentaryzacji Zabytków m. Krakowa, główny twórca i kontynuator Katalogu Zabytków Sztuki, którego pięć tomów już ukazało się drukiem, z rąk prezydenta miasta Jerzego Pękali odebrał Złotą Odznakę „Za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa".

Zespół Inwentaryzacji Zabytków — nie każdy wie, że jest on filią największej w Polsce instytucji, zajmującej się sztuką — Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Krakowska filia jest niewielka, liczy zaledwie czterech pracowników, toteż łatwo sobie wyobrazić, jaka praca spoczywa na ich barkach.

JAK I KIEDY zrodziła się myśl o inwentaryzacji zabytków miasta Krakowa, największego ich zespołu w Polsce? Z tym pytaniem zwróciłam się do docenta Jana Samka.

●

W XIX WIEKU podobne akcje inwentaryzacyjne prowadzono w całej Europie. W Polsce, jako jeden z pierwszych zajął się tym znany malarz krakowski Michał Stachowicz. Ale autorem dzisiejszej koncepcji katalogu był prof. dr **JERZY SZABŁOWSKI.** On też zredagował pierwszą jego część, obejmującą Wawel, która ukazała się drukiem w 1965 r. Od tego jednak czasu katalog bardzo się poszerzył. W tej chwili jest jedynym chyba w Europie tak obszernym i pełnym omówieniem zabytków architektury oraz zabytków ruchomych, czyli tego, co jest w klasztorach, kościołach, posiadaniu społecznym. Jak jest obszerny, niech zobrazuje fakt, że trzy tomy katalogu: „Kraków. Kościoły Śródmieścia", to ponad 1000 zdjęć i tyleż samo stron tekstu w maszynopisie, a materiał dotyczy tylko ośmiu kościołów i pięciu klasztorów...

OCZYWIŚCIE, przy okazji poszukiwań dokonuje się całej masy odkryć. Znalezienie gotyckiego obrazu czy rzeźby nie należy do rzadkości. Odkryć jest tak wiele, że do publikacji wyszukuje się tylko ciekawsze. Na przykład w czasie badań w klasztorze Klarysek zdjąłem ze ściany obrazek z niepokalanym poczęciem, kiepski. Pod spodem okazało się, że jest to płyta miedziorytnicza, z której w XVII w. odbito kartę tytułową słynnej „Hippiki". Dalej: w kościele św. Anny znalazłem wspaniały złoty kielich gotycki, sprzed 1630 roku, roboty węgierskiego złotnika; wspaniałe, niepublikowane relikwiarze: włoski z XVI wieku i z XVIII wieku, należący niegdyś do cechu szewców; są nieznane geografika, np. atlasy z XVIII w.; fundacje królewskie, np. pamiątki po Janie III Sobieskim. Odnalazłem nieznane wzory graficzne ołtarza Wita Stwosza, w ogóle modele architektoniczne ołtarzy; obrazy, sygnowane nazwiskami znanych, XVII-, XVIII-wiecznych malarzy; wspaniałe hafty krakowskie z XVII w.; wyroby złotnicze; olbrzymie zespoły gotyckich pieczęci i dokumentów z XIV w.; około 1000 grafik z XVI w. W klasztorze u Karmelitanek, skąd do tej pory opublikowano zaledwie... cztery zdjęcia — fasady, wnętrza, ołtarza i gotyckiej Matki Boskiej, odkryłem cuda, które dały w sumie ponad 1000 zdjęć. Grafiki według Tycjana, nieznane rysunki z nieistniejących już plafonów Rubensa, moździerz z XVII w., zdobione szkła, wspaniałe klejnoty, gotyckie gwoździe, przypominające najwspanialsze kolce, drewniane kubki, wanna z czarnego marmuru, to tylko niektóre przykłady nigdy i nigdzie wcześniej nie publikowanych odkryć.

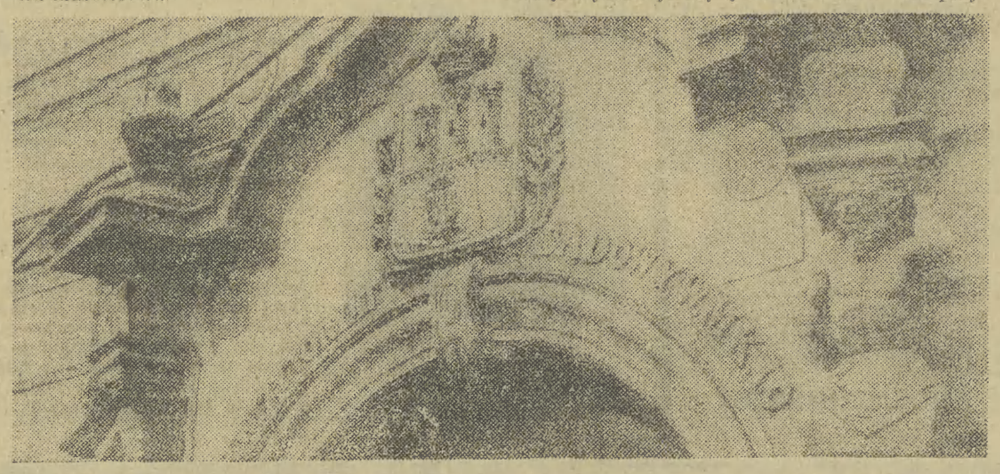

Praca przy tego rodzaju badaniach jest ogromna. Kraków okazuje się skarbcem nieprzebranym. Gdy przed 10 laty robiłem makietę do „Kościołów Śródmieścia", zaplanowałem 1400 ilustracji. W tej chwili mam ich 2140, czyli dwa razy tyle. Zdawać by się mogło, że po tylu opracowaniach o Krakowie i jego zabytkach katalog jest niepotrzebnym dodatkiem. Tymczasem nie, to co o naszym mieście się pisze, oparte jest na znajomości obiektów opracowanych. Katalog zaś uwzględnia obiekty, nie wchodzące w zakres dotychczasowych syntez, a zdobyte dzięki poszukiwaniom i badaniom własnym. Przeciętnie na 1000 zrobionych zdjęć, 700 to zabytki nigdy nie publikowane. Dotyczy to również obiektów bardzo znanych, i ważnych dla kultury polskiej, np. ołtarza Wita Stwosza, krypty na Skałce opisywanej po stokroć, ale żaden z „opisywaczy" nigdy nie zwrócił uwagi, że krypta jest galerią rzeźby. Jeden tom wymienia ok. 10 tys. zabytków. Kościół Mariacki np. ma zabytków ruchomych ponad 1800. Samych tylko ornatów jest 400. Wszystko to po raz pierwszy wydobywamy ze skarbców na światło dzienne.

Informacje i zdjęcia, zbierane do katalogu mają też inne, bardziej przyziemne, ale potrzebne znaczenie. Zdarza się, że skradzione zostaje dzieło sztuki. Jeśli dysponujemy jego zdjęciem, bardzo ułatwia to poszukiwanie...

●

NAJBLIŻSZE części katalogu nadal dotyczyć będą kościołów i klasztorów Śródmieścia. W sklepach ukażą się już „na dniach", drukarnia w pierwszej wersji obiecywała nawet luty! Wszystkich w sumie tomów planujemy około 30. Trwają już prace nad dalszymi częściami, m. in. domami Kazimierza i Stradomia, wypełnia się fotograficzna dokumentacja. Sądzę, że ta część gotowa będzie za jakieś cztery lata. Obejmie ona osiem tomów. Tymczasem będziemy musieli powrócić do domów Śródmieścia, ale to dopiero, gdy zostaną pokończone ich remonty.

●

Z CAŁĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ stwierdzam, że wszystkie dotychczasowe opracowania i publikacje na temat zabytków Krakowa są niepełne i w połowie nieaktualne. Gdy na przykład pisze się, że rzeźba krakowska XVIII w. jest nieciekawa i ilościowo mało obszerna, a my tu mamy tych rzeźb kilkaset i to znakomitych to mówi to samo za siebie. Tkanin zabytkowych jest w kościołach i klasztorach Krakowa ok. 10 tys., a zarejestrowanych i publikowanych było może 80!... I tak można by wyliczać bez końca.

●

ŻYCZYMY WIĘC dalszej pomyślnej pracy nad katalogiem zabytków, czekamy na nowe rewelacyjne odkrycia.

Zanotowała: ELŻBIETA BOREK

MACIEJ IWANOWSKI TELEWIZJA

PRAWO SERIALU

TVP ma do odnotowania kolejny sukces. Jak wynika z raportów Ośrodka Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych PR i TP, około 17 milionów Polaków ogląda co wtorek emitowaną już od stycznia „Sagę rodu Palliserów". Ponad 50 proc. oglądających uważa, że jest to film bardzo dobry.

Sprowadzenie „Palliserów", za ciężkie zapewne dewizy, było więc jak najbardziej trafnym posunięciem programowym. Na tym jednak sukces „Palliserów" w Polsce się zaczyna i kończy. W kręgach bowiem koneserów sztuki telewizyjnej (jeśli tacy w ogóle istnieją) serial zyskał jak najgorszą opinię: staranna, owszem, ale w ślimaczym tempie prowadzona opowieść o sprawach, które nic nas nie obchodzą. Nie najlepszą opinią cieszy się saga również w samej telewizji: „jest to klasyczny w swoim gatunku serial, którego wcale nie uznaliśmy za dzieło wybitne, raczej za melodramat klasy B" — powiedział o „Palliserach" jeden z przedstawicieli polskiej telewizji.

Czyżby więc raz jeszcze dały o sobie znać niewybredne gusty masowej publiczności spragnionej byle romansidła, czy też koneserzy coś prześlepili?

Szukając odpowiedzi, sięgnijmy do źródeł.

W gąszczu opinii...

Poważny londyński „Daily Telegraph" poświęcił omówieniu tego serialu obszerny, trzyczęściowy materiał. Krytyk telewizyjny dziennika pisał tam m. in. „Opinia krytyki brytyjskiej o „Palliserach" była niejednolita. Niektórzy recenzenci określali swobodne potraktowanie oryginalnego tekstu jako zdradę wobec dzieła Trollope'a. Ale publiczność była zachwycona. Przeciętna liczba telewidzów w ciągu trwania całego serialu wynosiła zaledwie 5 milionów, co w warunkach telewizji brytyjskiej jest liczbą skromną. Lecz stało się tak dlatego, że serial był emitowany na drugim kanale BBC, który nieuchronnie ogranicza liczbę widzów. Jednak wskaźnik oceny, który informuje o stopniu zadowolenia telewidzów, wyniósł triumfalne 73 proc.

W tym fragmencie przynajmniej trzy informacje zasługują na komentarz. Po pierwsze „Palliserami" zajął się poważny wielonakładowy dziennik, a nie periodyk branżowy czy prasa bulwarowa. Po drugie: spierano się o wierność wobec literackiego pierwowzoru, którym jest powieść Anthony Trollope'a, czyli dyskusja toczyła się wokół pryncypiów artystycznej twórczości telewizyjnej. Po trzecie: drugi kanał BBC specjalizuje się w programach oświatowych. Jeśli tam właśnie ulokowano „Palliserów", to zapewne dlatego, że dostrzeżono w nich coś więcej, niż „melodramat klasy B".

Co natomiast dostrzegli w „Palliserach" polscy krytycy telewizyjni i sama zresztą telewizja? Autora? „Trollope był niezwykle płodny... w Polsce go nie tłumaczono" — podano w którejś gazecie. Otóż tłumaczono! Poza tym, Trollope zajmuje w literaturze angielskiej miejsce mniej więcej takie, jakie w polskiej — Prus. Treści o charakterze oświatowym? „Jest to historia arystokratycznej rodziny i jej otoczenia" — napisano gdzie indziej. I tyle. Wartości artystyczne? „Dramat i komedia w blasku wyższych sfer" głosi najgłębsza z zaświadczonych drukiem refleksji na ten temat.

Odwróćmy sytuację. Załóżmy, że BBC wyświetla „Lalkę" polskiej produkcji. (Ten serial jest już gotowy, więc rozpatrujemy sytuację hipotetyczną, ale niewykluczoną). Jakiego komentarza powinniśmy spodziewać się ze strony Anglików, gdyby zastosowali naszą metodę oceny serialu? Ten komentarz brzmiałby: „Lalka jest przydługą opowieścią o konkurach podstarzałego kupca do panienki ze sfer ziemiańskich. Skutek amorów pozostaje niejasny. Serial nakręcony według polskiego pisarza Prusa. Prus sporo napisał".

Co z tego wszystkiego wynika?

Jednym z charakterystycznych trendów współczesnej produkcji telewizyjnej jest powstawanie tak zwanych sag rodzinnych. Wyróżnia je to, że poprzez opowieść o losach jednostek starają się przekazać obraz całych grup społecznych, etnicznych, nawet narodów. Ujawniają rządzące nimi skomplikowane mechanizmy, poddają starannemu oglądowi socjologicznemu.

Na tym właśnie polegał ogromny sukces „Korzeni" — amerykańskiego serialu o dwustuletnich dziejach jednej czarnej rodziny. Podobne były przyczyny sukcesu — również amerykańskiej, tym razem traktującej o białych — siedemnastoodcinkowej sagi pt. „Rodzina Adamsów". W Anglii seria typu retro „Na górze i na dole" dokładnie relacjonowała wydarzenia w jednym z wytwornych londyńskich domów w czasach, gdy jeszcze ściśle przestrzegano podziału na piętra dla państwa i piętra dla służby. Nie oglądaliśmy tych filmów, lecz już samo zasygnalizowanie ich treści pozwala się domyślać, jaka obfitość spostrzeżeń natury socjologicznej przekazuje każdy z nich.

Podobnie dzieje się w Polsce. Widzieliśmy niedawno „Polskie drogi" — historię Niwińskiego i Kurasia, ale czy tylko? Oglądamy teraz „Noce i dnie". Wyłącznie romans Bogumiła i Barbary? Wkrótce zobaczymy „Ziemię obiecaną", „Lalkę" i, nieco później, „Rodzinę Połanieckich". Wszystkie te filmy zawierają wątki sensacyjne i miłosne z czego, wszakże, nie wynika, że Dąbrowska, Reymont, Prus i Sienkiewicz w rękach współczesnych adaptatorów stali się melodramatycznym kitem telewizyjnym. Podobnie ma się rzecz z „Palliserami" i ich autorem Anthony Trollop'em.

Philip Latham (Plantagenet) i Susan Hampshire (Glencora) — główni bohaterowie „Sagi rodu Palliserów".

CZYM, WOBEC TEGO, jest „Saga rodu Palliserów"? Romansem? Oczywiście. Ale też: wysokiej jakości adaptacją prozy jednego z najwybitniejszych pisarzy angielskich; koncertem gry aktorskiej w wykonaniu co najmniej kilku aktorów; filmem o wartościach oświatowych przynajmniej równych rozrywkowym; epopeją klas rządzących wielkiego narodu w szczytowym momencie jego rozwoju.

I to 17 milionów telewidzów, często nawet instynktownie już zauważyło. Teraz pora na specjalistów...

OLGIERD JĘDRZEJCZYK LEKTURY

W DRODZE...

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ zakończył ubiegły rok twórczy pięknym prezentem, ofiarowanym współczesnemu czytelnikowi — *„Podróżami do Polski"* (PIW, seria „Podróże" pod redakcją Pawła Hertza). Ponieważ pisano już o tej książce, przeważnie w tonie autentycznego zachwytu — spróbujmy odnaleźć w tych tekstach znakomitego pisarza coś, co go po prostu klasyfikuje jako świetnego... reportera. Tak jest. Te impresyjne wyznania prozaika, który właściwie znał wszystkich i wszystko wie, idealnie wpisują się na karty polskiego reportażu klasycznego.

Na czym polega owa klasyczność? Na spełnieniu podstawowego warunku tego rodzaju sprawozdania: obecności w miejscach opisywanych, współuczestniczenia w faktach historycznych — zarówno w sensie przedmiotu, jak i podmiotu tych dziejów. Iwaszkiewicz z uroczą dezynwolturą poddaje się podmuchom wichrów dziejowych. Ale też i jest to nie byle jaki statysta!

Specjalnymi względami autora cieszy się Małopolska. To, co napisał o Leżajsku, Sandomierzu, Lublinie, Baranowie, Opatowie, Iłży, Chęcinach — stanowi pewien wzorzec stylistyczny i twórczy. Szczegóły mieszają się tutaj z umiejętnością panoramicznego ujęcia dziejów ojczystych. Niezaprzeczoną zasługą pisarza pozostanie także jego żywy stosunek do Wielkopolski — Poznania i Konina. Tak się złożyło, że epizod poznańsko-koniński jego życia wiązał się bezpośrednio z działaniami twórczymi, redaktorskimi. Powiedziałbym tak: Iwaszkiewicz uromantycznił to miejsce w sposób niezwykle piękny. Dzieje „Zdroju" — pisma wielce znaczącego w naszej literaturze okresu międzywojennego, spotkania ze Stanisławem Przybyszewskim, powojenny okres redagowania w tym mieście „Życia Literackiego", kontakty osobiste z miłośnikami literatury w Koninie — jakież to wszystko jest interesujące, niezależnie od funkcji poznawczych.

Osobne miejsce w książce Iwaszkiewicza przypadło Mazowszu. Warszawa, Brwinów, Żelazowa Wola. Wielkie centrum, znakomitości sztuki, życia politycznego i... zwykli ludzie, mazowiecki piaseczek, zagajniki. Iwaszkiewicz zresztą jest sui generis miłośnikiem ojczystego pejzażu, do którego tęsknił jako Polak urodzony na dalekiej Ukrainie. Odkrywa więc przed czytelnikiem uroki podróży na piechotę spod Wawelu pod Tatry. Ale też i dobrze wie, że np. szlaku sandomiersko-opatowskiego już dzisiaj nikt na piechotę przemierzać nie będzie. Samochód wtargnął najpierw na zakurzone, wapienne drogi Małopolski. Ten moment na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, kiedy pojazdy mechaniczne zaczęły wypychać z głównych szlaków furmanki i pieszych, ma wagę niemal opisu historycznego.

Ciepło i serdecznie pisze Iwaszkiewicz o Krakowie.

„Kraków jest pierwszym miastem, do którego się wybrałem jeszcze za czasów mego porannego dzieciństwa". Polska była wtedy w niewoli — Wawel znaczył więcej dla każdego Polaka, niż oficjalna nazwa współczesnych nam i wspaniałych Państwowych Zbiorów Sztuki. Od razu zresztą zaludnił Iwaszkiewicz ów reportaż kapitalnymi postaciami swych sióstr, różnych dostojnych osób, pisarzy, malarzy, artystów teatru. Potem jeszcze raz wspomina o Krakowie, do którego wędrował w lutym 1955 roku z królową belgijską Elżbietą. A jednak — jednak — nie ma chyba w polskiej literaturze reportażowej piękniejszego i bardziej wzruszającego opisu podróży, asysty przy przewiezieniu trumny Słowackiego ze stolicy do Krakowa:

„Muzyka cichnie, robi się jak makiem zasiał i stromymi schodami spełza czarna, ciężka trumna. Jak mrówki oczepiają ją ze wszystkich stron ludzie, przeważają się, wysilają, podtrzymują, niosą, okrążają, a ona zwolna i majestatycznie obniża się ku wspaniałym noszom, ustawionym u stóp zmienionego w monumentalny gmach mostu. Cisza taka, że słychać lot muchy. W tej ciszy walą armaty. I nagle odzywa się Zygmunt".

MÓWI ANDRZEJ ROSIEWICZ:

Czy istnieje polski „show"?

O ANDRZEJU ROSIEWICZU panuje zgodna opinia, że jest to jedyny polski showman z prawdziwego zdarzenia. Świadczą o tym sukcesy, które odnosi zarówno w kraju jak i za granicą. Najnowszy show Rosiewicza nosi nazwę „Rura".

— Jak pan ocenia swój ostatni program?

— Wydaje mi się, że jest udany. Ma on jakąś myśl, która łączy całość. Wplatam anegdoty w akcję, staram się, aby jedno z drugiego wynikało. Tytuł programu miał być taki, aby — jak śpiewa się w jednej z piosenek — „...łączył wszystkie treści, by zmieściła się rozrywka i kultura". Wtedy ktoś szepnął — może „Rura?". I ten tytuł pozostał. Kanwą programu jest opowiadanie o kłopotach, jakie miałem z jego przygotowywaniem.

— Czy oklaski można uznać za miarę powodzenia?

— Odpowiada mi publiczność w krajach południowych, gdzie gwiżdże się i rzuca pomidorami. Jeśli to jest spontaniczne, można się z tym zgodzić. Nie lubię natomiast gwizdów młokosów, którzy jeszcze przed wyjściem wykonawcy wygwizdują go, szukają okazji do rozróby.

— A czy pan był wygwizdany?

— Tak, kiedyś występowałem w stolicy NRD na jednym koncercie z Niemenem. Młodzież przyszła na Niemena i wobec wszystkiego, co nie było jego muzyką, była wroga. Doszedłem do wniosku, że nie jest dobre łączenie różnych stylów na jednym koncercie.

— A w kraju?...

— Tego nie pamiętam. Czasem odczuwałem chłodniejsze przyjęcie. Jednak bardziej odpowiadałoby mi, aby publiczność jeden utwór nagradzała brawami, a drugi — jeśli na to zasługuje — potrafiła wygwizdać.

— Słyszy się głosy, że powtarza pan stare „chwyty", znane z dawnych programów...

— Uważam, że jeżeli ma się charakterystyczną zapowiedź to można ją eksploatować 20 lat. Nie tylko ja zresztą wyznaję tę zasadę.

— Sam pan pisze i teksty i muzykę, sam pan też reżyseruje. Czy nie za dużo zajęć?

— Chętnie bym współpracował z twórcami i reżyserami estrady; lecz tych ostatnich, u nas nie ma. Nie ma ludzi, których kwalifikacjom można zaufać, o których wiedziałbym, że zrobią 10 świetnych widowisk estradowych, lecz nie w TV, bo to zupełnie inna sprawa. Trzeba pracować z fachowymi ludźmi — absolwentami szkół baletowych czy teatralnych. Wielu z nich się marnuje. Marzą o Hamletach, a trzymają w teatrach liny, choć mają zacięcie estradowe.

— Czy widział pan jak robi się dobre programy typu show w krajach z tradycjami w tej dziedzinie?

— Kilka programów na Brodwayu oglądałem, ale jak się to robi, nie wiem.

— Czy mógłby pan powiedzieć na czym polega specyfika polskiej rozrywki, polski show?

— Nie wiem czy coś takiego w ogóle istnieje. Z doświadczenia mogę powiedzieć, że w Polsce jest zapotrzebowanie na dobre teksty kabaretowe. Bardziej niż taniec i muzykę ceni się u nas literackie walory widowiska.

(MG)

Śmierć idola

W Paryżu zmarł niedawno jeden z idoli francuskiej młodzieży, piosenkarz Claude François. Jego tragiczna śmierć była jednak bardzo... mieszczańska: poraził go prąd podczas zmieniania żarówki we własnej łazience.

Claude François urodził się 1 lutego 1939 roku jako syn inżyniera zatrudnionego przy konserwacji i eksploatacji Kanału Sueskiego. Po ukończeniu szkoły średniej grywał w orkiestrze w Kairze, później — w Monte Carlo. Debiutował w 1960 r., gdy francuska muzyka rozrywkowa przechodziła rewolucję. Szybko zyskał sławę i przez lata utrzymał się „na górze" jako jeden z ostatnich przedstawicieli epoki „ye-ye".

Piosenkarz przesadnie lękał się choroby, dbał o higienę. Jadał tylko produkty naturalne, jarzyny i owoce wyhodowane przez zaprzyjaźnionych rolników, mył się kilkanaście razy dziennie, prowadził spokojny tryb życia, nie nadużywał alkoholu. Jego największą miłością byli dwaj synowie — 10-letni Claude, zwany Coco i o rok młodszy Marc. Ich matką jest Elisabeth Forest.

Piosenkarz wielokrotnie mawiał, że sprzyja mu szczęście, bowiem z różnych opresji wychodził cało, np. z wybuchu bomby w londyńskim hotelu Hilton we wrześniu 1975 r. Gdy bomba eksplodowała o parę metrów od niego, ogłuchł i wszystko wskazywało na to, że jego kariera estradowa jest skończona. Poddał się operacji i — wbrew przepowiedniom lekarzy — pęknięty bębenek zrósł się. Wiele też było wypadków samochodowych, z których wychodził niemal bez szwanku, choć stale panicznie lękał się śmierci, która była jego obsesją.

Scena z głośnego filmu „Ojciec chrzestny", który zrobił karierę światową (patrz: „Piractwo i czarny rynek").

Z TEKI SZPERACZA

Piractwo i czarny rynek

Kinomani, którym podobał się „Ojciec chrzestny", „Wojna gwiazd", „Rocky" i „Emmanuelle 2" mogą kupić kopie tych filmów, bowiem znalazły się one w sprzedaży w wideokasetach. Dzieje się to bez wiedzy producentów tych filmów i wbrew ich woli.

Jest to kolejny przejaw piractwa, zrodzonego z rozwoju techniki wideokasetowej. Producenci tych urządzeń po prostu rejestrują filmy w czasie projekcji, uciekając się i do innych sposobów: kradzieży kopii w czasie transportu, „wypożyczania" jej z komory celnej, czy od nieuczciwego dystrybutora.

Na tym tle amerykańskie wytwórnie Walta Disneya i „Universal" wytoczyły japońskiej firmie „Sony" proces, zarzucając, że pod pozorem wytwarzania sprzętu audiowizualnego uprawia piractwo, m. in. na ich szkodę. W podobnej sytuacji jest przemysł płytowy, od 10 lat na Zachodzie walczący — z różnym skutkiem — piractwem. Oblicza się, że zachodni rynek płytowy w 80 proc. opanowany jest przez firmy pirackie, które wyspecjalizowały się w odtwarzaniu, łącznie z kopertami, płyt oryginalnych.

Liv Ullman — reżyserem muzycznym

Światowej sławy norweska aktorka, znana z licznych filmów Bergmana — Liv Ullman dała poznać się jako utalentowany reżyser, wystawiając w Trondheim dzieło norweskiego kompozytora Egila Hovlanda, „Lilja — słowa o miłości z pieśniami nad pieśniami". Aktorka współpracowała poprzednio z tym kompozytorem przy telewizyjnym i płytowym nagraniu dzieła. Obecnie przygotowuje ona dla telewizji norweskiej „Dzwony noworoczne" E. Hovlanda na orkiestrę i recytacje. Obydwa dzieła wykonuje orkiestra symfoniczna w Trondheim.

JERZY BOBER TEATR

LUSTRO STEREOTYPÓW

UTWÓR sceniczny Edwarda Redlińskiego „Wcześniak", wystawiony przez Teatr „Bagatela" im. T. Boya-Żeleńskiego, wzbudził we mnie sprzeczne uczucia.

Refleksje, jakie nasuwały mi się jeszcze podczas trwania spektaklu, a zwłaszcza po jego pierwszej części — były tak negatywne, że zacząłem się zastanawiać całkiem serio, czy autor *Konopielki* (swoistej rewelacji prozatorskiej sprzed pięciu lat), *Awansu* oraz już w pełni teatralnego *Czworokąta* kpi z nas (odbiorców) otwarcie, udając naiwnego, czy też bez udawania po prostu nie może sobie poradzić z materią komediową, która wymyka się spod jego kontroli pisarskiej. Kontroli, rozumianej jako ranga ambicji literackich oraz intelektualnych.

Te refleksje, snute na gorąco, stygły jednakże w miarę zbliżania się do finału przedstawienia, podważane zarówno reżyserską tonacją buffo, jak i — z wolna ujawnianą, filuterną przekorą autora sztuki. Onże autor bowiem wdaje się z widownią w grę najrozmaitszych pozorów. Z tym, że przeważają tu pozory drażniące, z jednej strony — nasz dobry lub zbliżony do dobrego, smak literacki, z drugiej zaś — sam sposób budowania napięć dramatycznych oraz skeczowy charakter „łańcuszka" scen i dialogów. Wszystko to zdaje się pogłębiać nieznośne wrażenie, z którego rodzi się sprzeciw — zarzut o płyciżny, stereotypy i tanie dowcipkowania.

Dopiero później, gdy ogarnia się już całość spektaklu — a następnie, kiedy ręka sięga (i wzrok) po lekturę utworu — wnioski końcowe, jakkolwiek nie w każdym, sugerowanym przez Redlińskiego i teatr, przypadku — zmieniają swój pierwotny charakter. Do poważnych argumentów *aktu oskarżenia* przenika coraz częściej nurt łagodzący *obrony*, który raptem pozwala tkwiącemu we mnie, oschłemu prokuratorowi, spojrzeć żartobliwie na większość niepodważalnych na oko i ucho *wykroczeń* przeciw prawom dramatu oraz jego artystycznym środkom wyrazu na scenie.

CZYMŻE jest tedy *Wcześniak?* Nie jest z pewnością komedią obyczajową, ani zlepkiem skeczów — aczkolwiek przypomina na zewnątrz kiepską komedię obyczajową ze skłonnościami ku zmodyfikowanej farsie mieszczańskiej. Przypomina też nie najlepsze wzory z Mrożka (*Szczęśliwe wydarzenie*) jakby był odwrotką czy przedrzeźnianiem narodzin tamtego Niemowlęcia-Giganta i Mściciela. Natomiast w układzie scenariuszowym przywodzi na myśl pewne porównania z *Czterdziestolatkiem*, czyli atmosferę absurdalnej głupoty niemal wszystkich osób tworzących rodzinę sceniczną. Wreszcie, żeby dopełnić obraz teatralno-skeczowych analogii, sztuka Redlińskiego formalnie budzi skojarzenia z S. Tyma *„Rozmowami przy wycinaniu lasu"* (lepsze) i *Och, jaki piękny jest świat* Wieżana (gorsze).

Ale Redliński w tej swojej paradzie banałów, doprowadzonej do granicy pretensjonalności — nagle wykonuje tzw. woltę. Spiętrzone frazesy, obiegowe dowcipuszki, mowa-trawa, aluzyjny bełkot od pewnego miejsca przestają pełnić wyłącznie funkcje humorystyczne, parodiowe i relaksowe — a zaczynają przybierać kształt oskarżeń. Oskarżeń korzystających z zabawy w groteskę, która jakby wywraca raptem — jeśli nie całą, to przynajmniej fragmenty tej, zdawałoby się, prymitywnej budowli scenicznej.

I wtedy — niezależnie czy ów styl albo metoda teatralnego zapisu może liczyć na zgodę umysłu oraz wyobraźni odbiorcy — „Wcześniak" nabiera nieco innych znaczeń od tych, jakie sugerowałaby powierzchowna analiza tekstu. Nie przekonał mnie wprawdzie autor do końca zwodniczym chwytem ukrywania faktycznych wartości treściowych za sieczką żarcików, ale powstrzymał jednak przed wytoczeniem dział ciężkiego kalibru przeciw jeszcze jednemu, ułatwionemu farsowo utworowi dramatycznemu na współczesny temat. Myślę bowiem, że ta przejaskrawiona groteskowo komedyjka, mimo uproszczonej formy i chwytliwości — na widowni — ośmieszających stereotypów (a może właśnie przez nie?) trafi celniej do przeciętnego widza, aniżeli sztuka pełna podtekstów w wyszukanym kształcie artystycznym i uwikłana w prześmiewczych smaczkach intelektualnych. Co nie oznacza, że wycofuję zarzuty w sprawie wiekszych ambicji artystyczno-ideowych (czy jak kto woli: literacko-filozoficznych) celem zadowalania się „planem minimum" za pomocą zręcznej użytkowości warsztatowej. Jest niewątpliwie rzeczą ważną znaleźć wspólną płaszczyznę porozumienia z widownią, szczególnie poprzez śmiech gromki i szczypte zadumy (potem) — lecz byłoby znacznie lepiej, gdyby działo się to bez potrzeby — nawet świadomego — ograniczania jakości tworzywa dramaturgicznego.

REDLIŃSKI ukazał w sposób nieskomplikowany, choć z przewrotnym dowcipem, postawy rodziny, złożonej z ojca, syna i synowej. Te postawy są swoistą pogonią za życiowymi celami, które stwarza awans społeczny, „mała stabilizacja" i wielkie słowa, nadużywane do tego stopnia, że przestają cokolwiek znaczyć. A nawet zaczynają śmieszyć, kiedy się je przenosi ze słownika frazeologii i z walki o pryncypia ideowe — na tereny podwórek, balkonów, działek, kuchni i... sypialń domowych. Stają się wówczas pożywką szyderców, sztandarowością podejrzanie infantylną, działaniami bez sensu. Takim „działaczem balkonowym" jest Ojciec, *(Jan Güntner)* emeryt nafaszerowany hasłami i zbitkami gazetowych sformułowań — który upaja się „władzą" i terroryzuje otoczenie w imię skądinąd słusznych sformułowań. Tyle, że przenoszonych ze spraw serio (bezmyślnie lub chytrze) w sytuacje biegunowo odległe.

Groteskowym poszukiwaniem swojej tożsamości charakteryzuje się Synowa *(Barbara Omielska)*. Ta pracownica mleczarni, studiująca zaocznie historię (bo nie było miejsc na polonistyce) podąża za modą na produkcję magistrów, mimo wewnętrznej pustki, aż w końcu — za radą teścia — nudę i urojoną obojętność męża zamienia w... macierzyństwo. To będzie jej „dyplom" i pozorna spójnia rodzinna, ponieważ mąż zostaje raczej farsowo zmuszony do ojcostwa. On jedyny *(Bogdan Gładkowski)* wśród domowników czuje fałsz swej życiowej roli. Nie chce być konformistą, marzy o ucieczce od sloganów nie mających pokrycia w rzeczywistości, jaką także sam tworzy. W dziecku *(Wnuczusiu)* widzi szansę oderwania się od kołtuństwa — również własnego. Daremnie.

Tu należy wyjaśnić, że autor ujmując perypetie scenicznych bohaterów w ramy realistyczne z domieszką farsy — dokonuje zabiegu, który płaską obyczajowość wtrąca niespodziewanie w drugi nurt. Coś jak rozwinięcie na terenie teatru realistycznego, sztampowego i podszytego skeczowością — sceny nad (obok) realistycznej, gdzie czas przestaje obowiązywać. Nabiera przyspieszenia i wprowadza w absurdalne wymiary wszystko, co toczyło się dotąd „normalnie". W ten sposób godziny, dni i miesiące przebiegają na scenie w minutowych odstępach, a cały dramat rośnie jak na drożdżach. Dzięki temu Synowa rodzi wcześniej *Wnuczusia-Wcześniaka*, który (za pośrednictwem Redlińskiego) przekształca świat komediowy w świat groteski. Usprawiedliwienie dla autora i powiew ożywczy w utworze. Zjadliwy śmiech, bo oto paromiesięczny Wcześniak — Dorosły ucieka od rodziny głupków i współczesnych pogrobowców „dulszczyzny", aby go... doprowadził z powrotem do domu — Porządkowy. Koło się zamyka. Beznadziejne, czy tylko groteskowe? Na miarę wyobraźni i zdrowego rozsądku widza.

REŻYSER *Mieczysław Górkiewicz* poprowadził spektakl w Bagateli w ostrym tonie buffo, nie bojąc się przejaskrawień. Jak farsa, to farsa bez tłumika. Jeśli groteska, to niech ją natychmiast wyczuje widownia. Sądzę, że postąpił słusznie, choć musiało się to odbić na... demaskacji tekstu Redlińskiego. Na ujawnieniu — obok wielkiej śmieszności — równie wyraźnych mielizn utworu. Jednakże w zagęszczeniu nieprawdopodobieństw czasowych i psychologicznych, skrótów obrazu oraz akcji, widowisko jakby się scementowało i nabrało głębi w ostatecznej wymowie. Przez natrętną przejrzystość mechanizmu uteatralniającego farsę i groteskę. Bez szukania za wszelką cenę zawijasów inscenizacyjnych.

Tak też — pod stereotypy i schematy niemal doskonale, ale unikając przesadnej szarży — zagrali aktorzy swoje role. Maszynką haseł był więc *Ojciec* Jana Güntnera, pustą i nagą biologią *Synowa* Barbary Omielskiej, zadręczonym sąsiadem Ojca śmieszno-nieszczesny Sąsiad *Tadeusza Wieczorka*, buntownikiem daremnym *Syn* Bogdana Gładkowskiego, skeczowym lekarzem-urzędasem: *Ferdynand Sołowski*, a farsowym Porządkowym — *Wacław Czaicki*. Abstrakcyjnego Wnuczusia wyolbrzymił *Henryk Nolewajka* (w tekście i posturze), zaś stereotyp Piosenkarki w pomysłowych kadrach filmowo-estradowych przedstawiła na proscenium *Elżbieta Libel*, co zresztą stanowiło zabawną klamrę symboliczną całej inscenizacji. Scenografię typowego M-2 lub M-3, jako bezbarwne tło prze[illegible]ności [illegible] groteskowej rozgrywki, zaprojektował Janusz *Warpechowski*.

Mała enklawa na obszarze Republiki Południowej Afryki — państwo niepodległe LESOTHO jest jednym z najbardziej zacofanych krajów (30,4 tys. km kw., ok. miliona ludn.). Zamieszkują go Sutowie i Zulusi. Trudnią się prymitywną uprawą roli i hodowlą. Prace na roli wykonywane są „metodą króla Ćwieczka" przede wszystkim przez kobiety, dla których nie ma tu litości. CAF — UPI

ZE ŚWIATA

Problemy ekologiczne Madrytu

Czy stolica Hiszpanii otrzyma bratabliźniaka w postaci nowego Madrytu? Projekt tego rodzaju rozważany jest od niedawna przez rząd hiszpański, pragnący rozwiązać sprawę zanieczyszczenia atmosfery miasta przez przeszło milion samochodów przejeżdżających każdego dnia jego ulicami.

Przewidywane miejsce budowy nowego miasta znajduje się na północ od Madrytu w pobliżu wsi Valverde. Miasto zbudowane ma zostać na 1.500 ha powierzchni i pomieścić dzielnice administracyjne, handlowe i mieszkaniowe. Planuje się również budowę kompleksu stadionów sportowych.

Przeciwnicy projektu, w tym ekolodzy, wysunęli poważne argumenty w postaci zablokowania przez nowy kompleks dopływu świeżego powietrza do Madrytu z gór Sierra Guadarrama, oddalonych o ok. 50 km, jak również zakłócenia środowiska naturalnego obszaru, na którym ma zostać wybudowana druga stolica.

Muzyczne piractwo

Jak podała International Labour Organisation (ILO), nielegalna produkcja płyt i nagrań przyniosła w ub. roku dochody w wysokości ponad 500 mln dolarów. Muzyczne piractwo stało się od pewnego czasu doskonałym byznesem rozwijającym się w miarę popularności telewizji i rozwoju przemysłu nagrań.

Jeszcze do niedawna zespoły muzyczne produkowały się w kinach, teatrach, hotelach, restauracjach, kawiarniach, podczas przyjęć weselnych, bankietów itp. Dziś zamiast tego wszędzie pełno szaf grających i magnetofonów. Kariera artysty piosenkarza, który wiele lat pracował nad swoją sztuką została obecnie do kilkuminutowego nagrania — stwierdza ILO, podkreślając że „piractwo" tego typu zagraża przetrwaniu żywego teatru i muzyki stanowiących część kulturalnego życia narodu".

Liban — „eldorado" haszyszu

Jak niedawno doniósł „THE TIMES", libańscy handlarze narkotykami zamierzają w najbliższym czasie przerzucić do Europy i Płn. Afryki około 100 tysięcy ton haszyszu. Narkotyki załadowane zostaną w Trypolisie i drogą morską przewiezione do Rotterdamu, a następnie rozprowadzone do portów włoskich, na Cypr oraz do Aleksandrii w Egipcie.

Haszysz, którego cena rynkowa wynosi w Europie 1.750 dolarów za kilogram, jest uprawiany na szeroką skalę w Libanie, zaś jego hodowcy otrzymują zamówienia na ten towar od handlarzy i szmuglerów z W. Brytanii, Włoch i Holandii.

Wielka operacja przemytnicza nie stanowi oczywiście tajemnicy dla Interpolu i policji europejskiej, które od dłuższego czasu interesują się Libanem jako głównym dostarczycielom haszyszu, nic jednak nie wskazuje na to, aby poczynione zostały jakieś konkretne posunięcia, zmierzające do przeciwdziałania tej bezprecedensowej aferze.

Według oficjalnych danych, w pobliżu d. rzymskiego miasta Baalbek w Libanie rozpościerają się ogromne połacie na których uprawia się zarówno haszysz, jak opium, które stanowi podstawę do wyrobu heroiny, jednego z „mocnych" narkotyków używanych zarówno w USA, jak w Europie.

Czy „Krzywa Wieża" w Pizie przestanie się pochylać?

Słynna romańska katedra z kampanilą tzw. „krzywa wieża", której przeciętny roczny przechył wynosił do tej pory ok. 1 cm, wykazuje od pewnego czasu zahamowanie tego procesu.

„Krzywa wieża", której budowa rozpoczęta została w 1174 r., ukończona zaś na przełomie XIII — XIV w., posiada wysokość 55 m i jest odchylona od pionu 2 m 26 cm.

Według eksperta z Departamentu Architektury w Paryżu, przechył wieży związany jest z opadami atmosferycznymi i w okresach długotrwałej suszy wieża przechyla się silniej. Ubiegłoroczne długotrwałe opady spowodowały zatrzymanie procesu przechylania się wieży, zaś samo zjawisko związane jest z poziomem wód gruntowych, sięgających fundamentów wieży. Jeżeli poziom ten jest wysoki, wówczas fundamenty zachowują swą pełną stabilność, z chwilą zaś obniżenia jedna strona budowli zaczyna się pochylać.

Władze urbanistyczne Pizy rozważają plan ratowania wieży za pomocą wpompowania odpowiedniej ilości wody poniżej poziomu fundamentów wieży i w ten sposób uchronienie cennego zabytku przed dalszym przechyleniem.

G. ŻDANOW — CHINY

WSPÓŁPRACA czy taktyka?

(AP „NOWOSTI" specjalnie dla „GP")

W LUTYM br. Europejska Wspólnota Gospodarcza i Chińska Republika Ludowa parafowały w Brukseli porozumienie handlowe przyznające Chinom „klauzulę największego uprzywilejowania". Już od końca lat sześćdziesiątych kierownictwo chińskie dążyło do nawiązania ścisłych związków z tym ekonomicznym i politycznym sojuszem Europy Zachodniej. We wrześniu 1975 r. przedstawicieli ChRL oficjalnie dopuszczono do udziału w pracach „Wspólnego Rynku". Chińczycy nawiązali z nim również oficjalne stosunki dyplomatyczne. Ten gest ze strony „Wspólnego Rynku" oznaczał, iż docenione zostały wysiłki przywódców pekińskich, którzy swą politykę w stosunku do krajów socjalistycznych jawnie wykazywali skłonność do nawiązania współpracy z Zachodem.

W ostatnich latach maoiści dali się poznać jako wrogowie wspólnoty socjalistycznej i jej pokojowej polityki. Świadczy o tym otwarta walka Pekinu przeciw międzynarodowemu odprężeniu, rozbrojeniu i przeciw konstruktywnym propozycjom krajów socjalistycznych w tej dziedzinie, a także realizowany przez kierownictwo ChRL pod hasłami antyradzieckimi program wyposażenia armii chińskiej w broń ofensywną.

CZYM jest porozumienie handlowe pomiędzy ChRL i Europejską Wspólnotą Gospodarczą, którą niejednokrotnie w Pekinie nazywano „wojskowo-ekonomiczną podstawą NATO"? W minionym roku Chiny zamknęły swój bilans handlu z krajami EWG korzystnym dla siebie saldem w wysokości 100 mln dolarów. Jest to bilans dla Chin niezwykły, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ich ujemne saldo z krajami EWG wyniosło w latach 1973—76 ok. 1,5 mld dolarów. Jednak w czasie rozmów w Brukseli przedstawiciel Chin oświadczył, iż „jest to zjawisko przejściowe". Innymi słowy oświadczono kierownictwu EWG, iż kraje wchodzące w skład tej organizacji i w przyszłości zarabiać będą na dostawach towarów do Chin.

„Wspólny Rynek" jest drugim — po Japonii — partnerem handlowym Chin, ale w ostatnich latach dało się zauważyć obniżenie wymiany towarowej między nimi. W 1977 r. obroty globalne między EWG a ChRL spadły o 700 mln dolarów, ponieważ Chiny znacznie ograniczyły — o 600 mln dolarów — import maszyn i urządzeń, a ta właśnie grupa towarowa jest podstawą tego handlu.

Czym zatem tłumaczyć fakt parafowania porozumienia między ChRL a EWG o przyznaniu Chinom „klauzuli największego uprzywilejowania"? Wydaje się, że chodzi o dalszy krok na drodze umocnienia oficjalnych kontaktów, nie tyle w dziedzinie handlowej, co politycznej. W ten chyba sposób można wyjaśnić fakt, że czysto symboliczny udział Chin w handlu zagranicznym ze „Wspólnym Rynkiem" jest dla nich nieodzowny.

Pekin dąży do wykorzystania EWG jako kanału zbliżenia z NATO, mając za cel blokowanie „na szerokim froncie" Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych i licząc na uzyskanie dostępu do zachodniego arsenału wojennego w celu przezbrojenia armii chińskiej. Tym bardziej, że parafowane niedawno porozumienie nie zawiera ograniczeń w zakresie sprzedaży Chinom towarów strategicznych.

W TEN sposób zrobiony został krok ważny dla Pekinu, krok, który pozwoli na prowadzenie rozmów w sprawie zakupu na Zachodzie tak potrzebnych Chinom wojskowych śmigłowców B-105 produkowanych przez RFN i angielskich samolotów wojskowych „Carrier", francuskich rakiet typu „okręt—okręt" i „ziemia—ziemia", a także innych rodzajów broni.

ŚWIADEK

SPOŚRÓD pakietu listów oferowanych niedawno Towarzystwu Historycznemu w Massachusetts przez mieszkankę Florydy o nieujawnionym nazwisku, znajduje się list, który historycy określili jako najbardziej dokładne i wstrząsające sprawozdanie zabójstwa amerykańskiego prezydenta Abrahama Lincolna przed stu dwudziestu laty.

Pożółkła koperta, a w niej cienka karta papieru listowego napisana została w dwa dni po śmierci Lincolna przez urzędnika Departamentu Wojny, który był świadkiem wypadku i pomagał wynosić śmiertelnie rannego prezydenta z gmachu teatru.

Koperta zawiera również kawałek zaplamionego krwią ręcznika, którym usiłowano powstrzymać krwotok.

Autor listu opisuje dokładnie zamieszanie, jakie nastąpiło po oddaniu strzałów do prezydenta przez Johna Wilkesa Bootha podczas przedstawienia „Our American Cousin" w Teatrze Forda w Waszyngtonie 14 kwietnia 1865 r.

Augustus Clark w liście skierowanym do swego wuja Stephena M. Allena zamieszkałego w Woburne, w Massachusetts opisuje ostatnie chwile prezydenta z dokładnością naocznego świadka. Pisze on mianowicie, że zajmując pokój umeblowany naprzeciw teatru, usłyszał w pewnej chwili wystrzały oraz okrzyki. Przebiegłszy ulicę znalazł się w teatrze, gdzie krzyczano „Lincoln zastrzelony". Clark następnie wtargnął do loży prezydenta, przed którą stało kilka osób i ujrzał Lincolna leżącego na podłodze, obok zaś rozpaczającą żonę prezydenta.

Clark opisuje następnie jak pomagał nieść Lincolna broczącego krwią do swego mieszkania, które znajdowało się najbliżej i dokąd zawezwani zostali natychmiast najlepsi lekarze w Waszyngtonie. Ranny prezydent oddychał z trudem, puls był ledwo wyczuwalny, krew wchodziła obficie z miejsca pod okiem i zalewała twarz. U łoża nieprzytomnego zgromadzili się członkowie rządu i najbliższa rodzina.

Clark pisze również, że uciął konającemu prezydentowi pukiel włosów, zabrał ręcznik, którym tamowano krew, „na pamiątkę" po wielkim przyjacielu farmerów i Murzynów oraz bohaterze narodowym Stanów Zjednoczonych.

Wprawdzie list nie wnosi nic szczególnie nowego na temat ostatnich chwil Lincolna, niemniej stanowi najbardziej dokładne i wyczerpujące sprawozdanie z wypadków i dokonane jest przez naocznego świadka tragicznych zajść — stwierdził Louis L. Tucker, dyrektor Towarzystwa Historycznego, któremu przekazano list.

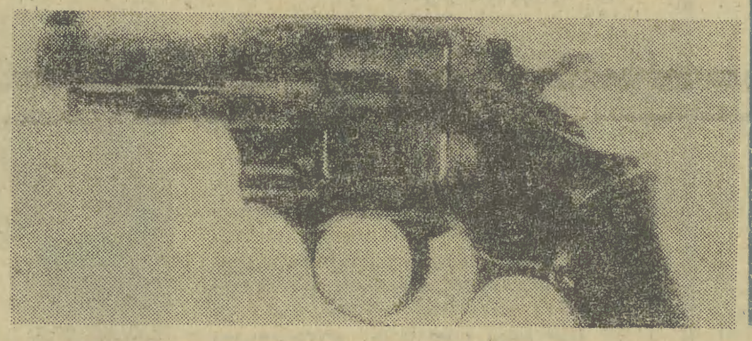

BEZ KOMENTARZA

„PLUSKWY" NA EKSPORT

Z licznych publikacji prasy zachodnioniemieckiej wiadomo, że „pluskwy", czyli mikroaparaty podsłuchowe — mimo głośnych protestów opinii publicznej — mnożą się w lokalach instytucji i mieszkaniach prywatnych osób o różnych poglądach, nie wyłączając wyższych funkcjonariuszy służby państwowej

Ostatnio MAD (wojskowy wywiad RFN) i agenci tej służby rozwijają działalność zagraniczną. Okazało się, że w austriackim mieście Innsbruck MAD śledziła i podsłuchiwała rozmowy pani Holz, sekretarki b. ministra obrony RFN, Lebera. Świadoma faktu inwigilacji p. Holz zwróciła się o pomoc do znanego innsbruckiego adwokata, który dał jej dziwną radę: unikać kontaktów z wojskowym wywiadem zachodnioniemieckim, który czuje się w tym mieście austriackim jak u siebie, w kolońskiej kwaterze.

OBŁAWA Z ZAMKNIĘTYMI OCZYMA

Pod naciskiem opinii publicznej minister spraw wewnętrznych W. Brytanii, Merlyn Rees, zgodził się na wydalenie z kraju Wielkiego Drakona Ku-Klux-Klanu, D. Duke'a, który przybył z USA w celu dokonania wymiany doświadczeń z brytyjskim pobratymcami. Policja odpowiedziała ministerstwu, że nie może polecenia wykonać, ponieważ nie sposób odnaleźć Drakona KKK. A tymczasem Duke na prawo i lewo udzielał wywiadów radiowych i telewizyjnych, pozując do pamiątkowych fotografii w stroju swej ekstremistycznej organizacji przed gmachem Parlamentu.

MINISTROWIE NA ŁYŻWACH

Tegoroczna zima w Kanadzie była wyjątkowo sroga. Mrozy i śnieżyce unieruchomiły komunikację nawet w stołecznej Ottawie. Każdego zresztą roku w porze zimowej służba miejska nie może się skutecznie uporać ze śniegiem i oblodzeniem ulic, toteż ottawianie od dawien dawna korzystają z komunikacji łyżwiarskiej na ponad 7-kilometrowym kanale Rideau, który łączy przedmieścia z centrum metropolii. Na kanale, skutym lodem — zazwyczaj od końca listopada do kwietnia — spotykają się wszyscy: ministrowie i gońcy, dyrektorzy i robotnicy. Nierzadko dochodzi tam do wymianych poglądów pomiędzy elitą władzy a rządzonymi.

RFN. Włoscy „gastarbeiterzy" w Zakładach Volkswagena w Wolfsburgu koło Hanoweru.

CAF — CAMERA PRESS

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZBIOROWA?

Wykładający matematykę na uniwersytecie w Bawarii profesor K. Becher otrzymał ostatnio oficjalne zawiadomienie o zwolnieniu ze stanowiska. Ustnie przedstawiciel władz uczelnianych poinformował go, że powodem tej decyzji jest przynależność jego żony do Niemieckiej Partii Komunistycznej.

Becher odwołał się do ministra kultury w krajowym rządzie bawarskim, który w odpowiedzi zapewnił, że sprawa jego powrotu do pracy zostanie szybko i pozytywnie rozpatrzona, gdy tylko uzyska... rozwód.

SZCZEGÓLNE RÓWNOUPRAWNIENIE

Statystyki, opublikowane ostatnio w Chicago — stolicy przestępczości w USA — wykazały, że równouprawnienie kobiet występuje tam w jednej tylko dziedzinie. Po raz pierwszy okazało się, że w ciągu roku 35 kobiet zamordowało swoich mężów, podczas gdy tylko 28 mężczyzn okazało się żonobójcami. Obraz ten łagodzi fakt, że w większości przypadków była to samoobrona przed maltretującym żonę lub awanturującym się po pijanemu mężem.

DZIEWIARZY i SZWACZY
MASZYNOWYCH
względnie kandydatów do przyuczenia w tych zawodach — inwalidów z aktualnymi orzeczeniami KIZ lub osoby rokujące otrzymanie grup inwalidzkich w najbliższym czasie, **PRZYJMIE DO PRACY w zakładzie produkcyjnym i w nakładztwie** (w wymiarze pełno- i niepełnoetatowym) — **Dziewiarska Spółdzielnia Inwalidów „ROBOTNIK"**
w Krakowie, ul. Kościuszki 86
K-2111

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
w KRAKOWIE, ul WADOWICKA 10
pokój 426 — telefon 634-40, wewn. 206, 202
w porozumieniu z KRAKOWSKĄ KOMENDĄ OCHOTNICZYCH HUFCÓW PRACY
ogłasza PRZYJĘCIA
młodzieży do Ochotniczego Hufca Pracy
dla młodocianych — w wieku od 16 do 18 lat,
w celu nauki zawodu,
o specjalnościach:
- MURARZ-TYNKARZ
- CIEŚLA-MONTAŻYSTA (wiek — 17 lat)
- MALARZ BUDOWLANY
- STOLARZ BUDOWLANY
- POSADZKARZ.

Przy przyjęciu należy przedłożyć następujące dokumenty:
- podanie o przyjęcie w obranym zawodzie
- świadectwo ukończenia klasy VIII lub zaświadczenie, że aktualnie uczęszcza do szkoły podstawowej dla pracujących
- zaświadczenie o stanie zdrowia, wydane przez lekarza zakładowego
- pisemną zgodę rodziców
- dowód osobisty rodziców (do wglądu).

Młodzież pobiera naukę zawodu pod opieką instruktorów nauczycieli zawodu. — Młodzież korzysta z wszelkich uprawnień socjalno-bytowych, przysługujących młodzieży pracującej. K-1662

NAUKA • ZAWÓD • PRACA
CZEKAJĄ NA WAS w 3–14 Ochotniczym Hufcu Pracy FSZMP w Bielsku-Białej, pracującym dla potrzeb Bielskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych „BEFAMA", w roku szkoleniowym 1978/79.
NASZ HUFIEC przyjmuje kandydatów, którzy ukończyli 18 rok życia, posiadają świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, dowód osobisty z adnotacją stałego miejsca zamieszkania.
W czasie pobytu w naszym hufcu zdobędziecie wybrany przez Was zawód, *jak:*
- FORMIERZ-ODLEWNIK
- OPERATOR OBRÓBKI SKRAWANIEM

Zakład organizuje również kursy specjalistyczne:
- SUWNICOWYCH
- KIEROWCÓW WÓZKÓW AKUMULATOROWYCH
- KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH.

Pobyt w hufcu trwa dwa lata. Po jego ukończeniu możecie kontynuować naukę w Średnim Studium Zawodowym i równocześnie pracować w „BEFAMIE", mieszkając w nowo wybudowanym hotelu.
W okresie dwuletniego pobytu w hufcu, równocześnie z nauką i pracą, odbywacie szkolenie poborowych w Oddziale Samoobrony OC, z przeniesieniem do rezerwy.
Wszyscy junacy otrzymują, oprócz ubrań ochronnych, umundurowanie organizacyjne OHP. — Wysokość wynagrodzenia za pracę otrzymacie wg stawki zaszeregowania w układzie zbiorowym pracy w przemyśle maszynowym. — NIE ZWLEKAJCIE Z DECYZJĄ!
Zakwaterowani będziecie na Podbeskidziu — w otaczającej nas panoramie gór, przy szlakach turystycznych i w miejscowościach wypoczynkowo-wczasowych. Mieszkać będziecie w murowanym 3-piętrowym hotelu OHP, w pokojach 2—3-osobowych, nowocześnie wyposażonych. Wyżywienie całodzienne w miejscu zakwaterowania. Hufiec posiada klub, świetlicę, salę gier oraz wszelki sprzęt radiowo-telewizyjny, jak również do zajęć sportowych i turystycznych. — Każdy uczestnik OHP może rozwijać swoje zainteresowania w istniejących przy naszym hufcu organizacjach i sekcjach sportowych, jak strzelectwo, narciarstwo, turystyka, piłka nożna i ręczna, fotografika, plastyka, recytatorstwo i muzyka — We wszystkich tych dziedzinach współpracujemy z „Befamą", która jest zakładem o bardzo dużych tradycjach, produkującym nowoczesne maszyny włókiennicze, montowane przez junaków-absolwentów, w 70 krajach świata.
NAPISZCIE DO NAS! — Zgłoszenia pisemne, wraz z dokumentami: podaniem, życiorysem, świadectwem szkolnym, pisemną zgodą macierzystej WKU, należy przesyłać, od chwili ukazania się niniejszego ogłoszenia, drogą pocztową, pod adresem: **KOMENDA 3-14 OHP, ul. Widok 5 — 43-300 BIELSKO-BIAŁA.**
Kandydaci przyjmowani będą osobiście w okresie od 15 sierpnia do 15 września 1978 roku.
Dyrekcja Bielskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych „Befama"
Komenda 3-14 OHP FSZMP
K-2191

PŁYTY IZOLACYJNE
SUPREMA
WYKONUJE W CIĄGU 14 DNI
na zamówienia osób prywatnych
Nowosądecka Spółdzielnia Pracy Budownictwa
»BUDIMAT« w Nowym Sączu
w zakładzie w Poroninie-Suchem
Na życzenia Klientów zamówiony materiał dostarcza własnym transportem. K-2289

Od dnia 16 kwietnia 1978 r.
samoobsługa podróżnych w autobusach PKS
na liniach:
- LIMANOWA—STARE RYBIE
- LIMANOWA—SŁOPNICE GÓRNE
- LIMANOWA—SŁOPNICE GÓRNE—TYMBARK
- MSZANA DOLNA—LUBOMIERZ
- MSZANA DOLNA—ŁĘTOWE
- MSZANA DOLNA—WILCZYCE
- MSZANA DOLNA—PORĘBA GÓRNA
- MSZANA DOLNA—MSZANA DOLNA
- MSZANA DOLNA—KONINA
- MSZANA DOLNA—OLSZÓWKA
- MSZANA DOLNA—PORĘBA WIELKA—KONINKI

Przedsiębiorstwo PKS Oddział Towarowo-Osobowy w Nowym Sączu uprzejmie zawiadamia, że z dniem 16 kwietnia br. wprowadza samoobsługę podróżnych na w. w. liniach.
Bilety do kasowania można nabyć w kioskach PUPiK „Ruch" i sklepach Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", znajdujących się przy trasie przejazdu wym. liniami. Podróżny może nabyć w punktach sprzedaży każdą ilość biletów i wykorzystać je w dowolnych dniach i godzinach, z wyjątkiem kursów przeznaczonych do przewozu osób za biletami miesięcznymi. Zakupione w kioskach i sklepach GS bilety są ważne tylko z przystanków znajdujących się na terenie miejscowości, w której zostały zakupione. Korzystanie z tych biletów na innych trasach i w innych autobusach (dalekobieżnych) jest niedozwolone.
Informacje wywieszone są w każdym sprzedającym bilety kiosku „Ruchu" i sklepie GS.
Kasowanie biletów w autobusie PKS odbywa się analogicznie jak w komunikacji WPK (miejskiej) przy pomocy kasownika „KRAK".
Równocześnie prosi się PT Klientów o wcześniejsze zaopatrywanie się w dni przedświąteczne w bilety PKS, gdyż w wielu przypadkach w niedziele i święta punkty sprzedaży mogą być zamknięte. K-2291

CO · GDZIE · KIEDY ?

SOBOTA, NIEDZIELA 15, 16 IV 1978 R. ANASTAZJI, URBANA

TEATRY

SOBOTA

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): M. Gorki: Mieszczanie — 19.15, **MINIATURA** (pl. Ducha 2): A. de Musset: Noc, kaprys i... drzwi — 19.15, **STARY** (Jagiellońska 1): Scena Forum: Pojedynki — 19.15, **BAGATELA** (Karmelicka 6): Molier: Szkoła żon — 19.30, P. E. Victor: Pepsie — 22, **LUDOWY** (os. Teatralne 34): M. Bałucki: Ciężkie czasy — 19.15, **MUZYCZNY** (Lubicz 48): F. Lehar: Kraina uśmiechu — 19.15, **GROTESKA** (Skarbowa 2): W. Jarema i J. Wolski: Hej na smoka — 17, **KOLEJARZA** (Bocheńska 7): Cztery damy i as — 19, **KAWIARNIA „JUBILAT"** (Krasińskiego): Kabaret Literacki „Nieszczęście ze szczęściem" — 22.

Pozostałe teatry nieczynne.

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO: S. Moniuszko: Halka — 14 (przedst. zamkn.), S. Wyspiański: Akropolis — 19.15, **MINIATURA:** B. Drozdowski: Hamlet 70 — 19.15, **STARY:** Scena Forum: Pojedynki — 20, **BAGATELA:** S. I. Witkiewicz: Panna Tutli-Putli — 19.30, **LUDOWY:** M. Bałucki: Ciężkie czasy — 19.15, **GROTESKA:** W. Jarema i J. Wolski: Hej, na smoka — 17, **KOLEJARZA:** Cztery damy i as — 15, 19, **HERBACIARNIA „FENIKS"** (Jana): Kabaret „Sąd nad operetką" — 17.

Pozostałe teatry nieczynne.

mała KRONIKA

SOBOTA

● **Klub Muzyka** (Mikołajska 14): Wieczór sonat w wyk. D. Grevesmühl (RFN) — skrzypce i J. Łukowicz — fortep. — w progr. W. A. Mozart, L. van Beethoven i J. Brahms — 19.30 ● **SCK „Pod Jaszczurami"** (Rynek Gł. 7): Hot-Club: Gra grupa „Swing Group" — 20 ● **SCK UJ „Rotunda"** (Olendry 1): Noc amerykańska — bal studentów polonijnych — 19 (impreza zaknięta) ● **Klub Młodych** (os. Młodości 1): Z cyklu: „Z filmem na ty" — projekcja filmu „Avanti" — 17.

NIEDZIELA

● **CKMiS „Fama"** (os. Willowe 29): Młody Teatr: „Antygona" wg Anouilha — 18 ● **SCK UJ „Rotunda"** (Oleandry 1): Dyskoteka — 19 ● **KDK „Pałac pod Baranami"** zaprasza do **Młodz. Domu Kultury w Proszowicach** (Rynek 18) na III Przegląd Amatorskich Zespołów Muzycznych i Solistów woj. miejskiego krakowskiego — 10 ● **DDK Krowodrza** (Papiernicza 2): Kino „Muminek" zaprasza dzieci na filmy — 11, „Spotkania rodzinne w dworku białopradnickim" — dla młodych małżeństw z dziećmi — 16 ● **Klub „Starówka"** (Szczepańska 5): „W krainie bajek" — filmy dla dzieci — 16.

KINA

SOBOTA

DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 48): Niewinne (wł. 18 lat) **/°° — 15.30. **KIJÓW** (Krasińskiego 34): Skrzydełko czy nóżka (fr. b.o.) */°°° — 15.45, 18, Port lotniczy 77 (USA 15 lat) **/°°°° — 20.15. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Trędowata (pol. 12 lat) */°°°° — 10, 12, 14, 16, 20 Podróże z Jakubem (węg. 15 lat) ***/° — 18. **MASKOTKA** (Dzierżyńskiego 55): Ludzie godni szacunku (wł. 18 lat) **/°°° — 11, 17.30, 19.30, Wybawieniem będzie śmierć (fr. 18 lat) */°° — 13, 15.30. **MŁODA GWARDIA** (Lubicz 15): Trzęsienie ziemi (USA 15 lat) **/°°°° — 14.45, 19.15, o 17 seans zamknięty. **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Strach nad miastem (fr. 18 lat) **/°°°° — 15.30, 18, 20.30. **PASAŻ BIELAKA:** Przygody Bolka i Lolka — 10, 11, 15, 16, 17, Ostatni pociąg z Gun Hill (USA 15 lat) ***/°°° — 12, 18, 20. **PODWAWELSKIE** (Komandosów 21): No i co doktorku (ang. b.o.) **/°°°° — 16, Serpico (wł. 18 lat) ****/°°° — 18. **SFINKS** (os. Górali): Człowiek z marmuru (pol. 15 lat) ****/°°°° — 16, 19. **SZTUKA** (Jana 4): Dzień Iluzjonu: Filmy z cyklu „Gwiazdy lat trzydziestych" — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15. **ROTUNDA** (Oleandry 1): **KSF:** Ucieczka Logana (amerykański) — 16, 20. **ŚWIT DUŻA SALA** (os. Teatralne 10): Ebirah — potwór z głębin (jap. 12 lat) */°°° — 16, 18, 20. **ŚWIT MAŁA SALA** (os. Teatralne 10): Asy przestworzy (ang. 15 lat) **/°°° — 15, 17.15, 19.30. **ŚWIATOWID DUŻA SALA** (os. Na Skarpie 7): Maratończyk (USA 18 lat) ***/°°°° — 15.30, 18, 20.30. **ŚWIATOWID MAŁA SALA** (os. Na Skarpie 7): Moi przyjaciele (wł. 18 lat) **/°°° — 15, 17.15, 19.30. **TĘCZA** (Praska 27): Na tropie Willby'ego (ang. 18 lat) **/°°° — 17, 19. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Czarny korsarz (wł. 15 lat) */°°° — 10, 12.15, 15.45, Kobra (jap. 18 lat) */°°° — 18, 20. **UGOREK** (os. Ugorek): Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej (fr. b.o.) */°°° — 15. Diabli mnie biorą (fr. 18 lat) */°° — 17, 19. **WANDA** (Waryńskiego 5): Godzilla contra Gigan (jap. 12 lat) */°°° — 10, 12, 16, Superekspres w niebezpieczeństwie (jap. 15 lat) */°°° — 18, 20.15. **WARSZAWA** (Stradom 15): Człowiek klanu (USA 18 lat) **/°°° — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Taksówkarz (USA 18 lat) ****/°°° — 10, 12.15, 15.45, Ofiara namiętności (hiszp. 18 lat) */°°° — 18, 20.15. **WRZOS** (Zamojskiego 50): Intryga rodzinna (USA 15 lat) ***/°°° — 15.45, 18, 20. **WIEDZA** (Rynek Gł. 27): Siedem dni na Madagaskarze (pol. b.o.) — 17.15. **WISŁA** (Gazowa 25): Szkarłatny pirat (USA 15 lat) **/°°°° — 11, 16, 18, Flic story (fr. 18 lat) ***/°°°° — 13, 20. **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka 71): Wyspa skarbów (ang. 12 lat) */°°° — 16, 18, Szczególny dzień (wł. 15 lat) ***/°° — 20.

DOBCZYCE — Raba: Rewolwer „Python 357" (fr. 15 lat) ***/°°° — sob. 20, niedz. 18, 20, **KRZESZOWICE — Nowości:** Szał (ang. 18 lat) */° — 16, 18, 20. **MYŚLENICE — Wisła:** Samotnik (fr. 15 lat) **/°°° — 15.30, 17.45, 20, **NIEPOŁOMICE — Bajka:** Miłosna edukacja Walentego (fr. 15 lat) */° — sob. 18, niedz. 15, 17, 19, **PROSZOWICE — Syrenka:** Fałszywy król (ang. 15 lat) **/°°° — sob. 18, niedz. 16, 18, **GROTA — Skała:** Człowiek z marmuru (pol. 15 lat) ****/°°°° — 16, 18, **SŁOMNIKI — Czar:** Stara strzelba (fr. 18 lat) **/°°° — sob. 19, niedz. 15.30, 17.30, 19, **WIELICZKA — Górnik:** Godzilla contra Gigan (jap. 12 lat) */°°° — 14.45, 16.45, 19.

Pozostałe kina nieczynne.

NIEDZIELA

DOM ŻOŁNIERZA: Bajki — 12.30, Niewinne (wł. 18 lat) **/°° — 15.30, 18. **KIJÓW:** Skrzydełko czy nóżka (fr. b.o.) */°°° — 11, 13.30, 15.45, 18 Port lotniczy 77 (USA 15 lat) **/°°°° — 20.15. **KULTURA:** Trędowata (pol. 12 lat) */°°°° — 10, 12, 14, 16, 20, Powrót na ziemię (pol. 15 lat) */° — 18. **MASKOTKA:** Przygody małpki Nuki */°° — 10.45, 12.15, Ludzie godni szacunku (wł. 18 lat) **/°°° — 15.30, 17.30, 19.30. **MŁODA GWARDIA:** Trzęsienie ziemi (USA 15 lat) **/°°°° — 12, 14.45, 17, 19.15. **MIKRO:** Skarb na wyspie (rum. b.o.) */°°° — 11 (seanse popoł. jak w sob.). **PASAŻ BIELAKA:** Przygody Bolka i Lolka — 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, Ostatni pociąg z Gun Hill (USA 15 lat) ***/°°° — 18, 20. **PODWAWELSKIE:** Bajki — 11, 12 (seanse popoł. jak w sob.). **SFINKS:** Przygody Bolka i Lolka — 11, 12, 13 (seanse popoł. jak w sob.). **SZTUKA:** Rzym (wł. 18 lat) ****/°° — 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30. **ROTUNDA: KSF:** Ucieczka Logana (amerykański) — 17, 20. **ŚWIT DUŻA SALA:** Ebirah — potwór z głębin (jap. 12 lat) */°°° — 13, 16, 18, 20. **ŚWIT M. SALA:** Ponad strachem (fr. 15 lat) */°° — 15, 17, 19. **ŚWIATOWID DUŻA SALA:** Mała syrenka (jap. b.o.) ***/°°° — 13 (seanse popoł. jak w sob.). **TĘCZA:** Przygody Bolka i Lolka — 15, 16 (seanse popoł. jak w sob.). **WRZOS:** Złoto dla zuchwałych (jug. b.o.) */°°°° — 11, 12 (seanse popoł. jak w sob.). **WIEDZA:** niecz. **WISŁA:** Przygody Bolka i Lolka — 11, 12, Szkarłatny pirat (USA 15 lat) **/°°°° — 13, 16, Flic story (fr. 18 lat) ***/°°°° — 18, 20.15. **ZWIĄZKOWIEC:** Bajki — 12.15 (seanse popoł. jak w sob.).

GDÓW — Promyk: Szkarłatny pirat (USA 15 lat) **/°°°° — 16.30, 19, **SKAWINA — Hutnik:** Transamerican ekspres (USA 15 lat) ****/°°°° — 16, 18, **WIELICZKA — Górnik:** Godzilla contra Gigan (jap. 12 lat) */°°° — 16.45, 19.

Pozostałe kina jak w sobotę.

WYSTAWY

SOBOTA, NIEDZIELA

WAWEL — KOMNATY KRÓLEWSKIE: sob. niedz. (10—15, 10—18) Wystawa — **„WAWEL ZAGINIONY":** sob. niedz. (niecz.). **SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA:** sob. niedz. (10—15.30), **GROBY KRÓLEWSKIE — DZWON ZYGMUNTA:** sob. niedz. (9—15.30). **PODZIEMIA KOŚCIOŁA ŚW. WOJCIECHA:** Dzieje Rynku krakowskiego sob. (9—16), niedz. (13—17), **GALERIA MALARSTWA W SUKIENNICACH:** sob. niedz. (10—16), **DOM JANA MATEJKI** (Floriańska 41): Obrazy, rysunki, zbiory artystyczne i pamiątki po J. Matejce oraz w s. III p. — Dyplomy J. Matejki: sob. (10—16), niedz. (9—15), **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (pl. Szczepański 9): Polskie malarstwo i rzeźba do 1765 r. sob. niedz. (10—16), **N. GMACH** (al. 3 Maja 1): Broń w dawnych wiekach; Baśnie i legendy dawnej Japonii: sob., niedz. (10—16), „Grafika lat 1950—1975 w Republice Federalnej Niemiec": sob. (12 otwarcie), niedz. (10—16), **MUZEUM CZARTORYSKICH** (Pijarska 8): Wystawa arcydzieł ze zbiorów Czartoryskich: sob. (10—16), niedz. (9—15), **MUZ. ETNOGRAFICZNE** (pl. Wolnica 1): Triennale plastyki nieprofesjonalnej sob. niedz. (10—15), **MUZEUM HISTORYCZNE** (Jana 12): Kolekcja militariów i zegarów: sob. niedz. (9—14), **FRANCISZKAŃSKA 4:** Wystawa malarstwa Wł. Tetmajera: sob. niedz. (9—14), **ODDZIAŁ TEATRALNY** (Szpitalna 21): Dzieje teatru krakowskiego sob. niedz. (9—14), **GALERIA TEATRALNA:** Działalność artystyczna Z. Jaroszewskiej sob. niedz. (9—14), **KRZYSZTOFORY** (Rynek Gł. 34): Wystawa: „Tadeusz Kościuszko": (9—14), **MUZ. ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3): sob. 14—18), niedz. (10—14), **MUZEUM LENINA** (Topolowa 5): Stała wystawa — LENIN W POLSCE sob. (10—17), niedz. (10—13), **MUZEUM MŁ. POLSKI „RYDLÓWKA"** (Tetmajera 28): Folklor wsi podkrakowskiej: sobota, niedziela (11—14), **MUZEUM PRZYRODNICZE** (Sławkowska 1): Fauna epoki lodowcowej: sob. niedz. (9—13, wst. wolny), **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców): sob. niedz. (10—16). **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH W WIELICZCE:** sob. niedz. (8—21), **KOPALNIA SOLI:** sob. niedz. (7—19), **GALERIA KTF** (Boh. Stalingradu 13): Festiwal Międzynarodowej Fotografii: 1) „Dziesięciu czołowych fotografików świata", 2) „Austria Trio" Foto: sob., niedz. (9—21), **PAWILON WYSTAWOWY BWA** (pl. Szczepański 3a): Wystawa: „Fotografia szwajcarska od r. 1840 do naszych dni" sob. niedz. (11—18), **GALERIA ARKADY:** Wystawa malarstwa R. Ziemskiego: sob. niedz. (11—18), **PAŁAC SZTUKI** (pl. Szczepański 4): Wystawa malarstwa F. PAUTSCHA: sob. niedz. (10—17), **SALON TPSP** (N. Huta, al. Róż 3): Wystawa malarstwa „Szkice Polski" Jean Reddaway (W. Brytania): sob. niedz. (11—18), **GALERIA „B" DESA** (Bracka 2): sob. (11—19), niedz. (niecz.), **GALERIA DESA** (Jana 3): Wystawa Malarstwo, rysunek Marka Tylka sobota (11 — 19), niedziela (nieczynne), **GALERIA DESA** (Nowa Huta, os. Kościuszkowskie 5): Wystawa F. Szyszki „Poza punktem zbiegu" sob. (11—19), niedz. (niecz.), **GALERIA ZPAF** (Floriańska 34): Wystawa malarstwa J. Świderskiego: sob. (10—17) niedz. (niecz.), **GALERIA ZPAP** (Anny 3): Wystawa „W kręgu krajoznawstwa": sob. (10—18), niedz. (10—14), **GAL. „PRYZMAT"** (Łobzowska 4): sob. (10—18), niedz. (niecz.), **GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ** (Stolarska 8): Wystawa malarstwa L. Pindla: sob. niedz. (11—19), **KLUB MPiK** (Mały Rynek 4): CZYTELNIA: Wystawa książek francuskich wydawnictw: „Poznajemy Francję i język francuski" sob. (10—21), niedz. (11—15), GALERIA Malarstwo i prace przestrzenne Ewy Buczyńskiej sob. (11—19), niedz. (11—15), **KLUB MPiK** (N. Huta, pl. Centralny). Wystawa malarstwa Barbary Urbanik-Dyndy: sob. (18 otwarcie), niedz. (16—20), **DWOREK J. MATEJKI W KRZESŁAWICACH** (Kruczkowskiego 15): sob. niedz. (10—16, wst. wol.) **TOWARZYSTWO OPIEKI NAD MAJDANKIEM** (Krowoderska 6): Wystawa „Martyrologia narodu polskiego w hitlerowskich obozach koncentracyjnych".

MYŚLENICE — MIEJSKIE SALE WYSTAWOWE (3 Maja): Wystawa: Malarstwo i scenografia Anny Drozd sob., niedz. (9—14), **DOM GRECKI** (Sobieskiego 3): Wystawa malarstwa na szkle E. i J. Pęksa: sob. niedz. (10—12), **MDK:** Wystawa rysunków dziecięcych sob. (8—15), niedz. (niecz.)

ZOO (Lasek Wolski): (9—18)

Salon Gier Sport.-Zręczn. (Mogilska 76): (11—20), Pstrowskiego 12: (10—21).

Salon automat. sport.-zręczn. PASAŻ BIELAKA (9—22).

Flipper-Club (Rynek Gł. 24): sob. niedz. (10—21).

SZPITALE

SOBOTA, NIEDZIELA

CHIRURGICZNY: (sob.) Kopernika 21), (niedz.) os. Na Skarpie 65, **CHIRURGII DZIEC.:** (sob.) Prokocim, (niedz.) os. Na Skarpie 65, **UROLOGICZNY:** (sob.) Grzegórzecka 18, (niedz.) os. Na Skarpie 65, **LARYNGOLOGICZNY:** (sob.) Kopernika 23a, (niedz.) os. Na Skarpie 65, **OKULISTYCZNY:** (sob.) Witkowice, (niedz.) Kopernika 38.

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA 205-11 (czynna całą dobę). **DYŻURNE PORADNIE MIĘDZYREJONOWE:** internistyczna, pediatryczna, stomatologiczna, gabinet zabiegowy sob. (18—21), niedziela (8—14), zgłoszenia wizyt domowych sob. (18—20), niedz. (8—13), Porady stomatologiczne (w przypadkach naglących) — Pogotowie Ratunkowe, ul. Łazarza sob. (20—7), niedz. (14—7).

Dla: **ŚRÓDMIEŚCIA** (al. Pokoju 4) — tel. 181-80, 183-96.

NOWEJ HUTY (os. Jagiellońskie bl. 1) — tel. 856-26.

KROWODRZY (Galla 24) — tel. 721-35.

PODGÓRZA (Krasickiego Boczna 3) — tel. 618-55, 650-99.

MYŚLENIC (Szpitalna 2) — PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA

PROSZOWIC (Kościuszki 30) — PRZYCH. PRZYSZPITALNA i REJ.

Wszystkie placówki udzielają porad ambulatoryjnych oraz przyjmują wizyty domowe w zakresie ogólnym, pediatrycznym, stomatologicznym i zabiegowym (inne oddziały szpitali wg rejonizacji).

POGOTOWIE

SOBOTA, NIEDZIELA

Łazarza 14, wypadki tel. 99, zachorowania i przewozy — 238-33, informacja — 205-11. Centrala abonencka — 236-00, Rynek Podgórski 2, 625-50, Lotnisko Balice 190-29 N. Huta 422-22, 417-70, Krzeszowice 9, 22, Jerzmanowice 48, Proszowice 9, Myślenice 999, Skawina 9, Wieliczka 9, 233-54.

APTEKI

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ: 107-65 (czynny 8—15).

Rynek Gł. 42 (tlen), Pstrowskiego 94 (tlen), pl. Wolności 7, Waryńskiego 24 (tlen), Rynek Podgórski 9, N. Huta, Centrum A bl. 3 (tlen), A. Struga 36.

MYŚLENICE (Rynek 10) — tel. 202-77

WIELICZKA (Boh. Warszawy 12) — tel. 276

SKAWINA (Ogrody) — tel. 430

INNE

OŚRODEK INFORM. USŁUGOWEJ WUSP „GROMADA" (Floriańska 20) — tel. 271-30, 228-90: sob. (7—18), niedz. (niecz.), N. Huta (os. Zgody 7), tel. 447-31: sob. (6—18), niedz. (niecz.).

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ WAWEL-TOURIST, ul. Pawia 8, tel. 200-91, 204-71 sob. (8—18), niedz. (8—14).

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY: zamawianie wizyt domowych od 16 do 23.30, tel. 225-66 i 295-78.

TELEFON ZAUFANIA: 371-37 (16—22)

INFORMACJA TOKSYKOLOGICZNA (Kopernika 26): tel. 199-99 (wył. dla pracowników służby zdrowia).

TELEFON ZAUFANIA — MILICJA RADZI: 216-41 (czynny całą dobę)

INFORMACJA KULTURALNA (Rynek Gł. 27) pok. 144 — tel. 244-02 (11—18).

POMOC DROGOWA: tel. 755-75, 740-92 czynna w godz. 8—18, tel. 144-92 czynna w godz. 7—15.

POGOTOWIE TECHNICZNE „POLMOZBYT" (al. 29 Listopada 90) — tel. 160-44, czynne 6—22.

RADIO

SOBOTA

PROGRAM I

na fali 1322 m

DZIENNIKI: 6.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00.

12.45 Roln. kwadrans. 13.00 Dla klasy III i IV (jęz. polski) „Oto jest Kasia". 13.25 Instr. lud. Bułgarii. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio Gama. 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio Gama. 15.05 Koresp. z zagr. 15.10 Studio Gama. 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Polska muz. film. 19.15 Pios. bez słów. 19.40 Gwiazdy jazzu. 20.05 Podwieczorek przy mikrofonie. 21.35 Przy muz. o sporcie. 21.58 Kom. Tot. Sport. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Szczecin na muz. antenie.

PROGRAM II

na fali 249 m oraz 67.67 MHz

DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 16.40, 21.30, 23.30.

11.55 Kom. o st. wód. 12.05 S. Prokofiew — fragm. z opery „Wojna i pokój". 12.25 Czy znasz tę książkę? — zag. liter. 12.45 Tańce kompozytorów słowiańskich. 13.00 Mag. łowiecki. 13.15 R. Schumann — Phantasiestücke na wiolonczelę i fortepian. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Zoltan Kodaly: Tańce z Galanty. 14.10 O zdrowiu dla zdrowia. 14.30 Studio Słonecznik. 14.50 „Czata" — mag. wojskowy Studia Młodych. 15.05 Muzyka Telemanna. 15.30 Studio Plus. 16.10 Przekrój muz. 17.00 Z archiwum jazzu. 17.20 Sądy nieostateczne czyli niepoeci o poezji i poetach. 17.40 Rep. liter. „Nie mam tak dużych kolan". 18.00 Muz. archiwum PR. 18.25 Plebiscyt Studia Gama. 18.30 Echa dnia. 18.40 Czas i ludzie — aud. kombatancka. 19.00 Matysiakowie. 19.30 Problemy teatru operowego. 20.00 „Anabaza" — aud. pośw. twórczości Saint John Perse'a. 20.15 Odtworz. fragm. konc. kamer. 21.55 Muz. 22.00 „Alibi" — aud. satyr. 23.00 Mistrzowskie interpretacje muz. dawnej. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muz. na dobranoc.

PROGRAM III

Kraków 66.89 MHz

Godz. 11.30 W tonacji trójki. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Aecjusz ostatni Rzymianin" — 23 odc. pow. 14.00 Symfonie londyńskie Haydna pod batutą T. Beechama. 15.05 Kram z piosenkami. 15.30 „W podróży" — humoreska St. Mrożka. 16.30 Muzyczne debiuty — zespół Sun Ship. 16.45 Nasz rok 78. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Michel Sardou w Olimpii. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Koncert jakiego nie było. 19.00 Książka tyg.: J. Iwaszkiewicza — „Podróże do Polski". 19.15 Dawnych wspomnień czar. 19.35 Opera tyg.: G. Verdi — „Ernani". 19.50 „Lalka w bańce" pow. 20.00 Baw się razem z nami. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — J. Muniak. 22.15 „Najdłuższy dystans" — słuch. 22.41 Romanse A. Wertyńskiego. 23.00 „Pieśń o poranku" — wiersze młodych poetów bułg. 23.05 Jam session w trójce.

PROGRAM IV

UKF 68.75 MHz

audycje lokalne PR z Krakowa

DZIENNIKI: 6.40, 12.00, 15.00, 16.00, 16.40, 22.55.

13.50 Tu Studio Stereo **(STEREO) (Kr).** 15.05 Teatr PR — Studio Klasyczne — słuch. wg dramatu H. Ibsena — „Wróg ludu". 16.05 Transmisja z Tarnowa meczu piłkarskiego Unia Tarnów — Cracovia **(Kr).** 16.15 Na rad. antenie wasze troski nasze wnioski **(Kr).** 16.30 D. c. meczu **(Kr).** 16.50 D. c. meczu **(Kr).** 17.50 „Bar Barbar" — sobotni mag. rozrywki **(Kr).** 18.24 Pog. **(Kr).** 18.25 Tydzień kultury języka. 19.00 Czy znasz swoje prawo? 19.15 27 lek. jęz. franc. 19.30 Studio Dwóch — magazyn stereo — autorzy A. Krupa i A. Mleczko **(Kr).** 21.15 Lokalny stereof. progr. muz. — muz. poważna **(Kr).** 22.15 Radiowe portrety Polaków. 22.35 Rad.-Tel. Szk. Śred. dla Prac. — Język polski. 22.50 Manuel de Falla — „Taniec ognia".

NIEDZIELA

PROGRAM I

na fali 1322 m

DZIENNIKI: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 23.00.

Godzina 10.05 Słynni instrumentaliści — G. Benson. 10.30 Rad. Teatr dla Dzieci „Wycieczka". 11.00 Transmisja ze spotkań piłk. o mistrz. I ligi i turniej siatkówki mężczyzn. 11.10 Różne barwy piosenki. 11.40 D. c. transmisji. 12.45 D. c. transmisji. 13.00 Studio Gama. 13.30 D. c. transmisji. 14.00 Studio Gama. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Konc. życzeń. 16.05 Teatr PR — „Tysiąc albo Dąb i trzcina". 16.37 Konc. na instrumenty. 17.15 Studio Młodych. 18.00 Kom. Tot. Sport. 18.05 Filmy bez wizji. 19.15 Przy muz. o sporcie. 20.00 Konc. bez biletu. 21.05 Z dziejów kabaretu. 22.00 Telegramy muz. ze świata. 22.35 Musicon. 23.05 Informacje sport. 23.15 Rewia piosenek. 23.45 Gra Bing Band Woody Hermana.

PROGRAM II

na fali 249 m oraz 67,67 MHz oraz 67,67 MHz

DZIENNIKI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 14.30, 18.30, 23.30.

Godz. 7.35—11.57 „Niedzielne spotkania" — progr. liter.-muz. pod red. A. Małachowskiego z udz. M. Komorowskiej. 12.05 Poranek symf. 13.00 Teatr PR — Biografie — „Listonosz Arleos". 14.00 Z Kodaly — Wariacje symfoniczne „Wzleciał paw". 14.35 Turniej kapeli i śpiewaków lud. 15.00 Rad. Teatr dla Dzieci i Młodzieży — „Kartiona" — cz. III. 15.45 Moda i piosenka. 16.00 Konc. organowy. 16.30 Program z dywanikiem. 17.35 Gra polska orkiestra kameralna. 18.00 Panorama polskiej wokalistyki. 18.35 Felieton public. międzynarodowej. 18.45 Kabarecik rekl. 19.00 Recital zespołu „Brotherhood of Man". 19.20 Studio Młodych — Rozgłośnia Harcerska. 20.00 Wielcy artyści estrady i kabaretu. 21.00 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Pios. żołnierskie. 21.30 Mag. tygodnia. 22.30 Kto miał rację? — mag. liter. 23.00 Arcydzieła muz. dawnej. 23.35 Public. międzynarod. 23.40 Muz. na dobranoc.

PROGRAM III

Kraków 66,89 MHz

Godz. 12.00 Triumf i pogrom — „Alarm w Admiralicji" — 3 odc. słuch. dokum. 12.25 Muzyka z sal koncertowych. 13.20 Przeboje z nowych płyt. 14.05 Peryskop. 14.30 Muzyczne premiery Pr. III. 15.00 Miłosna pieśń W. von der Vogelweide — aud. 15.20 Nowa płyta Sergio Mendesa. 16.00 „Idąc obok siebie" — słuch. M. Zembatego. 16.20 Disneyland nie tylko w Disneylandzie. 16.45 „Pójdę swoją drogą" — rep. J. Linkiewicz. 17.00 Zapraszamy do Trójki. 19.00 „Druga część nocy" — muz. film. M. Legranda. 19.35 Opera tyg.: G. Verdi „Ernani". 19.50 „Lalka w bańce" — pow. 20.00 Jazz piano forte. 20.30 „Wszystko o drodze" — słuch. M. Zembatego. 21.00 Spotkanie w Studiu — M. Fołtyn. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — J. Muniak. 22.15 „Naszyjnik gołębicy" — cz. III. 22.30 Wieczór w kabarecie Dudek. 23.00 „Pieśń o poranku" — wiersze młodych poetów bułg. 23.05 Z warszawskich klubów jazzowych. 23.45 Na dobranoc gra Charlie Byrd.

PROGRAM IV

audycje lokalne Rozgł. PR w Krakowie — UKF 68,75 MHz

DZIENNIKI 7.00, 12.00, 16.00, 22.55.

Godzina 16.05 Studio Wawel **(STEREO) (Kr).** 17.10 Debiuty poetyckie — wiersze M. Pękali **(Kr).** 17.20 Konc. życzeń **(Kr).** 18.00 Stereo i w kolorze. 19.00 Tydzień kultury języka. 20.00 G. Verdi — La Traviata — opera w trzech aktach **(STEREO) (Kr).** 22.10 Krak. aktualności sport. **(Kr).** 22.20 Trybuna kompozytorów współcz.

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w repertuarze teatrów, kin, radia i TV — Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

tygodniowy program telewizji

OD 15. IV. 1978, DO 21. IV. 1978 R.

SOBOTA

PROGRAM I

6.00 TTR — Uprawa roślin, sem. 4
6.30 TTR — Mechanizacja rolnictwa, sem. 4
9.00 Nauka o człowieku kl. VIII — Sprawy 15-latków — odc. 3
10.00 „Czerwone, żółte, zielone" — Przygody rowerzysty — (kol.)
11.05 Geografia, kl. VIII — Jak przemysł pomaga rolnictwu — **(kol.)**
12.45 TTR — Uprawa roślin, sem. 2
13.25 TTR — Hodowla zwierząt, sem. 2
14.10 Redakcja szkolna zapowiada
14.20 Program dnia
14.25 Dziennik (kol.)
14.35 **OBIEKTYW**
14.55 Radzimy rolnikom **(kol.)**
15.05 Dla dzieci: O misiach, miśkach i niedźwiadkach — (kol.)
15.35 Magazyn lotniczy
16.05 Latarnia Czarnoksięska — Spotkanie XII — „Melodramat" (kol.)
16.30 Film Latarni Czarnoksięskiej — „Dziedziczka" — film fab. prod. USA
18.30 „Gdyby wszyscy ludzie" — film dok. (kol.)
19.00 Dobranoc dla najmł. **(kol.)**
19.10 Siódemka (kol.)
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 Filmy z Brigitte Bardot — „Dziewczyna z okładki" — kom. prod. franc.
22.10 Studio Sport — sprawozdanie z meczu w piłce nożnej Węgry — CSRS (kol.)
23.00 Dziennik (kol.)
23.15 Kino nocne — „Wszyscy uwierzą" — film sens. prod. ang. **(kol.)**

PROGRAM II

15.15 Program dnia
15.20 Popołudnie podróży i przygody **(kol.)**
16.10 Dla młodych widzów: Latający Holender
17.10 Studio Sport — Wspomnienia reporterów **(kol.)**
18.30 Uśmiechy starego kina — Niezapomniany Charlie
19.00 KRONIKA **(Kr.)**
19.20 Dobranoc dla najmł. **(kol.)**
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 Kwadranse muzyki **(kol.)**
21.35 Teatrzyk Studia Gama przedstawi dwie jednoaktówki z cyklu: „Teatr nonsensacji" — „Futro", „Testament"
22.00 Wielka miłość Balzaka odc. 3 filmu TP pt.: „Contessa" **(kol.)**
23.00 Teatr wspomnień: Z. Uniłowski — „Wspólny pokój"

NIEDZIELA

PROGRAM I

6.30 TTR — Uprawa roślin, sem. 2
7.00 TTR — Hodowla zwierząt, sem. 2
7.30 RTSŚ i TTR — Nasze spotkania
7.50 Alarm przeciwpożarowy trwa
8.00 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.25 Studio Sport **(kol.)**
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: — Teleranek — oraz film z serii „Lassie" pt.: „Niebezpieczeństwo prerii" **(kol.)**
10.20 Antena **(kol.)**
10.45 „U zarania dziejów" odc. 3 pt.: „Niezwykła historia" film dok. prod. wł. TV **(kol.)**
11.45 Dziennik **(kol.)**
12.00 Rolnicze rozmowy **(kol.)**
12.30 Żołnierski rapsod **(kol.)**

Tylko w niedzielę

12.45 Omówienie programu i piosenka z uśmiechem
12.50 Biblioteka Narodowa — fel. film.
13.00 Ni to, ni owo — progr. quizowy
13.20 Charlie, jesteś z nami **(kol.)**
13.50 Pierwsza lekcja — Spotkanie z młodymi adeptami zespołu ZHP „Gawęda" **(kol.)**
14.20 Mój pamiętnik: T. Kulisiewicz
14.35 Prawdy i legendy: Stańczyk **(kol.)**
15.05 Losowanie Dużego Lotka **(kol.)**
15.15 Dzieje placu zamkowego — dawne dzieje — film dok.
15.40 Dawno temu: Sz. Kobyliński o malarstwie Canaletta **(kol.)**
15.55 Studio sport: z boisk I ligi **(kol.)**
16.50 „Małżeństwo z przypadku" — nowela film. prod. TV ZSRR wg opow. A. Puszkina
17.20 Żyć w pokoju — program dokum.
17.35 W projektorze wspomnień Ryszarda Wojny — rok 1918
17.55 „Handlarze strachem" — film z serii „Rewolwer i melonik" **(kol.)**
18.45 Adolf Ciborowski: Świat, który widziałem **(kol.)**
18.55 Piosenka z uśmiechem
19.00 Wieczorynka **(kol.)**
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 Omówienie programu i piosenka z uśmiechem
20.35 „Noce i dnie" — odc. 8 „Czas miłości i czas śmierci" **(kol.)**
21.35 Śpiewa Marek Grechuta **(kol.)**
21.40 Zagadka literacka
21.50 Piosenka z uśmiechem
21.55 Kabaret Olgi Lipińskiej „Premiera" **(kol.)**
22.30 Piosenka z uśmiechem i rozmowa z M. Czechowiczem
22.40 Wiadomości studia sport **(kol.)**
22.50 Uśmiech twarzy — program kabaretowy A. Strzeleckiego
23.15 Zaproszenie do Teatru im. Słowackiego w Krakowie: „Mazepa" **(kol.)**

PROGRAM II

7.30 Język angielski — kurs podst., powt. l. 27
8.00 Język rosyjski — kurs podst., powt. l. 28 **(kol.)**
8.30 Język francuski — kurs podst., powt. l. 24 **(kol.)**
9.40 Program dnia
9.45 Teatr Telewizji E. O'Neill — „Zmierzch długiego dnia" (powt.) **(kol.)**
11.50 W starym kinie — „Modelka" — kom. muz. prod. USA
13.35 Przemówienie ambasadora Syrii
13.45 Dla dzieci: Ula i świat
14.15 Studio Sport — Sprintem przez Polskę **(kol.)**
14.50 Prawda czasu, prawda ekranu — „Cena szaleństwa" — dramat woj. prod. CSRS
17.00 Studio Sport — turniej z okazji 50-lecia Polskiego Związku Koszykówki — mecz Polska — Kuba **(kol.)**
18.00 Stereo i w kolorze — recital Konstantego Andrzeja Kulki **(kol.)**
19.10 „Przynajmniej próbować" — rep. o pracy nad spektaklem przyg. w Teatrze Powszechnym „Lot nad kukułczym gniazdem" **(kol.)**
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 Studio Gama przedstawia „Tym razem inaczej — E. Jodłowska" **(kol.)** oraz „Die drei Oldier" — występ estradowy austriackiej grupy parodystów muzycznych
21.30 Klub filmowy — „Czwarta nad ranem" — film fab. prod. ang.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

12.45 RTSŚ — Fizyka, sem. 4
13.25 RTSŚ — Geografia, sem. 4
14.55 Program dnia
15.00 Melodie
15.30 NURT — Pedagogika
16.00 Dziennik **(kol.)**
16.10 **OBIEKTYW**
16.30 Zwierzyniec **(kol.)**
17.15 Studio Sport — Klub kibica **(kol.)**
17.40 Dom i my.
17.55 „Ruiny strzelają" — odc. 3 dramatu woj. prod. TV ZSRR
19.00 Dobranoc dla najmł. **(kol.)**
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 Teatr Telewizji na Świecie — G. B. Shaw — „Cezar i Kleopatra" **(kol.)**
21.55 Camerata **(kol.)**
22.25 Współczesne życiorysy — Mirosława L. **(kol.)**
22.45 Dziennik **(kol.)**

PROGRAM II

Studio bis

16.00 Omówienie programu
16.05 „Przez dżunglę do Pigmejów"
16.25 Tańczy „Sabat"
16.35 Zmiennik — czyli czy łatwo być kierowcą miejskiego autobusu
16.50 Gość Studia Bis
17.00 Śpiewa K. Krawczyk
17.30 Wszystko za wszystko z dyr. Metaleksportu — A. Jungiem
18.40 Gość Studia Bis
18.50 Jak należy ubierać się wiosną i latem
19.00 KRONIKA **(Kr.)**
19.20 Dobranoc dla najmł. **(kol.)**
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 Język niemiecki — kurs podst., l. 24
21.00 Studio Bis — Co jeszcze w programie
21.05 Jak należy ubierać się wiosną i latem
21.15 Muzyczne obrazy Malczewskiego — widow. muz.-pantom.
21.35 24 godziny **(kol.)**
21.45 Kazachstan 1977
22.40 Gość Studia Bis
22.50 „Złote jabłko dla Helenki" — progr. rozr.

WTOREK

PROGRAM I

6.00 RTSŚ — Fizyka, sem. 4
6.30 RTSŚ — Geografia, sem. 4
9.00 Matematyka dla kl. I—II **(kol.)**
10.00 Język polski, kl. II lic.
11.30 „Noce i dnie" — powt. odc. 8 pt.: „Czas miłości i czas śmierci" — film TP **(kol.)**
12.45 RTSŚ — Chemia, sem. 2
13.25 RTSŚ — Biologia, sem. 2
14.55 Program dnia
15.00 Melodie **(kol.)**
15.30 Telewizyjny Klub Seniora — „Złota jesień"
16.00 Dziennik **(kol.)**
16.10 **OBIEKTYW**
16.30 Studio telewizji młodych **(kol.)**
17.05 Nie tylko dla kobiet **(kol.)**
17.35 Zgadnij, kim jestem — teleturniej **(kol.)**
18.15 Człowiek i przyroda — „Nie prześladujmy ich więcej" — kolejny odc. serialu dok. prod. TV hiszp. **(kol.)**
18.50 Radzimy rolnikom **(kol.)**
19.00 Dobranoc dla najmł. **(kol.)**
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 „Saga rodu Palliserów" odc. 14 filmu prod. ang. **(kol.)**
21.30 Przed Opolem — „Debiuty" **(kol.)**
22.00 Progi i bariery **(kol.)**
22.55 Przed Opolem — Wyniki plebiscytu
23.00 Dziennik **(kol.)**

PROGRAM II

15.55 Program dnia
16.00 Kino telewizji najmłodszych **(kol.)**
16.30 Militaria, obronność, nowoczesność
17.00 „On jutro przyjeżdża" — film prod. TV fińskiej **(kol.)**
18.00 Dla młodych widzów: „Technika i my"
18.30 Dialogi z przeszłością **(kol.)**
19.00 KRONIKA **(Kr.)**
19.20 Dobranoc dla najmł. **(kol.)**
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 Język angielski — kurs podst. l. 28
21.00 Wtorek melomana **(kol.)**
22.00 24 godziny **(kol.)**
22.10 „Przeciw zagładzie" — film dok. prod TP
22.45 Sylwetki X Muzy — Zygmunt Maciejewski.

ŚRODA

PROGRAM I

6.00 RTSŚ — Chemia, sem. 2
6.30 RTSŚ — Biologia, sem. 2
9.00 Fizyka dla kl. VI
10.00 Fizyka dla kl. VII
10.30 „Kurier z Warny" — film fab. prod. bułg.
12.00 Chemia dla kl. VIII
12.45 RTSŚ — Język polski, sem. 4
13.25 RTSŚ — Matematyka, sem. 4
14.55 Program dnia
15.00 Melodie **(kol.)**
15.30 NURT — Nauczanie początkowe **(kol.)**
16.00 Dziennik **(kol.)**
16.10 **OBIEKTYW**
16.30 Dla dzieci: „Entliczek — Słowniczek" **(kol.)**
17.00 Spoza gór i rzek — Ofensywa łużycka
17.30 Losowanie Małego Lotka **(kol.)**
17.45 Między nami jaskiniowcami — film animowany **(kol.)**
18.10 Studio Sport — spraw. z rozgrywek I ligi piłki nożnej **(kol.)**
19.00 Dobranoc dla najmł. **(kol.)**
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 „Kartka z pamiętnika" — film fab. prod. TV CSRS **(kol.)**
22.05 XYZ — cz. I **(kol.)**
22.35 Dziennik **(kol.)**
22.50 XYZ — cz. II **(kol.)**

PROGRAM II

15.50 Program dnia
15.55 Kino TDC „Gruby" — odc. pt. „Szkoła" film fab. prod. TP
16.25 Towarzystwo Wiedzy Powszechnej
17.00 Klub Jazzowy Studia Gama — Złota Tarka 78 **(kol.)**
17.30 Sprawy młodych — „Słodko i gorzko" — film. dramat obycz. prod. bułg. **(kol.)**
19.00 KRONIKA **(Kr.)**
19.20 Dobranoc dla najmł. **(kol.)**
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 Język rosyjski — kurs podst. l. 29 **(kol.)**
21.00 „Od M do M" — „Szkoła mistrzów"
21.30 24 godziny **(kol.)**
21.40 „Nie tylko o filmie" **(kol.)**
22.10 To lubię — intymna opowieść o upodobaniach plast. prof. K. Michałowskiego **(kol.)**
22.30 „Requiem dla 500 tysięcy" — wstrząsająca relacja dok. z warszawskiego getta
23.10 Opowieści niezwykłe — „Pieśń tryumfującej miłości" — nowela film. prod. TP **(kol.)**

CZWARTEK

PROGRAM I

6.00 RTSŚ — Język polski, sem. 4
6.30 RTSŚ — Matematyka, sem. 4
9.00 Język polski, kl. I lic.
10.00 Język polski, kl. II lic.
11.05 Język polski, kl. VII
12.25 Decyzje piętnastolatków
12.55 Język polski, kl. IV lic.
13.40 RTSŚ — Matematyka, sem. 2
14.10 RTSŚ — Fizyka, sem. 2
14.55 Program dnia
15.00 Melodie
15.30 Oto foto — mag. fotograficzny **(kol.)**
16.00 Dziennik **(kol.)**
16.10 **OBIEKTYW**
16.30 Ekran z bratkiem **(kol.)**
17.55 Poligon **(kol.)**
18.20 Sonda **(kol.)**
18.50 Radzimy rolnikom
19.00 Dobranoc dla najmł. **(kol.)**
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 Komisarz Maigret odc. pt. „Maigret waha się" film fab. prod. franc.
22.10 Pegaz **(kol.)**
22.55 Dziennik **(kol.)**
23.10 W minutę po premierze — W programie film w reż. A. Jurgi pt.: „Święta góra Kasprowa" **(kol.)**

PROGRAM II

15.55 Program dnia
16.00 Dla młodych widzów: „Co dalej maturzysto"?
16.30 Kino miniatur **(kol.)**
17.05 „Fundament przyjaźni" **(kol.)**
17.35 Magazyn morski
18.05 „Paryscy Mohikanie" odc. 3 filmu kost. przyg. prod. TV CSRS
19.00 KRONIKA **(Kr.)**
19.20 Dobranoc dla najmł. **(kol.)**
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 NURT — Pedagogika
21.00 NURT — Pedagogika
21.30 NURT — Nauczanie początkowe **(kol.)**
22.00 24 godziny **(kol.)**
22.10 Film Latarni Czarnoksięskiej — Jezebel — dramat społ.-obycz. prod. USA

PIĄTEK

PROGRAM I

6.00 RTSŚ — Matematyka, sem. 2
6.30 RTSŚ — Fizyka, sem. 2
9.00 Geografia, kl. V
10.00 Geografia, kl. VI **(kol.)**
11.05 Program dla najmłodszych — kl. II **(kol.)**
11.20 „Kartka z pamiętnika" — powt. filmu fab. prod TV CSRS **(kol.)**
12.45 TTR — Hodowla zwierząt, sem. 4 — Mutacje i ich znaczenie dla rolnictwa
13.25 TTR — Mechanizacja rolnictwa — Deszczownie i zraszanie roślin
14.55 Program dnia
15.00 Melodie — „Malowany dzban" — Piosenki z kotwicą w herbie **(kol.)**
15.30 NURT — Nauki polityczne — Zasady i kierunki polityki zagranicznej PRL
16.00 Dziennik **(kol.)**
16.10 **OBIEKTYW**
16.30 Dla dzieci: „Piątek z Pankracym" oraz filmy o przygodach Gucia i Cezara **(kol.)**
17.10 Kryptonim „Stella" — odc. 2 filmu sens. prod. TV bułg. **(kol.)**
18.30 Magazyn motoryzacyjny **(kol.)**
19.00 Dobranoc dla najmł. **(kol.)**
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 Film telewizyjny na świecie — Edward Munch — cz. 1 filmu biograf. prod. norw. **(kol.)**
22.20 Koncert WOSPRiT z Katowic **(kol.)**
23.05 Dziennik **(kol.)**

PROGRAM II

15.35 Program dnia
15.40 Tajemniczy świat przyrody — Metamorfozy i mutacje **(kol.)**
16.30 Galeria 34 milionów — Malarstwo S. Dawskiego **(kol.)**
17.00 Studio Sport — Turystyka i wypoczynek **(kol.)**
17.30 Komisarz Maigret odc. pt. „Maigret waha się" — film fab. prod. franc.
19.00 KRONIKA **(Kr.)**
19.20 Dobranoc dla najmłodszych **(kol.)**
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 Język francuski — kurs podst., l 25 **(kol.)**
21.00 „Białe róże" — opowieść K. Estreichera o Witkacym z cyklu „Nie od razu Kraków zbudowano" **(kol.)**
21.20 „Czerwona republika" — reportaż o wydarzeniach w mieście Czeladzi w latach 1905 — 1939 **(kol.)**
21.35 „Dyplom z nr 1" — rep. o prof. A. Melichu pierwszym absolw. katowickiej uczelni ekonomicznej **(kol.)**
22.00 24 godziny **(kol.)**
22.10 Studio Sport — Wokół stadionów **(kol.)**
22.40 Sytuacje — Być samodzielnym

GAZETA POŁUDNIOWA — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ Adres redakcji: 31 072 Kraków, ul. Wielopole 1, III p Nr indeksu 35.015. Wyd. A

— Witam serdecznie. Proszę przyjąć te kwiaty. To jest mój setny skok.

— Dojeżdżaj do pracy raczej rowerem, bo w autobusie możesz podpaść z tym narzędziem pod pachą...

— I pomyśleć, że moje auto 15 lat stoi zaparkowane w niedozwolonym miejscu...

— Ani telefonu, ani telewizora! Wątpię, czy tu zostanę dłużej...

— Jeśli będziesz się dobrze uczył, tatuś ukradnie dla ciebie rower.

— Kochanie jak zakończył się ten kryminał w telewizji?

— Nie szkodzi, że to wodny pistolet, ale za to woda jest zatruta...

— Pieniędzy nie mam, bierzcie zegarek.

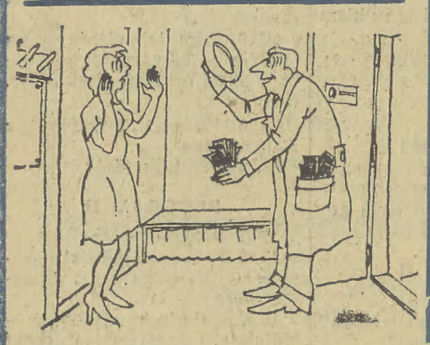

BOGDAN BRZEZIŃSKI

SILNA WOLA

GDYBYM przestał palić
Wstrętne papierosy,
Pewnie bym z radości
Krzyczał wniebogłosy.

Bardzo mądrze czyni
Kto palenie rzuca,
Sercu da wytchnienie
I ocali płuca.

Wesół jak szczygiełek
Nowe życie pędzi,
Lekarzy nie trudzi
I forsę oszczędzi.

Muszę przestać palić
Nim ten dzień upłynie,
Bo wróg mego zdrowia
Czyha w nikotynie!

Biorę paczkę sportów,
Wrzucam ją do śmieci,
Wnet mój wróg okrutny
Do zsypu poleci.

Nie palę już kwadrans,
Nie ćmię pół godziny...
Tytan silnej woli,
Człowiek z innej gliny!

Wtem telefon dzwoni,
Terkoce bez przerwy...
Rozmowa? Dość przykra,
I stargane nerwy.

Czym nerwy ukoić,
Gdy je ktoś podnieci?
Gdzież te moje sporty?!
Wiem! W koszu na śmieci!

Wyciągam więc paczkę,
Tę sponiewieraną,
A przestanę palić —
Pewnie jutro rano...

ŻARTY ▪ ŻARTY

— *CO sprawia pani największą przykrość? — pyta lekarz.*
— *Skinerstwo męża, ale przyszłam w sprawie tarczycy.*

❁

— *OJCIEC zwraca się do syna: — Zapamiętaj sobie, że wszyscy ludzie są równi, ale każdy człowiek jest inny.*

❁

— *MOGLIBYŚMY, kochanie, otrzymać honorową odznakę turystyczną.*
— *Za co?*
— *No ... przecież już 10 lat z sobą chodzimy...*

❁

— *CZY TY POTRAFISZ w ogóle spać, mając tyle długów?*
— *W nocy tak, ale w dzień stale mnie ktoś nagabuje.*

❁

— *KTÓŻ cię tak urządził? Żona? —*
— *Nie, jej mąż...*

❁

W PERFUMERII: — Pani twierdziła, że te perfumy otworzą serce mojemu ukochanemu. Jedyne, co on otworzył, to okno.

❁

NAUCZYCIEL pyta ucznia: — Dlaczego twoje zadania zawsze odrabia ojciec?
— *Bo mama jest ciągle zajęta...*

❁

— *MÓJ mąż jest spirytystą — zwierza się żona koleżance.*
— *A mój jest piwoszem, ale wierz mi, że na to też idzie mnóstwo pieniędzy.*

❁

— *OSKARŻONY, co macie na swoją obronę?*
— *Adwokata, proszę Wysokiego Sądu!*

❁

— *PANI wierzy, że mój mąż myśli o mnie nawet przy pracy?*
— *Oczywiście. Przecież widziałam go wczoraj, jak trzepał dywany.*

PRZYCZYNY i SKUTKI

WITOLD ZECHENTER

Inscenizujemy „DZIADY"

W sposób prosty i naturalny wyjaśnia się też gnębiąca badaczy literatury sprawa „44" — otóż w tych czasach funt świec średniego gatunku kosztował na Litwie 44 kopiejki! Czyż trzeba coś więcej dodawać?

REP. (notując). Nadzwyczajne! Wspaniałe! Co za odkrycie!

REŻ. Inscenizację arcydzieła trzeba zacząć od części pierwszej. Występuje w niej Dziewica, postać podówczas typowa, obecnie całkiem zanikająca. Otóż Dziewica zaczyna swą tyradę od słów: „Świeco niedobra! Właśnie pora była zgasnąć!" Część druga rozgrywa się w kaplicy. Guślarz mówi do tłumu: „...żadnej świcy!" A dalej: „Zapalcie lampy i świce!"

REP. Istotnie... Niezwykłe!

REŻ. Ale idźmy dalej. W części czwartej, jak dobrze pamiętamy, trzy świece płonące w izbie Księdza gasną po kolei, oznaczając mijające trzy wyroczne godziny: miłości, rozpaczy i przestrogi. Świeca jest więc i tu bezprzecznie motywem przewodnim. W dodatku Pustelnik wciąż o niej wspomina mówiąc: „... i trzy świece gorą", albo nieco dalej: „Lud zakupioną świcę stawia mu na grobie. W cieniach wieczności jaśniej błyszczy się ta świca..."

REP. Kapitalne!

REŻ. Ale oto część trzecia — zaraz w pierwszym odautorskim wyjaśnieniu natrafiamy na słowa: „Kilku więźniów młodych ze świecami wychodzą z cel swoich". A jeden z więźniów, Adolf, mówi: „Tylko zgaś świecę...". Wchodząc do celi Konrada zapalają świecę... Widzi pan, jak wszędzie świeca, świeca i tylko świeca jest głównym elementem!

REP. To naprawdę epokowe odkrycie. Ale jak pan wyobraża sobie całość?

REŻ. Już wspomniałem, że jedyną dekoracją będzie potężna świeca pośrodku sceny. Wszystko dzieje się z jednej czy drugiej jej strony. Dzieli ona świat realny od wyimaginowanego. Skreślam wszystkie niepotrzebne, zbędne wtręty, pozostawiam tylko te, gdzie występuje świeca. W ten sposób dramat staje się prosty, zwykły, bardzo ludzki, zważywszy, że i dzisiaj u nas świec nie można normalnie nabyć...

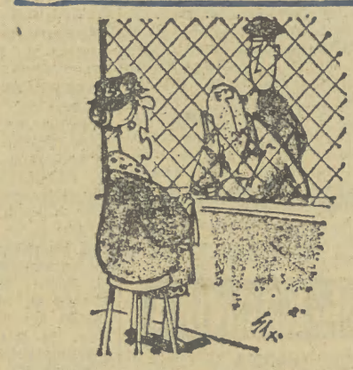

— Widzisz, co znaczy nie słuchać matki, zawsze ci mówiłam wkładaj do pracy rękawiczki...

— Przebudźcie się, widzenie z żoną zakończone.

— John, posadzili nas z widokiem na bank!...

W ogóle mnie nie kochasz. Jeszcze nie obrabowałeś dla mnie żadnego jubilera.

(Z prasy: RFN, Włoch, Francji, Szwecji, Anglii, Jugosławii.)

POZIOMO: 7. wykwitne urządzenie ogrzewcze, 8. opiekun sportowców, 9. człowiek tolerancyjny i pobłażliwy, 10. ślimak, małż, 12. wyjątek wśród wyrazów na „ó", 14. coś z drobiu, 15. mruk, 20. napój alkoholowy. 21. blizna, 22. pręt metalowy, łączy obrotowe części maszyny, 24. odpowiedź, 26. mebel kuchenny, 27. tytuł komedii Gogola.

PIONOWO: 1. znany krakowski aktor teatralny i filmowy, 2. rzymska bogini mądrości, 3. zapał, natchnienie, 4. człowiek śniegu, 5. członek zespołu baletowego, 6. spadkobiercy Hipokratesa, 11. przeważnie w filharmonii, 13. grupa ludzi wzajemnie się popierających (wspak), 14. plama na papierze, 16. ryzykanctwo, 17. wstęp do dłuższego utworu muzycznego, 18. czyści i pierze, 19. grecki odpowiednik litery „o", 23. sycylijski wulkan, 25. raj.

Odpowiedzi prosimy nadsyłać w terminie do dnia **21. IV. 78 r.** (decyduje data stempla pocztowego). Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci **10 KSIĄŻEK.**

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 13

Poziomo: 7. junkier, 8. Kennedy, 9. tymotka, 10. starcie, 12. ateizm, 14. święta, 15. omnibus, 20. obroty, 21. Attyla, 22. starzec, 24. komunik, 26. świerzb, 27. narybek.

Pionowo: 1. turysta, 2. skrobia, 3. werk, 4. cent, 5. android, 6. odcięta, 11. kapitał, 13. Mamry, 14. śruta, 16. obstawa, 17. modrzew, 18. strumyk, 19. Kleiner, 23. Elza, 25. Olaf.

● KRZYŻÓWKA ● KRZYŻÓWKA ● KRZYŻÓWKA ●

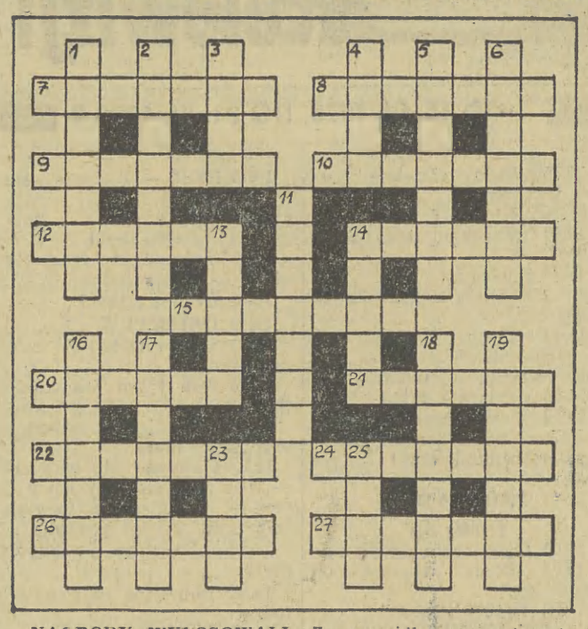

NAGRODY WYLOSOWALI: Za prawidłowe rozwiązanie zadań w **Krzyżówce nr 13, 1/2 IV 1978 r. KSIĄŻKI** otrzymują: **J. Bonar** — Pustków, **M. Karcz** — Podczerwone, **R. Michalski** — Dębica, **T. Czekajewski** — Poznań, **F. Pieczara, K. Bednarz, M. Jabłoński, Z. Morawska, M. Wróbel, R. Kwiatkowski** — Kraków. **NAGRODY WYŚLEMY POCZTĄ.**

Kosmiczna statystyka

● 20 lat ery kosmicznej, zapoczątkowanej w 1957 r. wystrzeleniem pierwszego sputnika, posłużyło do rozmaitych obliczeń statystycznych. I tak np. dotychczas ukazało się w świecie 278 emisji znaczkowych o tematyce kosmicznej. Znaczki, poświęcone podbojowi kosmosu wydało 187 państw, a okolicznościowe datowniki stosowano w 55. Najmniejszy znaczek o tym temacie ukazał się w ZSRR, największy (arkusik z 1961 r.) — w Surinamie. Znaczki o

ZNACZKI

najniższym nakładzie (3 tys. ciętych i 6 tys. ząbkowanych) wydał Paragwaj w latach 1961—63. Największą ilość FDC, całostek i półilustrowanych kopert wydano w ZSRR.

Najlepsi mężowie

● Zdaniem psychologów z USA filateliści są najlepszymi mężami. Podobnie, jak przy zbieraniu znaczków, przejawiają w małżeństwie wiele cierpliwości i opanowania. Żona z czasem nabiera dla nich coraz większej wartości, podobnie jak kolekcja. Żona jest dla nich równie ważna jak zbiór. Ponadto potrafią bardzo rozsądnie gospodarować domowymi finansami — i do tej dziedziny przenieśli doświadczenia z kolekcjonerstwa. **(ZG)**

Nr 15 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VII

Kurierek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

MOTTO: „Ze wszystkich rodzajów głupców najnieznośniejsi są głupcy uczeni, najzabawniejsi głupcy starzy" (Stefan Witwicki [1802—1847], poeta, publicysta).

❁

NA LINII A—B (zamiast felietonu)

Ludzie nie lubią się nawzajem: niscy z pogardą spoglądają na wysokich, szpetni odwracają się na widok urodnych, tłuści śmieją się z chudych, szczerbaci chętnie wybiliby szczęki posiadaczom pełnego uzębienia, impotenci poobcinaliby przyrodzenia wszystkim jurnym, a głupi pomawiają oczywiście mądrzejszych. Nazwiskami służę, ale szkoda miejsca.

Najbardziej jednak niebezpieczni bywają ci, którzy mają wielkie aspiracje, ale ograniczone możliwości, choć solidnie kropionо ich święconą wodą. Mniejszą wydolność mózgu próbują nadrobić różnymi podstępnymi machinacjami, byle tylko osiągnąć sukces, a w profesjach publicznych — sławę!

Łatwo zaobserwować jak irytują się miernoty, zwłaszcza zaś miernoty nobilitowane przez jakiś przypadek. Nie mogą znieść w swoim otoczeniu kogoś mądrzejszego, inteligentnego, pomysłowego czy energicznego. Nie mogą! Knują więc, spiskują. Nie wahają się przed intrygą i plotką. Niekiedy i jakiś donosik wykaligrafują. Kiedy trafią już na człowieka światłego, którego moralność jest nienaganna, to przynajmniej rozpowiedzą, że jest fajtłapą w łóżku. Niech będzie upokorzony wobec dam, które nie mają możliwości — albo nie chcą — tego sprawdzić.

Niejaki Istvan Tarody nad granicą węgiersko-austriacką — od dwudziestu lat — buduje własnymi siłami prawdziwy zamek. Tak jak kiedyś Jan Stach spod Nowego Sącza na swój most, tak i on sam nosi kamienie, muruje.

Mówiono o tym Istvanie Tarodym — bo zamczysko będzie miało aż pięć wież, a jedna z nich szesnaście metrów wysokości — że ma kuku na muniu. Kpiono, obśmiewano. Na szczęście nie zarzucono mu, że próbuje przywrócić monarchię. Może i przetrwałby w legendach jako obłąkany, ale nagle mało znane miasteczko Sopron zaczęli odwiedzać przybysze z różnych stron, skuszeni tym niezwykłym przedsięwzięciem Istvana Tarody. I wszyscy zaczynają już lubić śmiałka, a władze molestują o udostępnienie zamku turystom. Interes!

Myślę sobie o tym Istvanie Tarodym, gdyż jego wysiłek dowodzi, ile niekiedy człowiek, obdarzony przez naturę wyobraźnią i talentem, musi znieść upokorzeń, zanim zostanie uszanowany i uznany.

Należałoby teraz napisać o tępionym przez lata prezesie Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego — Władysławie Klimczaku, entuzjaście rzekomo szalonym, który własne oszczędności nieraz przeznaczał na rozbudowę Muzeum Fotografii, ale ja zapragnąłem zastanowić się nad red. Bogusławem Sobczukiem z Polskiego Radia w Krakowie.

Niedawno wyczytałem w „Ekranie", że Bogusław Sobczuk — zdaniem p. Andrzeja Lipińskiego — jest nonszalancki i bodajże arogancki. Na razie nie stawia mu się zarzutu że jest z Krakowa, ale już drażni i irytuje! No, proszę: Bogusław Sobczuk prowadzi na antenie PR dysputy — z Hieronimem Kubiakiem i Zbigniewem Siatkowskim — o subtelności, grzeczności, elegancji, a jemu wmawiają że jest bezceremonialny.

Kochany p. Andrzeju Lipiński: Bogusław Sobczuk — bez względu na to czy jego poglądy i opinie są mi bliskie, czy dalekie — jest publicystą inteligentnym, wykształconym i jak sądzę — wszechstronnym, bo to wszak on z Jerzym Stuhrem rozsławił „Spotkania z balladą" w TVP. Najważniejsze zaś, że nie jest kaznodzieją — układnym, grzecznym. Nazwiskami znów służę, ale szkoda miejsca.

Kto pragnie dziennikarzy cacy? Natarczywość a niekiedy nawet zuchwałość — o ile człowiek ma coś do powiedzenia — wskazują, że mamy do czynienia z indywidualnością, a nie lękliwym i infantylnym gogusiem. Mawiał taki Jan Fedorowicz, nie mylić z Jackiem Fedorowiczem: „Wrony żyją gromadą, orzeł sam".

Myślę, że Bogusław Sobczuk jest dumny: największe szczęście — czego wielokrotnie sam doświadczam — to mieć wrogów.

Może to dobrze, że ludzie nie lubią się nawzajem?

❁

Z ŻYCIA WYŻSZYCH SFER

● **Juliusz Kydryński ogłosił w „Dzienniku Polskim", że studiował prawo w Uniwersytecie Jagiellońskim z Henrykiem Voglerem, które ten ukończył, a Juliusz Kydryński nie. Mimo to Juliusz Kydryński zapewnia czytelników „Dz. P.", że nie dostrzega jakichś różnic w ich wykształceniu. Interesujące czy H. Vogler myśli identycznie?** ● **Jan Bolesław Ożóg uznany przez Krzysztofa Miklaszewskiego poetą autentycznym, nie bardzo chciał wyjaśnić w TVP na czym właściwie polega ten nurt twórczości.** ● **Michał Bobrowski indagowany przez „Ekran", że od początku współpracuje z audycją TV „Spotkania z balladą" oznajmił: „Mam w tym swój interes". Nikt w to nie wątpi!** ● **Andrzej Jóźwiak z „Estrady Łódzkiej" odpierając ataki TVP na „Targi Estradowe" podał, że Festiwal Opolski — realizowany jak wiadomo przez p. M. Waltera — kosztował w 1977 roku około 28 milionów złotych. Ładna sumka.** ● **Janusz Głowacki pochwalił się w „Kulturze" że ostatnie pół roku spędził w Ameryce i po powrocie zauważył korzystne zmiany profilu tygodnika „Student" oraz objęcie kierownictwa zespołu filmowego „Profil" przez młodego zbuntowanego polskiego kina, Włodzimierza Sokorskiego. Tymczasem „Student" nadal jest dwutygodnikiem, a red. Bohdan Poręba nadal kierownikiem zespołu „Profil". Lekcje w USA nie wpłynęły widać korzystnie na postrzeganie p. J. Głowackiego.**

❁

Opinie

Aleksander Małachowski stwierdza w „Kulturze": *„...bo chociaż „Przekrój" od przeszło trzydziestu lat jest stale i wyraźnie coraz gorszy, to jednak jest on nadal czymś w rodzaju Biblii Polaków, krajowych i zagranicznych".* Nie ma informacji czy chodzi o księgi Nowego Testamentu czy Starego Testamentu?

❁

KSIĘGARNIA „KURIERKA"

Jerzy Oferski — **„ZSTĄPIŁEŚ NA BROADWAY, MESJASZU".** Książka znanego aktora rozgrywa się w Nowym Jorku: dzieje przybysza z Polski, który łudzi się, że w Ameryce zrealizuje swoje ambicje pisarskie. Można się śmiać. Nakładem „Czytelnika".

Dział przedruków:

W „Trybunie Ludu" o.k. pisze o „Nocy listopadowej" przeniesionej przez Andrzeja Wajdę ze Starego Teatru do TVP: „Otrzymaliśmy montaż kilku widowiskowych stylistyk, pomiędzy które wdarł się dysonans, rozbijający atmosferę i siłę oddziaływania całości". Muzyka, choć sugestywna, zagłuszała piękne i trudne w odbiorze słowo Stanisława Wyspiańskiego.

❁

„Kurierka" można czytać na raty, ale niezbędni są żyranci.